POZNAŃ

NAPISAŁ

NIKODEM PAJZDERSKI

9
1
2
1
HARLAMO-ZAJĄCZKOWSKA

POZNAŃ

NAUKA I SZTUKA

WYDAWNICTWO TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH WE LWOWIE

POD REDAKCJĄ ZYGMUNTA HARLANDA

TOM XIV

POZNAŃ

KSIĄŻNICA POLSKA TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
LWÓW, UL. CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 13

POZNAŃ

NAPISAŁ NIKODEM PAJZDERSKI

W TEKŚCIE 152 ILUSTRACYJ

LWÓW — WARSZAWA — KSIĄŻNICA POLSKA — MCMXXII

PRINTED IN POLAND

OKŁADKĘ I WYKLEJKĘ WYKONANO WEDŁUG RYSUNKU A. HARLAND-ZAJĄCZKOWSKIEJ
SKŁADANO I ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI „GRAFIA“ WE LWOWIE, CHORĄŻCZYZNY 27

Digitized by the Internet Archive
in 2025

https://archive.org/details/poznan0000vari

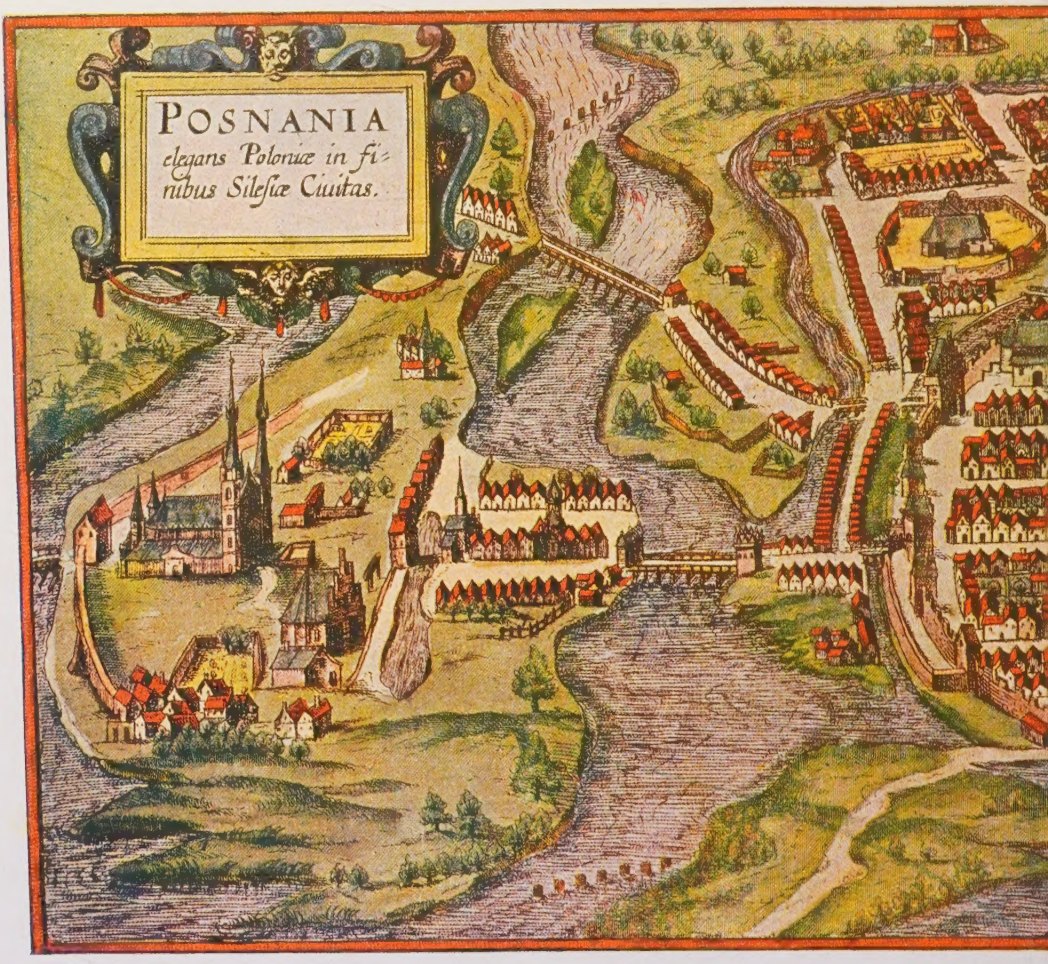

Ryc. 1. Widok Poznania

tychu Brauna z r. 1618

Ryc. 2. Widok Poznania z Miasteczka

WSTĘP HISTORYCZNY

Poznań, powszechnie grodem Przemysława zwany, jako jedna ze stolic państwa polskiego nad Wartą i Gopłem, posiada specjalne znaczenie dla zarania historji narodu polskiego. Rola historyczna, jaką Poznań odegrał w przeszłości Polski, uczyniła gród ten piastowski drogim każdemu sercu polskiemu, przedewszystkiem jako siedzibę najstarszego biskupstwa na ziemi polskiej, dalej jako miasto grobów królewskich Chrobrych i Przemysławów, wreszcie jako jedną ze stolic pierwszego zawiązku państwowości polskiej.

Nazwę „Poznań“ spotykamy po raz pierwszy w dokumentach z X w. wówczas, gdy książęta polscy oddają kraj swój pod opiekę apostolską św. Piotra w Rzymie, zaś w kilkadziesiąt lat później w tem samem brzmieniu nazwa ta pojawia się w kronice niemieckiego biskupa Thietmara z Merseburga.

W chwili przyjęcia chrześcijaństwa Poznań należał niewątpliwie do najznaczniejszych osad w kraju, skoro został wybrany na stolicę pierwszego biskupstwa. Od najdawniejszych czasów przy ujściu rzeczki Cybiny do Warty nad ważnym gościńcem handlowym wznosił się też zapewne zamek książęcy i pod jego bokiem powstawała osada, która od r. 968 miała się stać ostoją organizacji kościelnej w Polsce.

Zanim Kraków został siedzibą najwyższej władzy świeckiej, był nią przez długi czas Poznań. Tutaj też witał Bolesław Chrobry uroczyście i wśród „niewypowiedzianego przepychu“ cesarza niemieckiego Ottona III w r. 1000, śpieszącego z poznańskiego zamku na Ostrówku do Gniezna

na grób św. Wojciecha, swego przyjaciela i głośnego w całej Europie męczennika. A chociaż w tym roku powstaje metropolja gnieźnieńska, Poznań zachowuje w dalszym ciągu aureolę grodu królewskiego.

Bagnisty grunt i niebezpieczeństwo powodzi, dające korzystne warunki naturalnej obrony, które jednak rozwój osady znacznie krępowały, sprawiły, że już z początkiem wieków średnich poczęto zabudowywać wyższy brzeg Warty, po zachodniej stronie położony.

W połowie XIII stulecia powstają tu kościoły pod wezwaniem św. Wojciecha, św. Marcina i św. Gotarda. Przy tym ostatnim osiedlili się już w r. 1244, przenosząc się ze Śródki, XX. dominikanie, co wskazywałoby na to, że osadnictwo na nowem miejscu w tych czasach znaczne już przybrało rozmiary.

W XIII stuleciu przeszła przez Polskę straszna nawałnica tatarska, która wprawdzie Poznania nie dosięgła bezpośrednio, ale kraj cały wyniszczyła ekonomicznie. Jedynym jego ratunkiem było sprowadzić obcy kapitał, powołać do pracy obce ręce. Rozpoczęła się w tych warunkach niebawem kolonizacja niemiecka, która powoduje przemiany całego gospodarstwa krajowego, a miastom, w których skupiają się kupcy i rzemieślnicy, przynosi daleko idące wolności samorządu. Formę tego samorządu określamy popularnie prawem magdeburskiem.

Poznań niedługo czekał na tę innowację. W r. 1253 książę Przemysław I wraz z bratem swoim Bolesławem wydają uroczysty przywilej lokacji miasta Poznania na prawie magdeburskiem na zachodnim, lewym brzegu Warty. Korzystniejsze położenie terenu zadecydowało zapewne o tem postanowieniu, które zatamowało z natury rzeczy dalszy rozwój starej osady przy Śródce. Prócz darowizny kilkunastu wsi przywilej ten ustanawiał w Poznaniu jarmark, założenie w ratuszu dwóch sklepów dla kupców, zwalniał pozatem mieszkańców na pewien czas z opłaty cła od towarów i innych rzeczy, sprzedawanych lub też kupowanych. Wójt Tomasz z Guben z nad Odry urządzał nową osadę, która wkrótce miała przyćmić starą, spadającą do roli przedmieścia już w wiekach średnich. Granic nowego miasta przywilej nie określa, lecz zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że w głównych konturach odpowiadały linjom dawnych murów obronnych. Środek miasta zajmował typowy prostokątny rynek, do którego ze wszystkich stron wpływały ulice.

Nowe to miasto staje się wkrótce ważnym punktem handlowym. Przywilej Przemysława II z r. 1280, przyznający miastu niektóre dochody z handlu płynące, wymienia znajdujące się naonczas w Poznaniu składy kramarzy, sklepy z winem, składy towarów dla kupców zagranicznych, przyjeżdżających na jarmarki poznańskie, wreszcie giełdę kupiecką.

Miasto średniowieczne szybko też poczęło wzrastać w dobrobyt, a w chwilowem złączeniu się Krakowa z Wielkopolską pod berłem Przemysława odegrało niemałą rolę.

Ryc. 3. Widok na katedrę i kościół N. Panny Marji

Po tragicznej śmierci energicznego tego władcy zapanował i tutaj wkrótce Wacław, król czeski. Jego wjazd do Poznania odbył się wśród wspaniałych uroczystości i zabaw rycerskich, których punktem kulminacyjnym były gody zaślubin nowego króla z Ryksą, córką Przemysława II.

Po śmierci Wacława, którego nazwisko jest złączone z budowlą murowanego ratusza w Poznaniu (ryc. 9), podczas walki o tron, podniósł w r. 1309 miejscowy wójt Przemko otwarty bunt przeciwko Władysławowi Łokietkowi, stając po stronie synów Henryka głogowskiego, książąt śląskich. Wójta dosięgła surowa kara, a miasto zdobyte postradało szereg dawnych przywilejów samorządu. Odtąd wójtostwo stało się znowu własnością króla, od którego je kupowano, lecz bez prawa dowolnego odstąpienia na rzecz osoby trzeciej. Również wybór Rady Miejskiej, wzmiankowanej w dokumentach po raz pierwszy w r. 1280, spoczywający dotychczas wyłącznie w rękach obywatelstwa, doznał pewnych ograniczeń. Utracone te przywileje odzyskało jednak miasto już z końcem XIV stulecia, nabyło ponownie urząd wójtowski wraz z całym majątkiem i dochodami na swoją własność.

Miasto cieszyło się naonczas nietylko znacznemi swobodami, ale posiadało też sprzyjające warunki handlowe, które zapewniły mu w niedalekiej przyszłości niebywały rozkwit. Handel był wtedy głównem źródłem bogactwa. Zwłaszcza przywilej króla Władysława Jagiełły, wystawiony w Gnieźnie w r. 1394, ogłaszający miasto za skład wszelkich towarów, które sprowadzano z Niemiec do Polski lub też z Polski wywożono, zapewnił mu wielkie korzyści. Pośrednictwo kupca poznańskiego stawało się dla obcego towaru nieuniknioną koniecznością, a kupcy zagraniczni,

do miasta przybywający, musieli w przeciągu trzech dni rozsprzedać swe towary na składzie wystawione, w przeciwnym razie wywieźć je w inne strony królestwa. Następcy Jagiełły przez nadawanie coraz to nowych swobód przyczyniali się hojnie do dalszego rozkwitu handlu. Poznań stał się w ten sposób węzłem dróg handlowych, które rozchodziły się na wszystkie strony. Na północ do Gdańska, wybijającego się w XV wieku na szerszy widnokrąg, gdzie w XVI stuleciu kupcy poznańscy Ridtowie utrzymywali dom handlowy i posiadali kilka własnych okrętów, prowadziła droga przez Nakło i Tucholę. Na Pomorze biegł trakt handlowy przez Szamotuły, Wronki i Wieleń, na wschód do Warszawy przez Słupce, Kleczewo i Kłodawę, Łowicz, na południe do Wrocławia przez Mosinę, Krzywiń, Poniec, na zachód do Głogowy przez Kożuchowo, do Żegania i innych miast saskich przez Kościan i Wschowę, wreszcie do Marchji Brandenburskiej przez Pniewy i Międzyrzecz.

Szybko też wzrastało znaczenie Poznania, który wiek XV i XVI zalicza do najświetniejszych chwil swego istnienia. Zwłaszcza za panowania Zygmunta I, który szeregiem przywilejów uwolnił kupców poznańskich od ceł w całem królestwie, kupcom zagranicznym, omijającym z towarami skład poznański, zagroził karami, wreszcie kupcom z Litwy, Mazowsza i Rusi, jadącym do Wrocławia, Śląska i Saksonji, nakazał obrać drogę przez Poznań, gdzie przez trzy dni towary ich na składzie wystawione być miały, Poznań stał się jednem z pierwszych miast w Polsce.

Miasto, przyozdobione w XV i XVI stuleciu monumentalnemi budowlami, które przetrwały w części do naszej epoki, znacznie się też w tych czasach rozszerzyło. Nowe miasto zostało połączone ze starą osadą na Śródce przez przedmieście, Chwaliszewem zwane, które w r. 1444 otrzymało od biskupów poznańskich prawo magdeburskie. Od strony południowej przed bramą Wrocławską powstała nowa dzielnica, Piaskami zwana. Nad gościńcem, prowadzącym do Środy, rozłożyło się nowe przedmieście, „na Grobli“, przytykające do samego koryta Warty. W późniejszych wiekach granice miasta pozostały w głównych zarysach takie, jakie były w XV wieku z dawnemi przedmieściami św. Wojciecha, św. Marcina i Rybakami.

Od najdawniejszych czasów dzieliło się miasto średniowieczne na poszczególne kwartały. Mury je okrążające, najeżone basztami, miały zapisane bramy: Wroniecką, Chwaliszewską czyli Wielką, Wodną, Wrocławską, prócz kilku mniejszych bramek i furtek. Obok bram i między niemi wznosiły się z cegły murowane kilkopiętrowe baszty, opatrzone strzelnicami, powierzone pieczy poszczególnych cechów, które w organizacji średniowiecznego mieszczaństwa odgrywały tak wielką rolę.

Pomimo ciągłego dopływu ludności polskiej do miasta, posiadało ono jednak w XIII, XIV, a częściowo i w XV stuleciu przeważający

Ryc. 4. Widok na wzgórze Przemysława z pl. Sapieżyńskiego

charakter niemiecki. Od połowy XV wieku począwszy, ludność osadnicza, zajmująca najwybitniejsze stanowiska w urzędach miejskich, poczęła się polszczyć, uznając wielkie korzyści przynależności do potężnego królestwa Polski, okrytej sławą zwycięstwa pod Grunwaldem, i od niedawna połączonej z Litwą. Unja z Litwą otworzyła miastu szerokie pole zbytu, ożywiła i rozszerzyła znacznie stosunki handlowe. Bogaci się też w XV stuleciu Poznań niepomiernie, a przedewszystkiem patrycjat, jak rodziny Ungrów, Winklerów, Ridtów, Heltów. Asymilacja dokonywa się dość szybko, zwłaszcza bogatszych rodzin niemieckich, które dotychczas rządziły prawie wyłącznie miastem, Polacy bowiem byli przedewszystkiem ludnością rzemieślniczą. Nabożeństwa niemieckie w kolegjacie miejskiej ustały w początkach XVI wieku, gdy poprzednio język polski zdobył sobie stopniowo coraz większe prawa w cechach i Radzie Miejskiej.

Pierwszy dokument spisany po polsku posiadamy z r. 1463. W następnych dziesiątkach lat księgi urzędowe miejskie wykazują już zapisy, prócz łacińskich, przeważnie polskie.

Miasto królewskie z epoki zygmuntowskiej rozwija się ekonomicznie dalej, rośnie w ludność, dochodzącą 30000 dusz, przyozdabia się w okazałe gmachy. Po pożarach w r. 1536 i 1590 Poznań przebudowywa się pod wpływem nowego stylu i zmienia częściowo swoją średniowieczną fizjognomję gotycką. Ratusz poznański, dość wybitny zabytek sztuki gotyckiej, przybiera formy renesansu włoskiego i należy dziś jeszcze do najokazalszych pomników architektury, jakie nam przeszłość przekazała. Kościoły zdobią się w piękne nagrobki kamienne, które zawdzięczają swe powstanie przeważnie rzeźbiarzom włoskim, licznie osiadłym w Polsce. Prądy wieku: humanizm i reformacja nurtują silniej, niż gdzie indziej,

zwłaszcza przy współdziałaniu możnych rodów Górków i Ostrorogów. Budzi się większe zamiłowanie do nauki i literatury. Inwentarze spadkowe świadczą wymownie o bogactwie i poczuciu estetycznych potrzeb życia ówczesnego mieszczaństwa. Rodziny patrycjuszowskie wysyłają synów swoich zagranicę na studja. Poznań gości w swych murach znaczny poczet głośnych humanistów własnych i obcych. Koronę tych wysiłków stanowi założenie w r. 1519 wyższej uczelni, t. zw. Kolegjum Lubrańskiego, filji krakowskiej Almae Matris, przez biskupa Lubrańskiego, hojnego mecenasa sztuki i nauki polskiej. Szkoła ta po zmiennych kolejach świetności i upadku przetrwała aż do r. 1780.

Niestety okres niebywałej świetności trwał niedługo. Zgubna dla miast polskich ustawa z r. 1565, opiewająca, że „żadnych towarów nie ma być wolno kupcom naszym koronnym wywozić zagranicę, jedno cudzoziemcom", podkopuje ich byt materjalny i odsuwa je od politycznego życia. Pomimo wszystko Poznań należał aż do połowy XVII stulecia do najbogatszych miast w Polsce. Handel jego wywozowy, przywozowy, a zwłaszcza przewozowy, rozciągał się na całe Niemcy, Francję, Anglję, Moskwę i państwa wschodnie, między któremi pośredniczyli osiadli tu kupcy greccy i Ormianie. Obroty handlowe były poważne, zyski niemałe, chociaż to był w większej części handel przewozowy. Jarmarki zaś świętojańskie w Poznaniu posiadały wtedy dla Niemiec i Polski podobne znaczenie, jak głośne dzisiejsze jarmarki lipskie.

W XVII wieku wojna szwedzka za panowania Jana Kazimierza zadała handlowi poznańskiemu cios śmiertelny. Szwedzi wraz z Brandenburczykami zniszczyli miasto i wycisnęli w kontrybucjach, co się tylko dało. Miasto według współczesnych opisów „zostało ogołocone z swych ozdób, pozbawione mieszkańców, złupione z towarów". Nadomiar złego Poznań utracił w XVII wieku przywilej jedynego składu w Wielkopolsce. Obok niego uzyskały prawa składowe Leszno i Wschowa, które stały się wkrótce poważnymi rywalami dawnej stolicy.

Z osiedleniem się XX. jezuitów w r. 1572 rozpoczyna się w Poznaniu okres kontrreformacji, uwieńczony zupełnem wyparciem innowierców z miasta w r. 1617. Zakonowi temu zawdzięczamy prócz wyższej szkoły, której przypadło w udziale wychowywanie młodzieży całej Wielkopolski, powstanie wspaniałej świątyni barokowej z drugiej połowy XVII wieku, dzisiejszej fary (ryc. 74—81) wraz z pokaźnemi zabudowaniami klasztornemi. W nich mieściły się obszerne zakłady naukowe dla młodzieży aż do kasacji zakonu w r. 1773, zamienione następnie na szkołę narodową.

Zaraza i powodzie były w epoce barokowej częstym gościem. Miasto chyliło się powoli ku upadkowi, nieszczęsną ciszę zubożałego grodu przerywały żakowskie rozruchy, skierowane przeciw Żydom i dyssydentom.

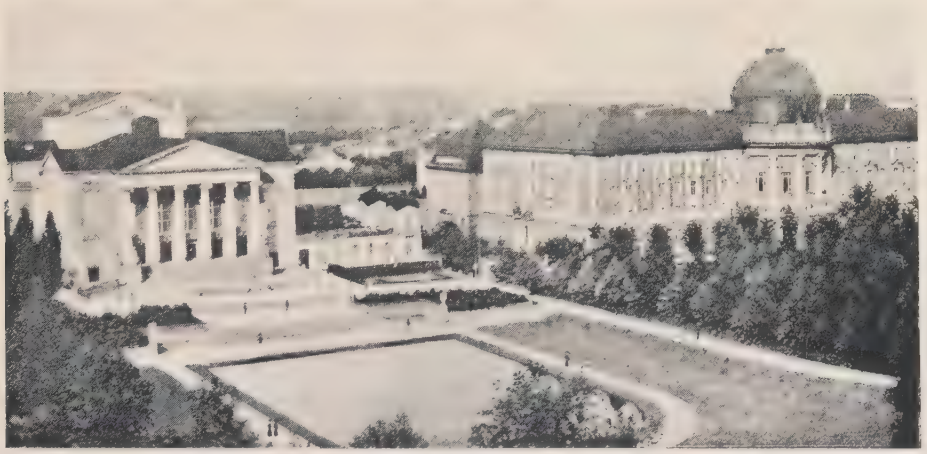

Ryc. 5. Widok na Teatr Wielki i Urząd Osadniczy

Walki religijne ustały dopiero za panowania króla Stanisława Poniatowskiego. Dyssydenci odzyskali wtedy prawo publicznych świątyń w samem mieście. Żydzi natomiast, zamieszkujący osobną dzielnicę miasta, posiadali swe bóżnice, nawet w czasach dla siebie najkrytyczniejszych, w bliskości kościoła XX. dominikanów.

Wiek XVIII nie przyniósł również szczęścia skołatanemu miastu. Wojny Karola XII były dlań powodem klęsk i zamieniły je w stos gruzów. Poznań widział w swych murach wojska obce i swoje, a w r. 1704 był bombardowany przez Rosjan przez trzy tygodnie. W tragicznych barwach malują nam spustoszenie współczesne opisy. Przedmieścia zniknęły zupełnie, znaczna liczba domów stała pustką, a wiele cenniejszych zabytków uległo uszkodzeniu. Podczas konfederacji barskiej upadło miasto doreszty. Zajmowały je kolejno wojska stron wojujących, niszczyły częste pożary.

Podczas sejmu czteroletniego brał Poznań czynny udział w akcji, mającej na celu poprawę bytu miast polskich. Marszałek koronny Kazimierz Raczyński, generał wielkopolski, przewodniczący „Kommisyi Dobrego Porządku“ w tej dzielnicy, zapewnił Poznaniowi pomoc państwową przy odbudowaniu ratusza, mocno zniszczonego i pozbawionego zakończenia wieży. Sam zaś przyczynił się do upiększenia miasta przez wystawienie odwachu głównego w Starym Rynku (ryc. 132), bramy Wronieckiej i odbudowanie zamku królewskiego (ryc. 4) w stylu klasycznym.

Po przeprowadzeniu reorganizacji, przewidzianej konstytucją trzeciego maja w ustawie p. t. „Miasta nasze królewskie wolne“, Poznań znacznie się dźwignął i rozwinął, a wdzięczny zarząd miasta na wiecznie trwałą pamiątkę tych błogich i zbawiennych reform, umieścił w jednej z sal

ratuszowych odlany w sztucznym kamieniu posąg króla Poniatowskiego z puszką w ręku na ten dokument przeznaczoną. Trzeci rozbiór Polski oddał Poznań, którego liczba mieszkańców zmalała do 13.500 dusz, w r. 1793 Prusom. Jako stolica departamentu nowej prowincji „Prus południowych", jako siedziba władz rządowych, ożywił się nieco w następnych latach. Poszczególne przedmieścia zostały w tym czasie połączone w jedną całość, średniowieczne mury, mocno nadwerężone, zupełnie usunięte. Zaraz w pierwszych latach rządów pruskich wykreślono nową dzielnicę przy czworobocznym placu „Wilhelmowskim" (dziś placem Wolności zwanym), która stała się wkrótce centrem życia miejskiego. Po zachodniej stronie tego placu zbudowano pierwszy gmach teatralny w Poznaniu, w którym grywano naprzemian polskie i niemieckie sztuki.

W r. 1806 podejmowało miasto uroczyście Napoleona I, w r. 1807 został Poznań przyłączony do W. Ks. Warszawskiego i przechodził te same koleje, co cała Polska.

Od r. 1815 na mocy traktatu wiedeńskiego należał Poznań do królestwa pruskiego jako stolica nowoutworzonego W. Ks. Poznańskiego.

Okres rządów pojednawczych, kiedy w Poznaniu rezydował namiestnik ks. Antoni Radziwiłł, trwał niedługo. Polityka eksterminacyjna rządu pruskiego wobec Polaków poczęła wkrótce zataczać coraz szersze kręgi. Rządy miasta spoczęły też prawie wyłącznie w ręku obcem. Raz tylko zawładnęli Polacy ratuszem na krótką chwilę podczas rewolucji, kiedy w r. 1848 Polski Komitet Narodowy jako władza naczelna sprawował w nim zarząd nad całą prowincją.

Odtąd nastąpił w rozwoju miasta i jego zewnętrznej fizjognomji, na długi przeciąg czasu, bo prawie pół wieku, okres powolnego zastoju. Rząd, wypowiedziawszy walkę otwartą żywiołowi polskiemu, ograniczał się jedynie do budowania potrzebnych domów administracyjnych przy zastosowaniu zasad jak najdalej posuniętej oszczędności.

Mimo to żywioł polski, dzięki swobodom, zapewnionym konstytucją ogólnopaństwową, znajdował w dzielnicy poznańskiej lepsze warunki niż w innych zaborach. Rychło też podjął on pracę około zorganizowania sił, aby tem skuteczniej odeprzeć grożące niebezpieczeństwo. Nazwisko Karola Marcinkowskiego, lekarza i dzielnego obywatela miasta Poznania, chlubnie się zapisało na kartach historji poznańskiej dzielnicy. W tym okresie stał się Poznań siedzibą przodującą w naszym ruchu umysłowym. Z jego oficyn drukarskich rozchodziły się najpoważniejsze publikacje po wszystkich ziemiach dawnej Polski. Powstało też niebawem Towarzystwo Przyjaciół Nauk z galerją obrazów im. hr. Mielżyńskich, obejmującą przedewszystkiem zbiory sztuki barona Rastawieckiego i galerję „Miłosławską".

Ryc. 6. Kościół św. Jana na Śródce, z XVI wieku

Ryc. 7. Portal romański przy kościele św. Jana, z XII wieku

Dopiero w zaraniu XX wieku rząd pruski podjął poważne wysiłki, aby Poznaniowi nadać również piętno ogniska kultury niemieckiej. Środki państwowe na ten cel popłynęły jakby z rogu obfitości. Powstało prowincjonalne muzeum im. cesarza Fryderyka (dziś Muzeum Wielkopolskie), do którego wcielono cenną galerję obrazów starych mistrzów im. Atanazego Raczyńskiego, należącą do Ordynacji Obrzyckiej, a przechowywaną przez długie lata w „Nationalgalerie“ w Berlinie. W tej instytucji znalazły swe pomieszczenie również prowincjonalne zbiory niemieckiego „Towarzystwa Historycznego“. Przy ulicy Rycerskiej zbudowano nową Bibljotekę im. Cesarza Wilhelma (rycina 142) (dziś Bibljoteka Uniwersytecka) z publiczną i wzorowo urządzoną czytelnią. Na dawnych gruntach pofortyfikacyjnych, otaczających miasto pierścieniem, powstał niebawem cały szereg okazałych gmachów, które swoim charakterem miały się stać symbolem nowo zakwitającego miasta.

Przy wjeździe do miasta, przy dawnej bramie Berlińskiej wita nas zamek królewski w stylu romańskim (ryc. 143) — jakby starodawna warownia rycerstwa zakutego w żelazo — obcy swoją szatą egzotyczną charakterowi dawnego miasta.

W sąsiedztwie jego najbliższem wznosi się gmach kolonizacji pruskiej w formach barokowych (dziś Urząd Osadniczy), dalej Akademja (ryc. 145) w stylu niemieckiego renesansu. Przytykają doń inne zabudowania stylowe, przeznaczone do różnych celów administracyjnych i składają się na dość przypadkową całość nomenklatury obumarłych stylów przeszłości. Dodatnio wyróżnia się z całej tej grupy nowy teatr miejski (ryc. 144), do r. 1919 siedziba muzy niemieckiej, z wielkim frontonem, wspartym na kolumnach w stylu klasycznym.

Na gruntach pofortyfikacyjnych wznoszą się szeregi will, zbudowanych na modłę nowoczesną w obrębie niedawno założonych plant,

które stanowią prawdziwą ozdobę całego miasta. Powstaje wreszcie w związku z całym tym ruchem budowlanym kolonja willowa, odgrywająca w dzisiejszych czasach w organizmie wielkich miast tak doniosłą rolę. Kolonja ta tworzy się w Sołaczu, wcielonym do powiększonego miasta. Zaprzeczyć się nie da, że Poznań doznał w ostatnich czasach w dziedzinie estetycznej poważnego poparcia u czynników miarodajnych. Odnowienie ratusza starożytnego, aczkolwiek niezupełnie udane, należy również do poważniejszych dzieł, uskutecznionych funduszami publicznemi. Wszystkie te prace wykonano bez współudziału ludności polskiej, skazanej do roli biernego widza, a często nawet odsądzonej od prawa korzystania z tych dobrodziejstw kulturalnych. Dorobek ludności polskiej, pozbawionej zupełnie funduszów publicznych na tak ważnem polu twórczości, przedstawia się w tym okresie czasu z natury rzeczy niezbyt pokaźnie. Jednak dzięki jej zabiegom wzniósł się w tym czasie szereg okazalszych domów, jak gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Bank Przemysłowców, Bank Włościański, które chlubnie świadczą o znacznym postępie społeczeństwa, zarówno ekonomicznym jak i kulturalnym.

Ryc. 8. Baszta fortyfikacyjna w dziedzińcu strażnicy pożarnej, z XVII wieku

Oprócz zasłużonego Tow. Przyjaciół Nauk, które, uporządkowawszy w nowym gmachu swoje cenne zbiory archeologji przedhistorycznej, galerję obrazów i bibljotekę wraz z kolekcją rycin, uprzystępniło je szerszej publiczności, powstał szereg instytucyj kulturalnych, jak Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, Stowarzyszenie Artystów, zakład „Polichromja“ dla malarstwa i witrażownictwa artystycznego.

Z tych czasów datuje się rozwój kolonji artystycznej polskiej, która też powiększała się z roku na rok. Malarze i rzeźbiarze wraz z dobrze wyszkolonymi architektami pracowali przedewszystkiem dla polskiego zie-

Ryc. 9. Zwornik sklepienny z piwnic ratusza, z pocz. XIV w.

miaństwa i kościołów na prowincji, szerząc głębsze zrozumienie dla prawdziwych dzieł sztuki.

Społeczeństwo polskie po krótkiem wahaniu i w tym kierunku wytężyło swe siły, aby móc sprostać przemożnej konkurencji, grożącej rodzimej twórczości zupełnym zalewem. Wyniki początkowe budziły nadzieje lepszej przyszłości i zdawały się potwierdzać słuszność pięknej dewizy, wypisanej na kominku z r. 1619, znajdującym się w zamku gołuchowskim, w tych wielkopolskich Puławach: „Ogniem ognia nie zagasisz".

CZASY ŚREDNIOWIECZA

BUDOWNICTWO

Z czasów przedhistorycznych nie posiadamy zabytków budownictwa na naszej ziemi, jak również nie mamy znaczniejszych pomników z pierwszej epoki naszej kultury chrześcijańskiej. Wszystkie w tym kierunku podejmowane rekonstrukcje stylowe są wyłącznie oparte na domysłach, zaczerpniętych z nielicznych, ogólnikowych zapisków kronikarskich. Budowle murowane o jednolitej koncepcji zaczęto wznosić w Wielkopolsce dopiero w XII w.

W tych odległych czasach wznosiły się główne budowle miasta na wzgórzach po prawej stronie Warty, a więc katedra na Ostrowiu, dzisiejszej wyspie Tumskiej, dalej na Śródce, starożytnej osadzie miejskiej. Budowle te, już w XII wieku wybudowane z kamienia, wykazywały cechy stylu romańskiego, na zachodzie wówczas bujnie rozkwitłego. Niestety w katedrze poznańskiej, w późniejszych wiekach tylekrotnie przebudowywanej, możemy dzisiaj śladów romańskiej budowli dopatrzeć się jedynie w planie. Wykazuje on typowy układ trójnawowy z nawą krzyżową i dwiema wieżami przy frontowej fasadzie. Kościół św. Jana na Śródce (ryc. 6), nieco późniejszy i z natury rzeczy o wiele skromniejszy, wykonany prawie w zupełności z cegły, zachował szczęśliwym trafem portal romański (ryc. 7) z granitowemi kolumnami w ustępach. Fragmenty te pochodzą zapewne z ostatnich lat XII wieku, kiedy jerozolimscy bracia szpitalni, później kawalerami maltańskimi przezwani, w r. 1192 weszli w posiadanie kościoła fundowanego w r. 1187 przez Mieszka III i biskupa

Radwana pod wezwaniem św. Michała. Przejąwszy tę fundację, bracia szpitalni wznieśli niebawem kościół nowy pod wezwaniem swego patrona, św. Jana. Składał się on z nawy frontowej, 8 m. szerokiej, i prostokątnego chóru, 6 m. szerokiego.

Ryc. 10. Odrzwia z wielkiej sali ratuszowej z r. 1508

Skromne te budowle, poczęści z obrabianego granitu, z biegiem czasu coraz bardziej cegłą uzupełniane, nakryte zazwyczaj drewnianym pułapem, powstały niewątpliwie pod wpływem wzorów zachodnich. Jako początki monumentalnego budownictwa z trwałego materjału, mają one wielkie znaczenie, tem bardziej, że stały się kolebką i skarbnicą kultury naszego narodu, pomimo bowiem tylu nieszczęść i burz dziejowych, przechowała się z tej epoki znaczna liczba cennych zabytków sztuki aż do dzisiejszego dnia.

Działalność budowlana w Poznaniu ożywiła się znacznie z chwilą, kiedy w r. 1253 z woli książąt wielkopolskich Przemysława i Bolesława założono na lewym brzegu Warty nowe miasto na prawie magdeburskiem, zapewniającem nowym osadom liczne przywileje i znaczne korzyści. Niebawem też powstają w tym obrębie nowe świątynie, a stare doń przylegające fundacje kościelne zyskują na znaczeniu. Przedewszystkiem korzysta z tej zmiany zakon XX. dominikanów, osiadły od r. 1231 przy kościele św. Małgorzaty na Śródce. Za zezwoleniem wymienionych książąt przenosi się on na lewy brzeg Warty w r. 1244. Jak tradycja głosi, zakon ten miał objąć w posiadanie kościół św. Gotarda, znajdujący się mniej więcej na miejscu dzisiejszego kościoła podominikańskiego. Z tego pierwotnego kościoła osady dominikańskiej nie pozostało ani śladu. Podobnie w kościołach podmiejskich, św. Marcina, fundowanego około r. 1240 przez Przemysława I, i kościoła św. Wojciecha, założonego przez Przemysława II w r. 1244, nie zachowały się żadne fragmenty architektoniczne

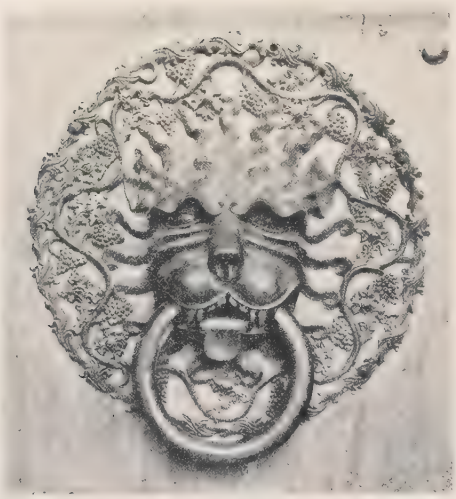

Ryc. 11. Kołatka bronzowa z katedry, z XV wieku

tych czasów. Datą swego założenia sięga również wieku XIII klasztor pp. katarzynek czyli dominikanek, który dopiero w XV wieku stanął na tem miejscu, na którem dziś stoi. Najokazalszym w XIII wieku musiał być kościół parafjalny nowego miasta pod wezwaniem św. Marji Magdaleny, założony imieniem kapituły poznańskiej. Budowa jego rozpoczęła się około r. 1263, zapewne już w stylu wczesnego gotyku. Niestety kościół ten spalił się w r. 1447 wraz z całą połacią miasta prawie doszczętnie. Na jego miejscu wzniósł w r. 1471 ówczesny biskup poznański, Andrzej z Bnina, okazałą świątynię gotycką, zamieniając ją równocześnie na kolegjatę. Losy nieprzychylne sprawiły, że ta najbogatsza świątynia przy Nowym Rynku, która stanowiła przez kilka wieków dumę mieszczaństwa i zaznaczała się swoją wyniosłą wieżycą tak dominująco w sylwecie całego miasta, zniknęła zupełnie z powierzchni wraz z całem swojem bogatem wyposażeniem. Historja kultury miasta poniosła przez ten ubytek niepowetowaną stratę.

Wszystkie te budowle, z XIII wieku pochodzące, były murowane z cegły. Wobec braku podatnego kamienia nowy ten materjał budowlany zdobywał sobie prędko znaczne zastosowanie w tej przejściowej epoce na przełomie romanizmu i gotyku. Stylowo wykazywała ta grupa budowli zapewne cechy wczesnego gotyku, zaznaczającego się w pierwszym rzędzie w dziedzinie prawidłowego zastosowania ostrołukowego sklepienia krzyżowego do nierównobocznych przestrzeni prostokątnych. Krzewicielami nowego stylu, jego zdobyczy konstrukcyjnych zwłaszcza w dziedzinie sklepieniowej, kiedy świątynie romańskie nakrywały prawie wyłącznie stropy drewniane, stały się zakony cystersów, franciszkanów i dominikanów. Zwłaszcza dominikanie i franciszkanie położyli niemałe zasługi w dziedzinie budownictwa średniowiecznego naszych miast, doprowadziwszy sztukę gotycką do tak znacznego rozkwitu.

Postęp widoczny w dziedzinie budownictwa kościelnego nie mógł pozostać bez wpływu na budownictwo świeckie. Jedną z głównych potrzeb nowego miasta, tak pomyślnie się rozwijającego, stał się zczasem nadewszystko gmach administracyjny. Należało też niezwłocznie pomyśleć o należytej ochronie mieszkańców i ich mienia. Poznań, okolony zrazu

drewnianemi zasiekami, otrzymał około r. 1300 obwodowy mur obronny, najeżony bastjonami i basztami. Mury te, w późniejszych epokach tylokrotnie naprawiane i przerabiane, biegły od książęcego zamku, grodem Przemysława zwanego, na krańcu zachodniej części miasta położonego, w kierunku północno-wschodnim do bramy „Wronieckiej“, okalały następnie klasztor XX. dominikanów, istniejący na tem miejscu już w chwili lokacji nowego miasta, kolejno wzdłuż ulicy „Garbarskiej“, mimo bramy „Wielkiej czyli Chwaliszewskiej“ i „Wodnej“, wreszcie zakręcały w kierunku zachodnim poza „Nowym Rynkiem“ do bramy „Wrocławskiej“ i schodziły się przy zamku książęcym na linji dzisiejszej ulicy „Ludgardy“. Mury od strony północnej i zachodniej najbardziej narażone na niebezpieczeństwo, bo najłatwiej dostępne z powodu wyższego położenia tej części miasta, były dodatkowo wzmocnione drugim murem, t. zw. „Zwingerem“ (ogrodzeniem), najeżonym półokrągłemi basztami. Obronność murów wzmacniały baszty czworoboczne, w odstępach 20—30 metrowych. Baszty te (ryc. 1), zwłaszcza przy bramach, wykonane w cegle z swojemi stożkowatemi dachami, o ile polegać można na starych sztychach XVII wieku, żywo przypominały krakowskie fortyfikacje z końca XV wieku, z epoki Kazimierza Jagiellończyka. Fosy, biegnące dookoła murów, napełniano wodą sprowadzaną z Warty i Bogdanki, która od zachodniej strony przy zamku książęcym płynęła wzdłuż murów i poza klasztorem XX. dominikanów wpadała do Warty. Warownie te (ryc. 8), będące od XV wieku własnością miasta i ciężarem jego skarbu, w miarę rozwoju śródmieścia i przedmieść traciły coraz bardziej znaczenie i popadały stopniowo w zaniedbanie. W średnich wiekach okalały one całe miasto, rozpostarte naokół kwadratowego, 135 m. szerokiego rynku, do którego wpadały z każdej strony po trzy ulice pod prostym kątem.

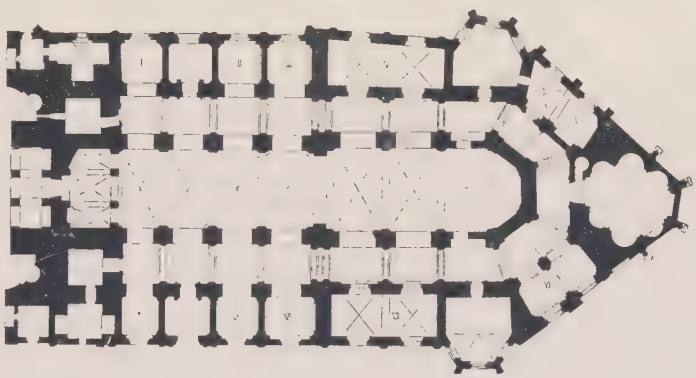

Ryc. 12. Rzut katedry według J. Kohtego

Na rynku według utartego zwyczaju wznosił się ratusz, który, w r. 1310 po raz pierwszy wzmiankowany jako „domus consulum“, przechował do dzisiejszego dnia nieliczne fragmenty swej pierwotnej architektury. Z tego czasu pochodzą piwnice o wczesno-gotyckim charakterze, nakryte skle-

Ryc. 13. Nagrobkowa płyta bronzowa bisk. Andrzeja z Bnina Opalińskiego, z XV wieku w katedrze poznańskiej

pieniem żebrowanem o zwornikach ze sztucznego kamienia. Widzimy na nich wykute, wspięte na tylnych łapach lwy czeskie (ryc. 9), odnoszące się do panowania Wacława (1300—1305), króla czeskiego, który, obejmując rządy w Polsce, odwiedził również Poznań wśród hucznych uroczystości i zabaw rycerskich. Na przełomie XV i XVI stulecia gmach ratusza znacznie rozszerzono, tak, że w planie tworzył kwadrat podzielony na cztery mniej więcej równe części z gankiem od frontu. Na jednej z tych części wznosiła się wieża. Jak wspaniała była ta przebudowa, o tem świadczą dziś jeszcze bogato rzeźbione odrzwia (ryc. 10) ciosowe z r. 1508, znajdujące się obecnie w sali recepcyjnej, swoim charakterem żywo przypominające wzory krakowskiego kamieniarstwa. Wspaniała ta budowa znacznie ucierpiała podczas wielkiego pożaru, który nawiedził miasto w r. 1536 i stał się powodem dalszego przebudowania ratusza w XVI w. w stylu włoskiego renesansu.

Zabytków gotyckich z XVI wieku Poznań więcej nie posiada, choć zapewne niejeden szczegół ukrywa się w murach późniejszych. Miasto w każdym razie znacznie się wzbogaciło w tej epoce, zwłaszcza za rządów pokojowych Kazimierza Wielkiego. W XV wieku działalność budowlana ożywia się jeszcze bardziej. Pracuje tu pokaźna liczba rzemieślników-artystystów w poszczególnych dziedzinach sztuki; sztuka ta, zależna zrazu od różnych ognisk sztuki niemieckiej, dopiero w XVI wieku zostaje ożywiona wzorami renesansu włoskiego.

W r. 1431, w okresie pełnego rozkwitu sztuki gotyckiej w Polsce, rozpoczęto gruntowną przebudowę katedry poznańskiej na wzór gnieźnieńskiej. Z tej epoki pochodzi trójnawowy zakrój dzisiejszego chóru trójbocznie zakończonego, z obejściem dokoła (ryc. 12), tak charakterystycznem dla wszystkich naszych katedr bazylikowego układu. Przeważnie w tem

Ryc. 14. Przedsionek kościoła katarzynek z XVII wieku przy ul. Marsztalarskiej, zniesiony w roku 1899

Ryc. 15. Ruiny kolegjaty św. Marji Magdaleny na Nowym Rynku, według akwareli Albertiego w Muzeum Wielkopolskiem, z końca XVIII wieku

też stuleciu powstały liczne kaplice, ujmujące świątynię dokoła jakby wieńcem. Wieże frontowe otrzymały w tym czasie charakter gotycki. Hełmy ich, jakby sądzić można według sztychu Brauna z r. 1618 (ryc. 1), posiadały wyniosłą iglicę środkową, uwieńczoną u góry koronami, u swej podstawy zaś otoczoną czterema narożnemi wieżyczkami. Okres tych przebudowywań w gotyckiej epoce zamykają prace biskupa poznańskiego, Jana Lubrańskiego, który w r. 1522 przyczynił się do pokrycia katedry miedzianym dachem. Na dachu tym, w uznaniu wielkich zasług, postanawia kapituła w 1530 r. umieścić pozłacany herb rodzinny biskupa, Godziembę. Z tego czasu mniej więcej pochodzą również piękne bronzowe kołatki (ryc. 11), stylizowane lwie głowy z pierścieniem w paszczęce, otoczone wieńcem listowia o późnogotyckim charakterze. Katedra poznańska (ryc. 12) otrzymała już w połowie XVI wieku w głównych zarysach swój dzisiejszy kształt, uległa jednak w późniejszych wiekach z powodu pożarów i powodzi tak licznym zmianom, że z trudem odgadujemy jej średniowieczne oblicze.

W XV wieku zbudowano również kościół farny pod wezwaniem św. Marji Magdaleny, najwybitniejszy pomnik architektury gotyckiej nowego miasta na lewym brzegu Warty. Gdy go po pożarze w roku 1447 ponownie odbudowano, wówczas biskup poznański, Andrzej z Bnina, którego nagrobkowa płyta bronzowa (ryc. 13) zdobi do dziś dnia mury ka-

Ryc. 16. Kościół N. Panny Marji, z XV wieku

tedry, zamienił go w r. 1471 na bogato uposażoną kolegjatę. Świątynia ta o trzech nawach bazylikowego układu, do której w r. 1473 dostawiono z frontu potężną czworoboczną wieżę, głównie z funduszów Tomasza, kustosza katedry poznańskiej, obejmowała chór wielobocznie zakończony i szereg kaplic, przylegających do naw bocznych. Kolegjata gotycka, coraz bardziej upiększana przez mieszkańców Poznania, wyposażona w ozdoby i bogactwa jak żaden inny kościół w mieście, przetrwała nieuszkodzona aż do wojny szwedzkiej za czasów Jana Kazimierza. Według wspomnianego już sztychu Brauna zakończenie tej wieży składało się, podobnie jak przy katedrze, z wyniosłej iglicy środkowej, ujętej z dołu czterema

Ryc. 17. Psałterja bisk. Lubrańskiego z r. 1512

wieżyczkami narożnemi. Kościół parafjalny, który zczasem stał się prawdziwem mauzoleum patrycjatu poznańskiego, utraciwszy poprzednio swoje bogate srebra i aparaty, spłonął w r. 1657. Po kilkakrotnych upadkach, dźwigany następnie w stylu barokowym z niemałym kosztem, nie odzyskał już nigdy swej dawnej świetności, aż zgorzał w r. 1780 prawie doszczętnie. W r. 1802, po uprzedniem usunięciu rumowiska (ryc. 15), rozebrano ostatecznie wieżę, która najdłużej opierała się zniszczeniu. W kościele kolegjackim było przed wojną szwedzką przeszło 50 ołtarzy i kilkanaście kaplic, zwanych nazwiskami fundatorów, bogatych mieszczan poznańskich, jak Heltów, Naramowskich, Grodzickich. Ściany kościoła zdobiły liczne nagrobki, które przetrwały w znacznej bardzo liczbie aż prawie do końca XVIII wieku, w tym czasie jednak zniknęły bez wieści. Najlepiej zachowanym zabytkiem gotyckim w Poznaniu jest kościół

pokolegjacki pod wezwaniem N. P. Marji (ryc. 16), stojący naprzeciwko katedry. Budowę jego rozpoczęto w r. 1433 nakładem kapituły, a ukończono w r. 1444, głównie funduszami biskupa Andrzeja z Bnina, gorliwego protektora budownictwa. Kościół ten ceglany, z domieszką cegły barwnie glazurowanej, z braku środków nigdy zupełnie nie został wykończony, zwłaszcza w swem zdobnictwie. Trójnawowy, o nawie głównej zasklepionej dwoma przęsłami i okolonej nazewnątrz pięciobocznem zamknięciem ścian naw bocznych, a zakończony w chórze trójbocznie, wykazuje układ hallowy. Wszystkie trzy nawy są na równej wysokości zasklepione, a całość nakryta wspólnym, jednolitym dachem o monumentalnej sylwecie. System ten łatwiejszy do wykonania, znany w Polsce już w XIII wieku, a stosowany wszędzie tam, gdzie przy większej budowli brakowało lepszych sił fachowych oraz doborowego materjału, był w całym kraju bardzo popularny. Kościół urzeczywistniający nową myśl budowlaną, zarówno co do układu jak i szkarp wewnętrznych przy ścianach obwodowych, w Poznaniu dotychczas niepraktykowanych, miał pierwotnie sklepienie gwiaździste, obecnie w chórze i obejściu zastąpione gładkiemi płachetkami.

Ryc. 18. Kościół katarzynek przy ul. Wronieckiej, z XV wieku

Filary nawy głównej są sześcioboczne i rozczłonkowane, dwa wschodnie natomiast dziesięcioboczne. Szkarpy przyścienne, wstawione do środka kościoła, występują nazewnątrz jedynie jako szerokie pasy lizenowe, obramione w środku i po brzegach profilowanemi i na zielono glazurowanemi cegłami. Prosto ucięte pod dachem, posiadają one wnęki z krokształynami na figurki, w dwóch kondygnacjach rozmieszczone. Odrzwia są bogato rozczłonkowane, okna trójdziałowe, przegrodzone laskowaniem. Szczyt frontowy, najeżony sterczynami, żywo przypomina licznie w tych czasach powstałe zabytki gotyckie na naszych ziemiach. Kościół pokolegjacki N. P. Marji (oszpecony w ostatnich czasach niestosowną polichromją), z wyniosłym dachem i monumentalną strukturą i obok znajdującą się dwupiętrową psałterją Lubrańskiego z r. 1512 (ryc. 17)

Ryc. 19. Chór kościoła katarzynek, z XV wieku

o starych szczytach gotyckich, rozczłonkowanych wnękami o łukach kształtu oślego grzbietu, przedstawia jeden z najbardziej może charakterystycznych i ciekawych widoków średniowiecznego Poznania. System szkarp gotyckich wstawianych do wnętrza, tak często powtarzający się w grupie budowli ceglanych Wielkopolski i Mazowsza, wykazujący pewne pokrewieństwo z budownictwem Brandenburgji i zakonu krzyżackiego, nie omieszkał w Poznaniu wywołać naśladownictwa. Zobaczymy je później w kościele św. Marcina w prezbiterjum, gdzie występy wewnętrzne szkarp połączono ostrołukami poniżej sklepienia, spotkamy się z niemi jeszcze następnie w kaplicy Różańcowej przy kościele XX. dominikanów, której powstanie datuje się z początków XVI stulecia.

W XV wieku powstał też kościół dominikanek pod wezwaniem św. Katarzyny przy ulicy Wronieckiej, zamieniony w XIX wieku na wojskowy magazyn. Kościół to skromny, ceglany, o dwóch przęsłach sklepiennych w nawie głównej, do której od północnej strony przytyka wąska nawa boczna, i dwóch przęsłach w prezbiterjum (ryc. 20), prosto zakończonem. Fasada zachodnia posiadała na osi głównej wieżową wybudówkę (ryc. 18) na dzwony. Kościółek ucierpiał znacznie podczas pożaru w r. 1536 i postradał wtedy swe pierwotne sklepienie. Mimo różnych, później dokonanych zmian, szczyt chórowy z przytykającą doń zakrystją (ryc. 19), choć pozbawiony sterczyn i daszkowych nakryć na piętrzących się w kształcie schodów uskokach, zdradza dziś jeszcze wybitny charakter stylu gotyckiego. Szczyt powyższy, jak również ścianę zakrystji zdobią ostrołukowe

wnęki. Pas środkowy, na którym wyrasta sygnaturka, wypełnia wnęka, ożywiona wzorem cegieł układanych w szachownicę. Do kościółka tego przytykał od ul. Marszałkowskiej przedsionek o wdzięcznych formach barokowych (ryc. 14), który zupełnie rozebrano w r. 1899.

Ryc. 20. Fragment sklepienia w kościele katarzynek, z XV wieku

Do najpiękniejszych zabytków gotyckich, nietylko w Poznaniu, ale w całym kraju, należał kościół karmelitów trzewiczkowych (ryc. 23) pod wezwaniem Bożego Ciała, który zawdzięcza swe powstanie, jak legenda głosi, tej okoliczności, że na tem miejscu miano odnaleźć trzy hostje, wykradzione w r. 1399 przez Żydów z kościoła dominikańskiego. W r. 1406 król Władysław Jagiełło wystawił dokument erekcyjny. Budowla jednak przeciągała się w szereg dziesiątek lat, a papież Sykstus IV zapewnia jeszcze w r. 1472 odpust w celu zasilenia niedokończonego dzieła. Kościół karmelicki, położony poza obrębem obwarowanego miasta, został w r. 1657 znacznie uszkodzony przez ustępujące wojska brandenburskie. Prace restauracyjne, podjęte w r. 1664, oszpeciły go pod niejednym względem, kalecząc jego pierwotny charakter gotycki. Struktura powyższej budowli trójnawowej, o wybitnych cechach późnogotyckiego stylu, polega na układzie hallowym. Wyniosła nawa główna, o pięciu przęsłach sklepieniowych, spoczywa na ostrołukowych arkadach. Filary, dźwigające sklepienie, mają oprofilowane narożniki. Budowla cała była prawidłowo oszkarpowana. Jej prezbiterjum, bardzo wydłużone i wielobocznie zakończone (ryc. 22), posiada sklepienie krzyżowe, nawy boczne zaś są nakryte sklepieniem gwiaździstem. Gotyckie sklepienie nawy głównej, 9,40 m. szerokiej, uszkodzone podczas pożaru, zastąpiono w r. 1664 beczkowem z lunetami. Sklepienie pierwotne nawy głównej spoczywało na słupkach, podżebrzach, przyczepionych do filarów arkadowych. Sklepienie krzyżowe w prezbiterjum wyrastało pierwotnie wprost ze ściany. Do kościoła prowadziły trzy wejścia o bogato profilowanych odrzwiach, wykładanych zieloną, glazurowaną cegłą. Okna wydłużone (ryc. 21), później częściowo zamurowane, były w ścianach wielobocznie zakończonego chóru trójdzielne, w prezbiterjum natomiast dwudzielne. Laskowanie ich wykazuje dziś jeszcze dobrze zachowany, bogato wzorzysty „maswerk“, ze sztucznego kamienia wykuty.

Oprofilowane laski otrzymały w XVII wieku cokół i kapitele. Zczasem w XVII i XVIII stuleciu nastąpiły dalsze przeróbki. Przekształcono szczyt zachodni z oknem czterodziałowem, przy prezbiterjum od strony północnej wzniesiono kwadratową dzwonnicę, jak również kaplicę N. P. Marji, wreszcie zakrystję od strony południowej. Pomimo tych licznych przeróbek, niezawsze szczęśliwych, jak przedewszystkiem obniżenie sylwety dachu, z łatwością wyczuwamy szkielet gotycki tej przepięknej i lotnej budowli, dzisiaj niestety wewnątrz i zewnątrz otynkowanej. W okresie stylu gotyckiego przebudowano również kościół XX. dominikanów. Przylegająca doń kaplica Różańcowa z gotyckiem sklepieniem gwiaździstem i szkarpami w połowie do wnętrza wstawionemi, jak również pewna część krużganku (ryc. 24) podobnie zasklepionego, pochodzi także z tych czasów. Stare gotyckie fragmenty dochowały się w kościołach przedmiejskich, św. Wojciecha i św. Marcina. Kościół św. Wojciecha, pierwotnie jednonawowy, otrzymał od strony południowej przy fasadzie frontowej niską wieżę oszkarpowaną. W pierwszej poł. XVI w. przez dobudowanie naw bocznych, złączonych z nawą główną przez wyburzone arkady ostrołukowe, stał się on hallowym. Wszystkie nawy mają sklepienie gwiaździste. Szczyt wschodni i zachodni przekształcono w epoce renesansu, zdobiąc je ślepemi wnękami arkadowemi, podobnie jak przy fasadzie głównej poznańskiego ratusza. Kaplicę od strony południowej, jak również zakrystję przy chórze, dobudowano jeszcze później.

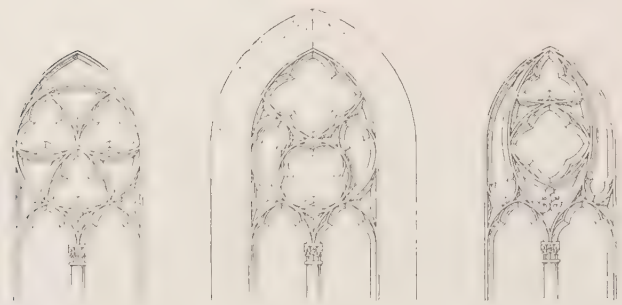

Ryc. 21. Rozetowanie okien w prezbiterjum kościoła Bożego Ciała, z XV wieku

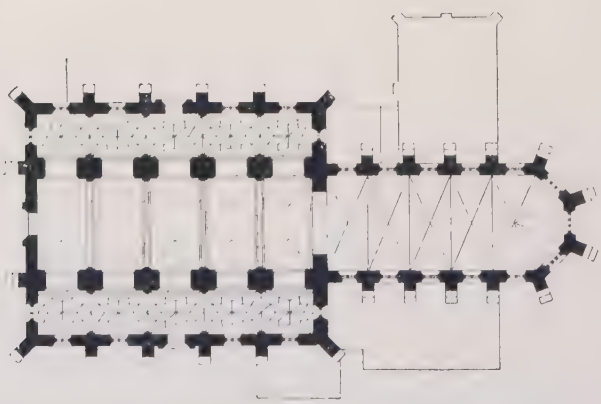

Ryc. 22. Rzut kościoła Bożego Ciała, według J. Kohtego

Ryc. 23. Kościół karmelitów pod wezwaniem Bożego Ciała, z XV wieku

Ryc. 24. Wnętrze krużganku w kościele podominikańskim, z roku około 1500 (przed odnowieniem)

Trzynawowy kościół św. Marcina wykazuje również wyraźny charakter późnogotycki, zarówno w swoim układzie hallowym, jak i wielobocznem zakończeniu prezbiterjum. Nawy boczne okalają kościół na całej jego długości. Plan nieregularny dzisiejszej budowli spowodowały zapewne pozostałości starszej świątyni. Pierwotne sklepienie gwiaździste uległo podczas wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza w znacznej części zniszczeniu. Ściany prezbiterjum wzmacniają szkarpy do jego wnętrza wstawione i złączone poniżej sklepienia ostrołukowemi arkadami. Dla uzupełnienia obrazu twórczości budowlanej w epoce gotyckiej warto jeszcze wspomnieć o nieistniejącym kościele kolegjackim św. Mikołaja, znajdującym się aż po r. 1817 na przedmieściu, zwanem Zagórzem. Był to kościółek jednonawowy z murowanej cegły, z kwadratową wieżą od strony zachodniej, odbudowany po pożarze w r. 1463. Charakter jego łączy się nicią pokrewieństwa z tak popularnym typem licznych kościółków wiejskich, ochrzczonych mianem budowli Długoszowskich.

Wszystkie te zabytki, pomimo różnic swoich systemów konstrukcyjnych, wykazują wspólne cechy właściwe stylowi gotyckiemu i wiążą się swoim charakterem z wielką grupą budowli ceglanych nadbałtyckich równin. Większa część zabytków naszych pochodzi z okresu najwyższego rozkwitu sztuki gotyckiej w Polsce.

Wkrótce jednak, w czasie tak ożywionego ruchu artystycznego w Polsce, kiedy powstawały zabytki pomnikowej wartości, zjawiają się zwiastuny nowej przemiany stylowej, rozlewającej się z południa w szybkim pochodzie po całej Europie północnej. Nowy duch ujawnia się naprzód w sztuce stosowanej i nagrobkowej, zwłaszcza w płytach bronzowych. Za pośrednictwem Krakowa i miast południowo-niemieckich, jak Augsburga i Norymbergi, z któremi Poznań pozostawał w ścisłych stosunkach handlowych, płynęły te nowe prądy do naszego kraju szerokiem korytem,

budząc nowe życie kulturalno-artystyczne, zarówno w sferach mieszańskich, jak i szlacheckich, dostarczających krajowi przedniejszych dygnitarzy państwa i kościoła.

RZEŹBA ŚREDNIOWIECZNA

Za najstarszy pomnik rzeźby w kamieniu należy uważać fragmenty nagrobka Bolesława Chrobrego, pochowanego w katedrze poznańskiej. Nagrobek ten powstał zapewne jeszcze w XIV stuleciu. Według starej ryciny, opublikowanej przez Edwarda Raczyńskiego w „Wspomnieniach Wielkopolski“, król spoczywał na sarkofagu, podobnie jak król Łokietek na nagrobku w katedrze krakowskiej. Po bokach dłuższych, we wnękach pod rzeźbionemi arkadami, mieściły się postacie 12 apostołów; po stronach węższych umieszczono „Zwiastowanie i Koronację N. P. Marji“. W górze na tumbie spoczywał król, zaś u jego stóp, uświęconym zwyczajem średniowiecza, stróżował lew. Brzegiem płyty biegł odpowiedni napis. Nagrobek ten uległ prawie zupełnej zagładzie w drugiej połowie XVIII wieku podczas znacznego spustoszenia katedry. Zachowały się z niego dwie postacie wnękowe, wykute z piaskowca. Jedna wyobraża któregoś z apostołów, druga przedstawia Chrystusa z koronacji N. P. Marji. Obie zdobią dzisiaj nowy sarkofag, ufundowany w „Złotej kaplicy“. Pod względem stylowym należy odnieść te rzeźby do epoki dojrzałego gotyku, zapewne do czasów panowania Kazimierza Wielkiego. Wogóle z epoki gotyckiej katedra przechowuje jedynie nieliczne fragmenty nagrobków kamiennych w kształcie płyt z rytemi postaciami.

Ryc. 25. Figura N. Marji Panny przy probostwie farnem z początku XVI wieku

Gotycki charakter wykazują niektóre posążki, wsparte na konsolach i przyczepione do kamienic narożnych. Tu zasługuje na uwagę przedewszystkiem figura N. P. Marji z dzieciątkiem (ryc. 25) przy probostwie farnem. Cechuje ją szlachetna postawa i charakterystyczny układ draperji. Oprócz tych nielicznych okazów rzeźby figuralnej wyróżnia się kamienna chrzcielnica z r. 1522, w kościele św. Jana na Śródce, opracowana doskonałą techniką (ryc. 26). Zdobi ją bogate rozetowanie gotyckie. Okazy rzeźby w drzewie są również nieliczne. Rzeźbione ławy śre-

Ryc. 26. Kamienna chrzcielnicą z roku 1522 z kościoła św. Jana na Śródce

dniowieczne zniknęły w zupełności. Fragmenty ołtarzy szafiastych, przy których sztuka snycerska odgrywała tak ważną rolę, należą do największych rzadkości. Płaskorzeźba z apostołami z Wniebowstąpienia N. P. Marji (ryc. 30), znajdująca się w bocznej kaplicy kościoła św. Wojciecha, a wykazująca cechy szkoły Wita Stwosza, stanowiła kiedyś środkową część ołtarza szafiastego. Do tej samej kategorji zabytków należy płaskorzeźba, wyobrażająca N. P. Marję z apostołami i fundatorem klęczącym na pierwszym planie. Jest ona własnością Tow. Przyjaciół Nauk.

Posąg Chrystusa, t. zw. „Ecce Homo“ (ryc. 27) z połowy XV w., pełen wyrazu bolesnego, stojący na jednym z bocznych ołtarzy fary, oraz grupa, wyobrażająca Opłakiwanie Chrystusa przez N. P. Marję i św. Jana (ryc. 28) z wybitnemi cechami szkoły Wita Stwosza, zwłaszcza w draperjach, znajdująca się w kaplicy Pana Jezusa przy ul. Szewskiej, to prawie wszystko, co z rzeźby gotyckiej w drzewie posiadamy. Dodać tu należy jeszcze kilka okazów, znajdujących się w Muzeum Wielkopolskiem (ryc. 28) oraz Muzeum Diecezjalnem, a pochodzących z kościołów nasze djzielnicy. Prawdziwy skarb gotycki sztuki rzeźbiarskiej stanowią bronzowe płyty nagrobkowe, nagromadzone przedewszystkiem w katedrze. Najstarsza płyta odnosi się do kanonika nieznanego z dewizą herbową „Utinam“ z ok. 1380 r. (ryc. 32). O sto lat późniejsza jest płyta, wyobrażająca biskupa Andrzeja z Bnina Opalińskiego (ryc. 13), zmarłego w r. 1479, z postacią wykonaną rytym rysunkiem. Biskup, przyodziany w bogaty ornat, błogosławi prawą ręką. Głowa nieboszczyka spoczywa na wzorzystej poduszce, którą podtrzymują dwa unoszące się aniołki, stopy wspierają się na dwóch lwach. Między niemi mieści się tarcza z herbem

Łodzią, Nałęczem, Habdankiem i Leliwą. Po bokach postaci pną się ku górze dwudzielnie rozczłonkowane filary, spojone u góry sklepioną arkadą. W ich wnękach pod baldachimami stoją figurynki. Na górze w środku umieszczony Chrystus trzyma na kolanach obnażone dziecko, symbolizujące duszę nieboszczyka. Aniołki, patrjarchowie, apostołowie, stojący we wnękach na krokształynach, wchodzą w skład bogatej kompozycji. Brzegiem biegnie napis, przerywany symbolami ewangelistów i herbem biskupa. Płyta ta, wykazująca dość rzemieślniczy charakter w kompozycji, doborowa w odlewie, pochodzi zapewne z jednego z warsztatów bogatej naonczas Flandrji, z którą Polska utrzymywała ożywione stosunki handlowe.

Ryc. 27. Chrystus na ołtarzu bocznym w farze z połowy XV w.

Odmiennym charakterem wykonania odznacza się płyta bronzowa, przedstawiająca wojewodę Łukasza Górkę (ryc. 33) († 1475 r.), zakutego w zbroję rycerską. Opiera się ona na pokrewnej zasadzie kompozycyjnej, zwłaszcza w ornamentyce architektonicznej ramy. Na tle bogato wzorzystego dywanu, w otoczeniu ozdobnej architektury gotyckiej, stoi rycerz w pełnej zbroi z odchyloną przyłbicą, z rękoma złożonemi do modlitwy, stopy wspierając o lwa. W czterech narożnikach płyty znajdują się herby: Łodzia, Nałęcz, Prawdzic i Denhoff. Między niemi widnieje napis, opiewający cnoty zgasłego. Postać wojewody, umieszczona w bogatej ramie architektonicznej, ma swobodniejszą podstawę. Rysy rycerza, uwydatnione delikatnie wypukłem modelowaniem, zdradzają prawie portretową wierność. Płyta ta należy do najcenniejszych okazów, jakie sztuka gotycka nam przekazała. Poza postacią samą niektóre figurynki we wnękach ramy architektonicznej odznaczają się tak szlachetnym rysunkiem i wybitnym charakterem, że mimowoli myśl zwraca się do słynnego ogniska sztuki, jakiem była ówczesna Norymberga, dzięki działalności wielkiego mistrza, Albrechta Dürera.

Płyta bronzowa, poświęcona pamięci wybitnego biskupa poznańskiego, Urjela Górki († 1498 r.) (ryc. 34), sprowadzona jeszcze za jego życia, należy do największych znanych nam okazów. Postać biskupa z pastorałem w prawej, z biblją zaś w lewej ręce, wykonana rytym rysunkiem, jak i wszystkie jej ozdoby, wsparta stopami na dwóch lwach, stoi w pełnym stroju pontyfikalnym i zwraca się wprost do widza. Głowa spoczywa na poduszce. Po bokach pną się filigranowe, znowu dwudzielnie rozczłonkowane filary z baldachimowemi wnękami, w których mieszczą się po-

Ryc. 28. Rzeźby późnogotyckie z kościoła w Poniecu w Muzeum Wielkopolskiem

stacie apostołów. Postać szlachetnie ujęta występuje na tle wzorzystej opony. U jej nóg mieści się tarcza herbowa, jak również w narożnikach powtarzają się herby: Łodzia, dwukrotnie Nałęcz i Prawdzic. Nad głową biskupa zawisł późnogotycki baldachim, składający się z trzech sklepionek. Płyta ta zdradza pewne podobieństwo techniczne z płytą kardynała Fryderyka Jagiellończyka w katedrze na Wawelu. Na obydwóch zastosowano podobny sposób kreskowania w celu wydobycia cieniów, zapożyczony jakby z miedziorytów. Właściwości ich stylowe wskazują na Norymbergę, z którą wspomniany biskup utrzymywał żywe stosunki artystyczne, stwierdzone współczesnemi dokumentami.

Ścisły związek z pracownią Piotra Vischera starszego zdaje się posiadać również płyta poświęcona proboszczowi kościoła św. Florjana w Krakowie i kanonikowi poznańskiemu, Bernardowi Lubrańskiemu († 1499 r.). Postać jego (ryc. 35) występuje tu jako wypukłorzeźba. U stóp kanonika, przyodzianego w strój z początków XVI wieku, spoczywa tarcza herbowa. Postać sama stoi pod wspaniałym baldachimem późnogotyckim na tle bogato wzorzystej opony. W czterech narożnikach widzimy symbole ewangelistów, przerywające napis w gotyckiej minuskule. Nagrobek powyższy, zamówiony do katedry przez brata zmarłego, Jana Lubrańskiego, głośnego założyciela Akademji Poznańskiej, przypada na okres twórczości norymberskiego mistrza między r. 1505—10 i wykazuje pewne analogje z płytą bronzową Pawła Szydłowieckiego, kustosza katedry krakowskiej. Prócz wypukłego modelowania uderzają na niej przedewszystkiem te szczegóły, które nieomylnie zapowiadają nowy styl renesansu. Owe dwie obnażone postacie męskie, podtrzymujące tarczę herbową z herbem Godziembą i Tępą Podkową, są tak dalece typowe, że mimowoli nasuwa się myśl o wzorach zaczerpniętych wprost z jakiegoś podręcznika anatomji, która tak żywo zajmowała artystów epoki odrodzenia.

Wreszcie kościół podominikański w kaplicy Różańcowej przechowuje również piękną płytę nagrobkową, przedstawiającą w rytym rysunku kasztelana lwowskiego, Feliksa Padniewskiego, zmarłego w 1488 r. Na tle wzorzystej opony stoi rycerz, wsławiony w wojnie krzyżackiej, w pełnej zbroi, pod baldachimem, pochodzącym z późnogotyckiej epoki. Płyty wymienione pochodzą zapewne z odlewarni Piotra Vischera, który w tych czasach posiadał warsztat w Krakowie. W Porębie na Śląsku

Ryc. 29. Pietà ze szkoły Wita Stwosza w kaplicy Pana Jezusa przy ul. Szewskiej

zarekwirowano podczas wojny dzwon z następującym napisem w gotyckich minuskułach: „peter vischer mich goss cracaw a. d. 1506". Napis ten stwierdza niezbicie pobyt norymberskiego artysty w czasie, z którego pochodzą płyty Salomonów w kościele N. P. Marji, płyta Piotra Kmity w katedrze na Wawelu, Kallimacha u dominikanów, w czasie, w którym powstaje grobowiec kardynała Fryderyka Jagiellończyka, ustawiony przed wielkim ołtarzem krakowskiej katedry.

Płyty bronzowe kładziono w Polsce jeszcze w XVI stuleciu, choć miejsce ich zajmowały coraz bardziej renesansowe nagrobki kamienne, przyścienne. Wykazują one z natury rzeczy przejściowy charakter stylowy z gotyku do renesansu. Jako wyrób krajowy uchodzić może płyta Andrzeja Grodzickiego (zm. 1550 r.) (ryc. 36), kanonika poznańskiego, przedstawionego w płaskorzeźbie. Charakter postaci samej jest zupełnie renesansowy, napis natomiast wykonany w minuskule gotyckiej.

MALARSTWO ŚREDNIOWIECZNE

Fragmenty średniowiecznego malarstwa w samym Poznaniu są nieliczne. Muzea przechowały nam zaledwie kilka okazów, a z kościołów posiada tylko świątynia św. Jana na Śródce trzy części dawnego tryptyku. Dotkliwą tę lukę wypełniają poniekąd luźne zapiski archiwalne. Nie

Ryc. 30. Wniebowstąpienie N. Panny Marji ze szkoły Wita Stwosza w kościele św. Wojciecha

ulega żadnej wątpliwości, że w Poznaniu w XV stuleciu tworzono dzieła malarskie, które zdobiły kościoły miejscowe i prowincjonalne. Zapiski wymownie to stwierdzają. Niestety nie możemy nazwisk tych mistrzów cechowych związać z pozostałemi okruchami ich wytwórczości. W każdym razie wynika z tych zapisków pewnik, że zajmowali się oni zarówno malarstwem stalugowem, jakoteż ściennem.

Augustinus Pictor z Poznania w r. 1437 wiedzie spór z mieszczanami z Włocławka, a w kilka lat później, w r. 1446, Sędziwój ze Soboty, kanonik poznański, oskarża go przed sądem konsystorskim w Poznaniu o zwrot starych obrazów z kościoła ze Soboty, które mu był powierzył

Ryc. 31. Ratusz w Poznaniu. Fasada frontowa po przebudowie przez arch. Giovanni Battista di Quadro, między r. 1552—1555

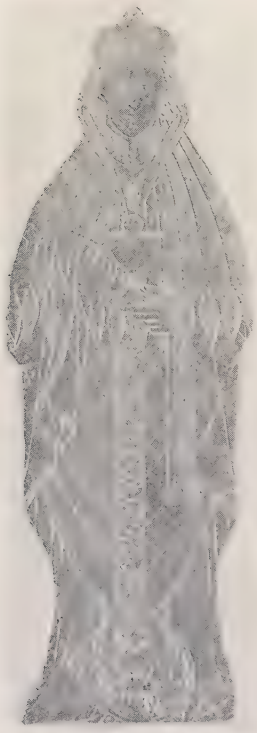

Ryc. 32. Płyta bronzowa nieznanego kanonika w katedrze, z XIV wieku

w celach restauracyjnych. W r. 1430 występuje malarz poznański, Jan, który dla altarysty w Kościanie przyozdabiał kaplicę obrazami św. Katarzyny, Barbary, Doroty, Anny i Apolonji. W r. 1447 skarży malarz Piotr z Poznania plebana w Pempowie o 10 grzywien, sumę, jak na owe czasy, poważną, za obrazy, których tam dostarczył. W r. 1443 spotykamy się ze snycerzem Andrzejem, „sculptor ymaginum", który był prawdopodobnie zarazem i malarzem. Z drugiej połowy XV stulecia pochodzą dwa zapiski, odnoszące się do wyżej wymienionego snycerza Andrzeja i do malarza Macieja Keyllara. W r. 1472 kapituła katedralna zawarła z nimi umowę o wielki ołtarz w Obornikach, przyczem chodziło zapewne o tryptyk, w którym i snycerska sztuka miała grać znaczną rolę. W r. 1487 skarży Klemens, malarz z Poznania, XX. dominikanów w Kościanie o resztę zapłaty za wykonane obrazy w r. 1484. W sporze o zapłatę, jaki tenże malarz Klemens wiedzie z opatem w Lubiniu za prace tam dostarczone, występują jako rzeczoznawcy w r. 1503 dwaj malarze poznańscy, Jan Schilling i Stanisław. Syn wspomnianego Klemensa, Benedykt, był również malarzem. Wyżej wzmiankowany Stanisław malował obrazy dla XX. franciszkanów w Kobylinie, o które toczy się spór w r. 1500. Z tego źródła dowiadujemy się, że w r. 1520 w pałacu biskupim w Poznaniu w sali wyższej były umieszczone portrety królów polskich.

Zapiski te wymownie świadczą o tem, że ocalałe do naszych czasów średniowieczne zabytki cechowego malarstwa, znajdujące się w naszych miejskich i wiejskich kościołach, mogą uchodzić w przeważającej liczbie za wyrób miejscowy. Charakter ich tak często odmienny tłumaczy się jasno wpływami poszczególnych ognisk sztuki, w których dany malarz kształcił się podczas swej przymusowej zawodowej wędrówki.

Obraz tej produkcji uzupełniają do pewnego stopnia oryginalne zabytki cechowego malarstwa, znajdujące się w Poznaniu, a pochodzące prawie wszystkie z początków XVI stulecia.

Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu przechowuje cechowy obraz św. Doroty z XV wieku z Gniezna (ryc. 37), oraz część środkową starego tryptyku, pochodzącego z kościoła parafjalnego w Dolsku. Zapełnia ją postać N. P. Marji z Dzieciątkiem (ryc. 38). Nad jej głową podtrzy-

mują dwa skrzydlate aniołki gotycką koronę, motyw tak często spotykany na obrazach tego rodzaju w naszym kraju. Po lewej stronie stoi św. Krzysztof, po prawej św. Barbara. Wiele uroku tym obrazom, które uchodzić mogą za bardzo typowe dla naszego malarstwa cechowego, dodaje wzorzyste tło złocone.

Za wytwórczość miejscową uważać należy również tryptyk starego ołtarza średniowiecznego w kościele św. Jana na Śródce (dzisiaj w bocznym ołtarzu lewej nawy kościoła), przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem, w otoczeniu postaci św. Jana i św. Stanisława, do których odnoszą się również sceny z ich życia na skrzydłach bocznych. Obrazy te pochodzą zapewne z warsztatu poznańskiego z r. 1520—30, z czasów przebudowy kościoła, i nie są pozbawione lokalnych zalet. Zwłaszcza szlachetny typ młodziutkiej Madonny posiada niezwykle dużo szczerego wdzięku.

Ryc. 33. Płyta bronzowa wojewody Łukasza Górki, z XV wieku, w katedrze

Przykładem niemieckiego malarstwa tych czasów, choć pewnych analogij zwłaszcza rysunkowych nie braknie i w niektórych obrazach poprzednio wymienionych, jest dzieło przedstawiające św. Hieronima z r. 1507 (dzisiaj w zbiorach kapituły). Obraz ten, zaopatrzony monogramem M. L. i herbem Habdank z mitrą biskupią, o wybitnych rysach niemieckiego realizmu, należałoby może przypisać Michałowi Lenzowi z Kitzingen, którego pokrewną pracę przechowuje do dziś dnia kościół Marjacki w Krakowie.

Do zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk należą dwa obrazy cechowego malarstwa, przedstawiające Wniebowstąpienie i Zaśnięcie N. P. Marji (ryc. 40). Pierwszy z nich, lokalnego pochodzenia, wykazuje ogólnikowy charakter szkoły frankońskiej, drugi natomiast, zaopatrzony gmerkiem „A“ z listkiem koniczyny, oparty na znanej rycinie Schongauera, uchodzić może za dzieło szkoły południowo-niemieckiej, przypominające prace Hansa Suesa z Kulmbachu, głośnego rówieśnika Albrechta Dürera. Powołany przez Bonera, przybył on w r. 1514 do Krakowa, gdzie

Ryc. 34. Płyta bronzowa bisk. Urjela Górki, z XV wieku, w katedrze

pozostawił swe najpiękniejsze dzieła w kościele N. P. Marji i św. Florjana. Spuścizna ta składa się z cyklu ośmiu obrazów, wyobrażających męczeństwo św. Katarzyny aleksandryjskiej, oraz wspaniałego cyklu pięciu obrazów z tryptyku św. Jana Ewangelisty. Obrazy te posiadają dla malarstwa krakowskiego epokowe znaczenie i znalazły licznych naśladowców. Dosyć wymienić Zaśnięcie N. P. Marji z fundatorem herbu Rawicz, w krakowskiem Muzeum XX. Czartoryskich, które w ogólnej kompozycji, jak i w wydłużonych postaciach wykazuje z poznańskim obrazem tej samej treści pewne analogje. Działalność Hansa z Kulmbachu w Polsce wywarła nietylko wielki wpływ na cechowe malarstwo pod względem kolorystycznym, ale przyczyniła się w znacznej mierze do ożywionego studjum natury i zastąpienia w zupełności złotego tła gotyckiego krajobrazem. Wreszcie Muzeum Diecezjalne posiada szereg prac z epoki średniowiecznego malarstwa, które jednak dopiero po gruntownem oczyszczeniu przemalowań późniejszych będzie można poddać analizie naukowej. Obecny ich stan jest opłakany.

Na tem się kończą nieliczne fragmenty malarstwa gotyckiego w Poznaniu. Zdumiewa nas wprost proces zniszczenia, jakiemu uległy, jeśli się zważy, że prawie każdy kościół gotycki posiadał przynajmniej jeden ołtarz z owej epoki, a niejednokrotnie nawet i po kilka okazów.

Wszystkie te obrazy były malowane olejno, czy też temperą na drzewie, zaprawionem kredowym pokładem, w którym ryto zazwyczaj wzór gotycki w złocistem tle.

Ktoby szukał w tych obrazach wdzięku klasycznej formy, dozna zawodu. Zaletę ich a zarazem cechę charakterystyczną stanowi natomiast naiwna szczerość, bezpośrednie odczucie duchowego wyrazu, pomimo pewnego utartego typu niektórych szczegółów, nie mówiąc o kompozycji ogólnej. Formy te, uwydatniające się przedewszystkiem w draperjach postaci, są bądźto pełne i miękkie, bądź też ostre i śpiczaste w załamaniach. We

wyrazie przeważa liryzm spokojny, lub też poważna, cierpka charakterystyka, w kolorycie tonacja lśniąca lub też bardziej blada i sucha. Te wszystkie walory spotykamy w ówczesnem malarstwie niemieckiem północy i południa, które oddziaływało w znacznej mierze na malarstwo późnogotyckie w Polsce.

Ryc. 35. Płyta bronzowa kanonika Bernarda Lubrańskiego, z pocz. XVI wieku, w katedrze

RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNE

Z epoki romańskiej nie dochowały się w kościołach poznańskich żadne zabytki sztuki stosowanej. Nie ulega jednak wątpliwości, że do obrzędów kościelnych używano, jak gdzie indziej, drogocennych naczyń i sprzętów, zwłaszcza przy uroczystościach nadzwyczajnych. Były to więc cenne księgi liturgiczne, oprawiane w kość słoniową rzeźbioną lub też okucia emaljowane, nabijane drogiemi kamieniami; były emaljowane krzyże i relikwjarze, w których z największą czcią przechowywano relikwje świętych pańskich. Te cenne zabytki dostawały się drogą handlu lub też jako ex-wota zostały sprowadzone przez hojnych fundatorów.

Z darowizny Karola Raczyńskiego dla katedry w r. 1885 pochodzi piękny krzyż romański o charakterze wczesnogotyckim, przypuszczalnie wyrób francuski lub też włoski. Krzyż z drzewa wykonany (ryc. 41) zdobi okucie z mosiężnej blachy pozłacanej, pokrytej romańską ornamentacją wykuwaną i grawerowaną. Wykuwane ozdoby strony przedniej wyobrażają prócz tego baranka oraz znaki ewangelistów, pomieszczone w trójlistnie wykrojonych kończynach samych ramion. Blaszki strony odwrotnej są pokryte grawerunkami. Na ramionach krzyża wiją się stylizowane gałązki dębowe, w środku mieści się wyobrażenie krzyża, a w kończynach popiersia św. Piotra, św. Katarzyny, św. Barbary i jednego z królów. Łączą się z tem ozdoby wykonane w pełnej rzeźbie. Po stronie frontowej wisi Chrystus rozpięty na krzyżu, po odwrotnej mieści się N. P. Marja z dzieciątkiem. Do tych nielicznych okazów sztuki romańskiej dodać należy akwa-

Ryc. 36. Płyta bronzowa kanonika Andrzeja Grodzickiego, z połowy XVI wieku, w katedrze

manile w postaci stylizowanego lewka (ryc. 42) z Kruchowa, oraz stopę mosiężnego lichtarza (ryc. 43) z Tuczna, skomponowaną z motywów roślinnych. W zbiorach Tow. Przyjaciół Nauk znajdują się cenne resztki uzbrojeń rycerskich. Są to dwa hełmy Piastowskie z końca XIII wieku. Jeden z nich (ryc. 44) z miedzi pozłacanej, został znaleziony w okolicy starodawnego Giecza; zasługuje on przedewszystkiem na naszą uwagę ze względu na swój kształt, jakoteż i ozdoby ułożone w kwiatowy deseń. W epoce stylu romańskiego sprzęty kościelne sprowadzano przeważnie z Zachodu. W epoce gotyckiej (wiek XIV—XVI) rzemiosło artystyczne w Poznaniu poczyniło tak znaczne postępy, że zaspakajało odtąd w wielkiej mierze zapotrzebowania tutejszych kościołów, zarówno tutejszych jak i prowincjonalnych. Charakter ich stylu, podobnie jak i architektury, nie wyłamuje się jeszcze przez cały wiek XVI z pod wpływów gotyckich.

Taki stan rzeczy odnosi się przedewszystkiem do wyrobów złotników dość licznie osiadłych w tych czasach w Poznaniu. Stwierdzają to wymownie najstarsze księgi cechowe i miejskie, które świadczą o ich istnieniu i działalności zawodowej w murach Poznania. Ograniczam się do wymienienia Jakóba Bartha (1494 r.) i Piotra Gelhora (1507 r.), twórców cennych relikwjarzy, przechowanych w kościołach na prowincji, w Gnieźnie oraz Trzemesznie.

Największy rozkwit złotnictwa poznańskiego przypada na czas około 1500 r. i wykazuje wielkie pokrewieństwo z wyrobami krakowskiemi, zaś częściowo norymberskiemi, zdradzającemi szczególne upodobanie do wstawianych płaskich grawerowanych ozdób. Obok architektury, ściśle złączonej z kamieniarstwem, styl gotycki zaznaczył się najwyraźniej przedewszystkiem w złotnictwie i wyrobach kościelnych monstrancyj. Najcenniejszym sprzętem ołtarzowym średniowiecza, pojawiającym się dopiero w XIV wieku, była monstrancja. Powszechnie składała się ona z puszki przejrzystej na hostję (reservaculum); puszka ta była w kształcie medaljonu, otoczonego dookoła promieniami, ze zwieńczenia strzelistego w formie wieżyczki, i smukłej podstawy, przedzielonej węzłem. Najstarszą monstrancję z tej epoki posiada dziś kościół Bożego

Ciała. Cenny ten zabytek z początków XV wieku, uchodzący za dar króla Władysława Jagiełły, fundatora tegoż kościoła, zdobi herb Polski i Litwy. Monstrancja ta z pozłacanego srebra (ryc. 45), 83 cm. wysoka, przeznaczona na trzy hostje, stosownie do legendy o powstaniu kościoła na miejscu ich odnalezienia, wykazuje typowe zakończenie wieżyczkowe, ściśle architektonicznie skomponowane.

W miarę rozwoju złotnictwa zależność od architektury znika coraz bardziej, aż wreszcie pojawiają się formy jedynie tej produkcji właściwe. Do takich należy monstrancja w kościele św. Wojciecha (ryc. 46), (89 cm. wysoka), zakończona krzyżykiem z rozpiętym na nim Panem Jezusem. Zdobią ją prócz figurynki zmartwychwstałego Chrystusa, N. P. Marji, św. Jana, św. Katarzyny i św. Barbary, umieszczone na słupkach w arkadach filigranowych baldachów, postaci skrzydlatych aniołków. Wielolistną jej podstawę ożywia węzeł w kształcie kapliczki. Opromieniona puszka w środku wspiera się na konsoli w kształcie kielicha kwiatu ułożonej. Słupki, wystrzelające w sterczyny, powiązane łukami, składają się na ażurowe wieżyczki jakby oddzielnych naw bocznych. Ciekawą monstrancję gotycką, bogato rzeźbioną, posiada katedra poznańska. Należała ona kiedyś do skarbca klasztornego w Lubiniu (ryc. 47). Dzisiejsza fara poznańska (ryc. 100) przechowuje cenną monstrancję gotycką (okaz ten ma pochodzić z nieistniejącej kolegjaty pod wezwaniem św. Marji Magdaleny), a także kościół św. Jana na Śródce. Ważny ten zabytek (ryc. 49) powstał około 1510 r. i wyróżnia się szlachetnością formy.

Ryc. 37. Obraz cechowy św. Doroty w Muzeum Wielkopolskiem z XV wieku

Wszystkie te monstrancje zdradzają wybitną zależność od architektury. Sposób rozczłonkowania ich form architektonicznych, skrupulatnie przeprowadzony, jest tak oryginalny, że stanowią one z pokrewnemi wyrobami krakowskiemi tego czasu prawie odrębną grupę stylową.

Do jeszcze rzadszych okazów sztuki gotyckiej w Poznaniu należą średniowieczne kielichy o czarach ubranych w przezroczą koronkę, o podstawach w kilkolistną różę wykrojonych, zdobionych węzłem w kształcie gotyckiej kaplicy, niejednokrotnie bogato rozczłonkowanej w szkarpy i okienka o śródłęczach. Katedra przechowuje kielich skromnie ozdo-

Ryc. 38. Madonna, św. Krzysztof i św. Barbara. Obraz cechowy z Dolska z pocz. XVI w. w Muzeum Wielkopolskiem

biony, pochodzący z r. 1515. Piękniejszy okaz z r. 1518 posiada kościół św. Jana na Śródce (ryc. 50). Podstawę jego zdobi grawerowany ornament, tak charakterystyczny dla poznańskich wyrobów złotniczych, a zapowiadający w tym wypadku już pojawienie się przyszłego nowego stylu epoki odrodzenia. W skarbcu katedry spotykamy również dwa gotyckie relikwjarze kształtu puszki, z grawerowanemi ozdobami figuralnemi i roślinnemi. Forma ta powtarza się dość często w szkole krakowskiej. Puszka na głowę św. Sabiny z r. 1510, z wyobrażeniem jej męczeństwa i postaciami św. Piotra, Pawła i Wawrzyńca, pochodzi z fundacji Wawrzyńca Grodzickiego, doktora medycyny i kanonika poznańskiego. Kościół św. Wojciecha, który szczyci się cennemi zabytkami sztuki, posiada średniowieczny relikwjarz w formie krzyża, t. zw. pacyfikał (ryc. 51), pochodzący z r. 1529. Składa się on z trzech głównych części: z krzyża, podpory i podstawy. Na krzyżu, którego ramiona zamykają się półkolistym trójliściem, otoczonym gałązkową ornamentacją, wisi rozpięty Chrystus. Na kończynach ramiennych widnieją prócz tego godła symboliczne ewangelistów, płasko nałożone. Podporę wielobocznią dzieli na dwie części bogato rżnięty węzeł. Podstawa w planie wielolistna, o dwóch spiętrzeniach u dołu (wyższe zdobne w koronkę ażurową), zwęża się w kanciastą łodygę gotycką, obramowaną żebrami.

Jednym z ciekawszych zabytków jest również krzyż procesjonalny (ryc. 52), o bogatej ornamentyce późnogotyckiej, pochodzący zapewne z poznańskiego warsztatu. Stanowi on własność katedry poznańskiej.

Średniowiecznych dzwonów, których prawie jedyną ozdobę stanowił napis gotycki, biegnący dokoła szyjki, nie zachował się ani jeden okaz. Z biegiem wieków zostały one wszystkie przetopione.

Ryc. 39. Ratusz w Poznaniu od strony południowo-wschodniej, zwieńczenie wieży z roku 1783

Ryc. 40. Zaśnięcie N. P. Marji. Obraz cechowy szkoły południowo-niemieckiej w zbiorach Tow. Przyjaciół Nauk., pocz. XVI wieku

Podobnie średniowieczne szaty liturgiczne, przedewszystkiem ornaty i kapy, zniszczały prawie doszczętnie. W dzisiejszej farze znajduje się ornat z czerwonego aksamitu, przetykanego złotym wzorem granatu z końca XV stulecia. Na frontowej jego kolumnie (ryc. 53) zachowały się haftowane postacie N. P. Marji i kilku innych Świętych Pańskich, zdradzające w rysunku wybitny charakter gotycki. Stary ornat z zielo-

nego aksamitu, przetykanego wzorem granatu (ryc. 108) w stylu późnogotyckim, posiada kościół św. Wojciecha. Cenniejszych wyrobów, bądźto miejscowych, bądźto obcych tkaczy, hafciarzy i pasamoników poznańskie kościoły dzisiaj już nie posiadają.

Ogarniając całość dziejów rzemiosła artystycznego w Poznaniu, łatwo się przekonamy, że z tej niegdyś bogatej wytwórczości pozostały zaledwie okruchy. Znaczną ilość wyrobów złotniczych, które tak hojnie płynęły z ofiarności społeczeństwa, pochłonęły wojny szwedzkie. Wskutek częstych pożarów spłonęły przeważnie sprzęty drewniane, przedewszystkiem stalle, które zdobiły presbiterja licznych kościołów gotyckich. Wreszcie wilgoć i niedocenianie wartości artystycznej uprzątnęły w nowszych czasach z kościołów stare okazy paramentyki, drogocenne tkaniny i hafty, które niejednokrotnie miały wartość prawdziwych dzieł sztuki.

Ryc. 41. Krzyż późnoromański w katedrze, z XIII—XIV wieku

EPOKA ODRODZENIA

Nowy styl pojawia się w Polsce w chwili, kiedy sztuka gotycka znajdowała się u zenitu swego rozwoju. Z natury rzeczy podbój dokonywał się stopniowo, chociaż sztuka włoska pozyskała na dworze królewskim Zygmunta I przemożnych protektorów. Skromną zapowiedź nowego stylu śledziliśmy na płycie bronzowej Lubrańskiego w dwóch postaciach męskich (ryc. 35) o prawidłowej strukturze anatomicznej, jak również w ornamentacjach renesansowych na kielichu, z r. 1518 (ryc. 50), będącym własnością kościoła św. Jana na Śródce. Proces tego przeobrażenia stylowego dokonywał się powoli we wszystkich dziedzinach wytwórczości artystycznej. Około połowy XVI w. zachował się w niektórych okazach już tylko szkielet tektoniki gotyckiej. Ruch ten ożywił się znacznie z przybyciem księżniczki medjolańskiej, Bony Sforzy, którą w r. 1518 poślubił król Zygmunt I. Odtąd architekci

włoscy wykonywali wiele ważniejszych budowli w kraju, nadając im piętno sztuki włoskiej, często zabarwionej kolorytem lokalnym. Dla mieszczaństwa poznańskiego pozyskanie architekty Giovanni Battista di Quadro da Lugano, który między r. 1550—1555 przebudowuje ratusz (ryc. 31) w nowym duchu, oznacza najchlubniejszą kartę w dziejach kultury miasta spolszczonego. Doszło ono naonczas do najwyższego wpływu i bogactwa.

Epoka odrodzenia nie przekazała nam zbyt wielkiej liczby zabytków budowlanych, zwłaszcza budownictwa kościelnego. Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy przedewszystkiem w rozdwojeniu wyznań, kiedy szlachta opuściła kościół katolicki, będący dotychczas przemożnym i prawie jedynym mecenasem sztuki w kraju. Prócz tego ożywiona działalność budowlana w XV wieku zaspokoiła dostatecznie potrzeby w tej dziedzinie ówczesnych pokoleń.

Ryc. 42. Aquamanile z Kruchowa z XIII wieku w zbiorach Tow. Przyj. Nauk.

Tem większą ruchliwość widać w budownictwie świeckiem, ożywionem pewnem dążeniem do monumentalności. W r. 1536 wybuchł w Poznaniu gwałtowny pożar i obrócił w perzynę wielką część miasta, zniszczył zamek królewski z całem zabudowaniem, uszkodził też znacznie ratusz i jego wieżę. Do naprawy gmachu przystąpiono niebawem. Potwierdzają to różne fragmenty, jak odrzwia z r. 1544, filary zdobione dekoracją roślinną, wykonane między rokiem 1541 — 1551 w duchu odrodzenia. Prace te przybrały żywsze tempo z chwilą pozyskania przez miasto w r. 1550 włoskiego architekty Giovanni Battista di Quadro z okolic Lugano w kantonie tessyńskim. W tym roku przystąpiono do gruntownej przebudowy ratusza (ryc 54, 55), przyczem na mocy charakterystycznego piśmiennego układu z architektem przewidywano od strony zachodniej nowe obszerniejsze sale i umocnienie zrujnowanej pożarem wieży. Architekt wywiązał się z powierzonego sobie zadania ku ogólnemu zadowoleniu i pozyskał sobie takie zaufanie Magistratu, iż tenże nie wahał się zawrzeć z nim w r. 1552 kontrakt na całe dziesięciolecie, „dla potrzeby swej i miasta tego, tudzież też i dla inszych ludzi w tych krajach mieszkających".

Dokument ten, rzucający tyle światła na organizację budowlaną w Polsce, należy do najciekawszych. Odtąd też Giovanni Battista, który

Ryc. 43. Stopa lichtarza z Tuczna, z XIII wieku, w Muzeum Diecezjalnem

otrzymał niebawem obywatelstwo miejskie, pozostał na usługach miasta, gdzie wykonał cały szereg budowli, jak też i na prowincji. Jemu też zawdzięczamy w pierwszym rzędzie ukończenie przebudowy części frontowej ratusza, w której rozpoczęto prace zaraz po r. 1540. Chodziło tu przedewszystkiem o przekształcenie w nowym duchu wielkiej sali przyjęć, i dodanie otwartych krużganków od frontu (ryc. 31, 39), chodziło też o podniesienie majestatu monumentalnego gmachu, któryby wspaniałością odpowiadał aspiracjom i dumie wzbogaconego miasta. Istotnie sala ta (ryc. 56, 57), zajmująca cały front gmachu, rozdzielona na dwie części dwoma w środku ustawionemi filarami, zdobionemi delikatnym ornamentem roślinnym, należy do najpiękniejszych wnętrz epoki renesansu na północy. Wydęte sklepienie z bocznemi lunetami, zdobne w kasetony, wnęki ośmioboczne, krzyżowe lub też podłużne, sześcioboczne o bogatej dekoracji stiukowej, składa się na monumentalny strop. W czterech górnych polach sklepienia w części północnej widzimy we wnękach plastycznie przedstawionego Herkulesa, Samsona, Marka Kurcjusza, Dawida, postaci symbolizujące siłę i dzielność. Po stronie podłużnej sklepienia tej części umieszczono herby Polski, Litwy, herb Sforzów, herb złączony Czech, Węgier, Kastylji i Habsburgów, odnoszące się do króla Zygmunta Augusta, jego matki Bony i trzeciej żony tegoż króla, Katarzyny Austrjaczki, po stronie zaś wąskiej herb Polski i Litwy z cyframi S. A. (Sigismundus-Augustus), oraz wielki herb

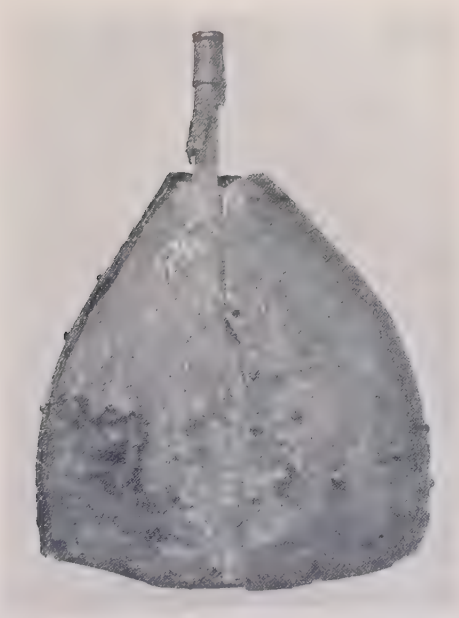

Ryc. 44. Hełm pozłacany z Giecza, z roku mniej więcej 1200, w zbiorach Tow. Przyj. Nauk.

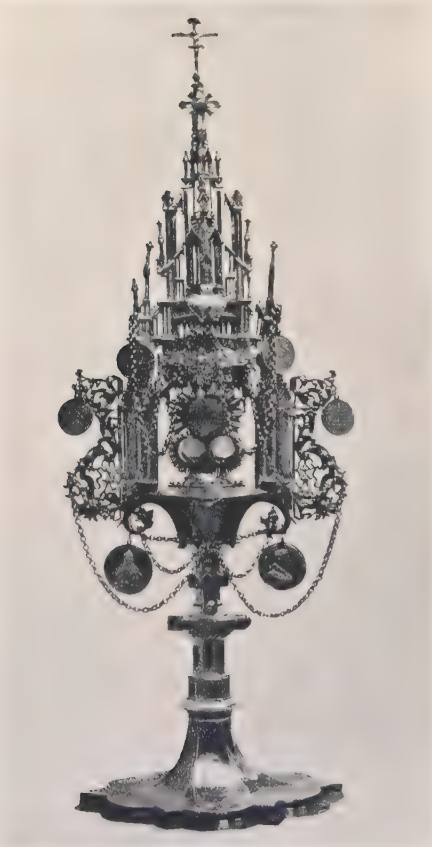

Ryc. 45. Monstrancja z kościoła Bożego Ciała, z XV wieku

miasta Poznania. Pod herbem Polski mieści się herb architekta Giovanni Battista di Quadro, pół orła zwróconego na lewo, nad trzema błoniami w dolnej części tarczy. Naprzeciwko tego godła, nad filarem, umieszczono mały herb miasta, pod herbem zaś Sforzów cyrkiel z trójkątem, któremu odpowiada z drugiej strony gmerk cechowy architekta miejskiego. Prócz tych ozdób pokrywa sklepienie charakterystyczna ornamentacja roślinna, ożywiona męskiemi i kobiecemi głowami, maską aktorską, pelikanem karmiącym pisklęta, wreszcie armaturami różnego rodzaju. Monogram W H, data 1555, następny monogram, składający się z inicjału A z poprzecznie położonem I, odnoszą się zapewne do dekoratorów tej sali, niewątpliwie pochodzenia miejscowego.

W wielkich wnękach sklepiennych drugiej części sali od strony południowej widzimy plastycznie wyobrażone planety: słońce, Jowisza, Saturna, Marsa, Wenus, Merkurego, księżyc; pozatem różne zwierzęta, jak pegaza, gryfa, orła, leoparda, nosorożca i słonia. Na sklepieniu tej części w krzyżowem polu mieści się postać Chrystusa, otoczona wieńcem z monogramem u góry, po stronie węższej sklepienia data 1555, poniżej młot i dłuto. Inne wnęki sklepienne udekorowano w podobny sposób, jak w poprzedniej części, roślinnemi motywami, ludzkiemi i zwierzęcemi głowami, genjuszami i armaturami. Lunety sklepienne posiadają skromne rozety, żebra-obwódki, zdobione liściem laurowym. Gurty szerokie, dzielące sklepienia na poszczególne pola, przyozdobione delikatną ornamentacją plecionkową, odcinającą się wyraziście od ciemniejszego tła. Sklepienie było pokryte bogatą polichromją. Ściany z biegiem czasu postradały swoje pierwotne ozdoby. Kompozycja sklepienia, pomimo dość grubego wykonania plastycznych ozdób stiukowych i kamiennych, zdradza dobry wzór włoski. Istotnie udało się odszukać zbliżony pierwowzór w dziele Serlia, wydanego w r. 1537, z którego artysta zaczerpnął różne szczegóły architektoniczne, jak odrzwia

renesansowe na pierwszem piętrze, z trójkątnem nadprożem i wypukło modelowanemi głowami, wieńczące dwa wejścia z krużganku do wspaniałej sali przyjęć.

W każdym razie wzory włoskie, zasób wiedzy architektonicznej, zdobytej przez Jana Baptystę di Quadro w jednem z najsławniejszych ognisk sztuki, jakiem naonczas był Medjolan, prócz tego dorobek miejscowych dekoratorów, którzy wzory do swych kompozycyj alegorycznych czerpali z rozpowszechnionych miedziorytów mistrzów niemieckich pierwszej połowy XVI stulecia, złożyły się na całość mimo usterek harmonijną, nacechowaną wybitnem piętnem stylu epoki odrodzenia. Koncepcja fasady frontowej, ożywionej arkadami, wysokie ściany attykowe, zwieńczone koronką palmetową, powiązaną ślimacznicami i nastrzępioną smukłemi sterczynami szkarpowemi, z których jedną zdobią maski Lecha, Czecha i Rusa (ryc. 58), legendarnych założycieli miasta, wieżyczki fasady frontowej, przerobione w duchu renesansowym, malownicze ustawienie wieży głównej nadają budowli znaczenie oryginalnego tworzywa architektonicznego. Łączy się ona w swej koncepcji z renesansowemi ratuszami w Polsce i zajmuje wśród nich bodaj pierwsze miejsce.

Ryc. 46. Monstrancja z kościoła św. Wojciecha, z XV wieku

Ratusz poznański przechodził wraz z miastem zmienne koleje. Za polskich rządów odnawiano go po raz ostatni z polecenia „Komisji Dobrego Porządku“ między r. 1780—84. Wtedy wzniesiono obecny hełm wieży w stylu klasycyzującym według „abrysu architekta warszawskiego“. Dawną świetność tej wyjątkowej budowli usiłowano przywrócić podczas ostatniej restauracji; odnowa ta została przeprowadzona bardzo wielkim kosztem między r. 1911—1913, przyczem jednak w znacznej mierze pozbawiono ratusz starożytnego charakteru. Obok ratusza wznosił się gmach wagi miejskiej, odgrywającej w sto-

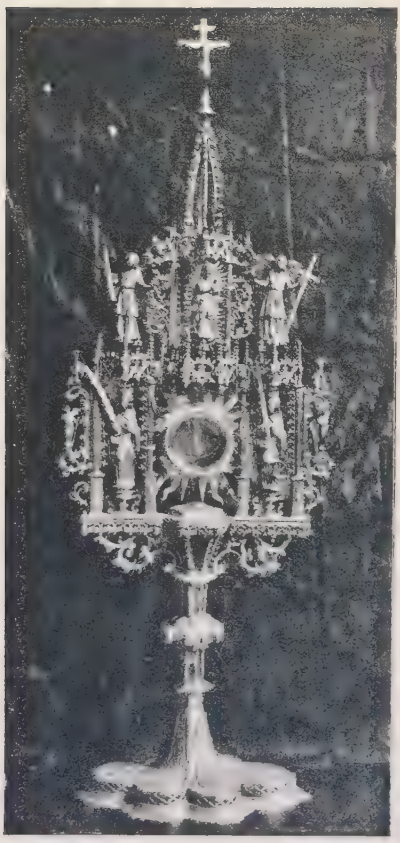

Ryc. 47. Monstrancja z Lubinia, w katedrze, z XV wieku

sunkach handlowych miasta tak wielką rolę, zwłaszcza od tej chwili, kiedy Poznań, na mocy przywileju króla Władysława Jagiełły, stał się miastem składowem. Zabytek ten, zbudowany w XV w., przekształcono już w epoce odrodzenia. Kominek z r. 1541, z górną oprawą spoczywającą na kolumienkach, a zdobną w rzeźbioną tarczę z herbem miasta Poznania (ryc. 59), daje całem swojem przyozdobieniem pewne pojęcie, w jakim duchu gmach ten został przebudowany. Aby uzyskać miejsce na rozszerzenie ratusza, usunięto ten cenny zabytek w r. 1895 (ryc. 60), burząc tem samem jeden z najpiękniejszych zakątków starożytnego Poznania. Przetrwał natomiast do naszych czasów pręgierz (ryc. 63), wzniesiony w r. 1535 przed ratuszem z funduszu kar, ściąganych za zbytek, jako jedyny pomnik publicznego wymiaru sprawiedliwości tego rodzaju w naszym kraju.

W połowie XVI wieku kasztelan poznański i zarazem generał wielkopolski, Andrzej Górka, głośny protektor nowinkarstwa, wzniósł w Poznaniu okazały pałac z dziedzińcem arkadowym (ryc. 62) przy ulicy Wodnej. Jeszcze w połowie XIX wieku zdobił jego frontową ścianę (ryc. 99) od ulicy Wodnej wspaniały portal renesansowy. Dzisiaj istnieje już tylko jeden portal boczny z datą r. 1548 (ryc. 61) od ulicy Klasztornej. Charakter jego wskazuje na północno-włoskie wzory zarówno w swych przysadzistych proporcjach, jak i roślinnej ornamentacji. Ozdoby rzeźbiarskie zdradzają pewne pokrewieństwo z płaską ornamentacją, która znajduje się na filarach, dźwigających sklepienie sali recepcyjnej ratusza. Zawdzięczają one swe powstanie zapewne tym samym kamieniarzom i odznaczają się pięknym rysunkiem. Dziedziniec tego pałacu był otoczony kolumnowym krużgankiem, z którego pozostały zaledwie szczątki (ryc. 62). Całość składała się na okazały dom mieszkalny, typowy w swem założeniu dla epoki odrodzenia. Komnaty jego były zapewne częściowo sklepione lub też nakryte bogatemi stropami drewnianemi, będącemi w powszechnem użyciu.

Ryc. 48. Nagrobek rodziny Górków w katedrze, wykonał Hieronim Canavesi w Krakowie, w r. 1574

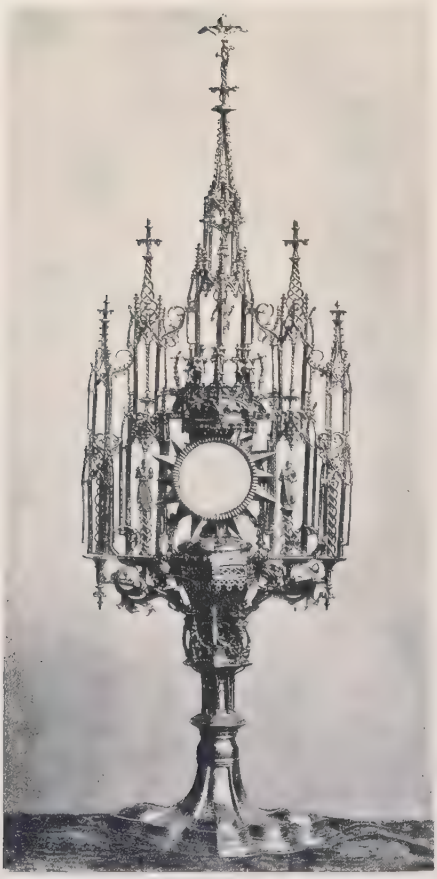

Ryc. 49. Monstrancja z kościoła św. Jana, z początku XV wieku

Piękny strop drewniany w kasetony z XVI wieku posiada dziś jeszcze kamienica przy Starym Rynku, pod l. 42, na parterze. Doniedawna sień i sklep parterowy przy Starym Rynku l. 43 (ryc. 64) był zesklepiony sklepieniem kryształowem. Niestety, nielicznie zachowane fragmenty stylu renesansowego w kamienicach mieszczańskich znikają coraz bardziej. Charakterystyczne obramienie portalowe zburzonej kamienicy rynkowej z r. 1570, z renesansowym gzymsem ząbkowanym i węgarami o gotyckim profilu, przechowuje Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk.

RZEŹBA

Styl odrodzenia zaznaczył się w Poznaniu, podobnie jak w całym naszym kraju, przedewszystkiem w dziedzinie rzeźbionych nagrobków kościelnych. Architektura wraz z rzeźbą złożyły się tutaj na dzieła niepośledniej wartości artystycznej. Możni panowie oraz dygnitarze kościelni zamawiali je u włoskich rzeźbiarzy i architektów, przebywających w naszym kraju, podczas gdy mieszczaństwo zadawalało się wytwórczością miejscowych snycerzy. Prace tych ostatnich cechuje odrębne piętno prymitywności rzemieślniczej w opracowaniu szczegółów. Kształt nagrobków zasadniczo się zmienia w tych czasach. Forma sarkofagowa lub też płyt zapuszczanych w posadzkę znika powoli. Miejsce ich zajmują nagrobki przyścienne, tak bardzo popularne w Polsce w epoce odrodzenia i baroku. Dawny typ nagrobkowy reprezentuje w katedrze płyta z czerwonego marmuru (ryc. 65), przedstawiająca biskupa Sebastjana Branickiego († 1544 r.). Nieboszczyk w stojącej postawie ma głowę wspartą na poduszce. U dołu po prawej stronie mieści się herb Korczak. Staranność w opracowaniu szczegółów stanowi przedewszystkiem o wartości tego dzieła.

Ryc. 50. Kielich z r. 1518 w kościele św. Jana

Ozdobą katedry są dwa nagrobki z epoki pełnego odrodzenia, wykonane przez Hieronima Canavesiego, włoskiego rzeźbiarza, osiadłego w Krakowie przy ulicy Florjańskiej. Przedewszystkiem nagrobek rodziny Górków (ryc. 48) w kaplicy św. Krzyża z r. 1574 zasługuje na wyróżnienie. W środkowem polu, ujętem po bokach półkolumnami i dwoma pilastrami toskańskiego porządku, na których wspiera się belkowanie, spoczywają śpiące postaci Andrzeja Górki, kasztelana i generała Wielkopolski († 1551 r.), i żony jego Barbary, z domu Kurozwęckiej († 1545 r.). Na cokole widzimy w płaskorzeźbie przedstawionych w małej skali czterech ich synów i dwie córki. W nyżach bocznych mieszczą się posągi ojca fundatora, Łukasza Górki, wojewody poznańskiego, zmarłego w r. 1542 jako biskupa włocławskiego, i stryja Urjela, biskupa poznańskiego († 1498 r.). Nasadę górną zdobi prócz festonów roślinnych tarcza herbowa z herbem Łodzią, Nałęczem, Sulima i Ogończykiem. Szczyt pomnika wieńczy postać zmartwychwstałego Chrystusa. Po bokach, na wysokości cokołu, który dołem wykazuje charakterystyczne boniowanie, umieścił artysta dwie tarcze herbowe z herbami: Poraj, Leliwa, Łabędź i Korczak, odnoszącemi się do Barbary Górkowej. Na gzymsie cokołowym biegnie napis „Opus Hieronimi Canavexi, qui manet Cracoviae in platea S. Floriani A. D. 1574". Nagrobek Górków, wykonany z wapienia i czerwonego marmuru, dzięki swej szlachetnej architekturze i starannemu modelowaniu rzeźb i ornamentacyj, uchodzi słusznie za jeden z najpiękniejszych pomników epoki odrodzenia w naszym kraju. Pokrewny charakter jeszcze bardziej architektoniczny wykazuje drugi nagrobek, wykonany przez Canavesiego. Zamówiła go kapituła w r. 1577 dla biskupa Adama Konarskiego.

Do najpiękniejszych zabytków tego rodzaju należy przyścienny nagrobek (ryc. 66), wzniesiony w katedrze dla poznańskiego biskupa, Benedykta Izbieńskiego († 1553 r.), przez rzeźbiarza i architektę Jana Michałowicza z Urzędowa, w ziemi lubelskiej. W nyży pod belkowaniem, wspartem na bocznych konsolach, spoczywa śpiący nieboszczyk na sarkofagu. Po bokach mieszczą się dwie mniejsze wnęki z figurami (dzisiaj

Ryc. 51. Relikwjarz (pacyfikał) z roku 1520 w kościele św. Wojciecha

do połowy zabudowane). W górnej nasadzie umieścił artysta herb Poraj, na cokole niezapisaną tablicę. Nagrobek jest wykonany z wapienia, czerwonego i czarnego marmuru. Wyraźne analogje kompozycyjne z wzorami północno-włoskiemi tłumaczą się tem, że Jan Michałowicz kształcił się u mistrzów włoskich, przebywających w Krakowie, zwłaszcza u Jana Padowana. Specjalny zaś charakter modelowania w szczegółach, jakby zapożyczony z techniki drzewnej, cechuje wszystkie ówczesne zabytki krajowego pochodzenia. Obok prac znanych nam z Krakowa i Łowicza, nagrobek biskupa Izbieńskiego, uwierzytelniony napisem, należy do najlepszych dzieł polskiego artysty, którego bardzo ceniono i obdarzono przydomkiem „Praksytelesa". Prócz tych wybitnych pomników rzeźbiarskich posiada katedra poznańska szereg nagrobków również lokalnego pochodzenia. Do nich należy płyta ścienna z czerwonego marmuru, na której spotykamy się z polskim napisem. Płytę tę umieścił Andrzej Górka, kasztelan międzyrzecki, na cześć swych rodziców w r. 1574. Dołem przytyka do niej płyta alabastrowa z wizerunkiem modlącego się pod krzyżem fundatora. Obie płyty ujmuje wspólna rama, składająca się ze zwojów i splotów, jakby w blasze wykuwanych.

Do tej samej kategorji zabytków zalicza się przyścienny nagrobek, wzniesiony z wapienia dla Wawrzyńca Powodowskiego († 1543 r.) i jego synów. W dolnej części tegoż nagrobka mieści się w wypukłorzeźbie klęczący Powodowski odziany w zbroję, w górnej zaś części, po bokach grupy Ukrzyżowania, dwaj jego synowie: proboszcz Jan i kanonik Hieronim. Nagrobek ten, dzisiaj przez posadzkę do połowy zakryty, fundował Hieronim Powodowski po śmierci swego brata Jana, zmarłego w r. 1580. Serje tych zabytków, z których wymieniam tylko najważniejsze, zamyka okazały nagrobek przyścienny z wapienia (ryc. 67), wzniesiony

dla biskupa Łukasza Kościeleckiego († 1597 r.). Powyżej cokołu, zdobnego w herb rodowy, spoczywa postać biskupa w wypukłorzeźbie pod belkowaniem, wspartem na dwóch filarkach bez kapiteli. Nagrobek ten jednak, w szczegółach dość nieudolnie opracowany, wykazuje poważne usterki w rozczłonkowaniu części architektonicznych. Wszystkie te zabytki powstałe w kraju odznaczają się twardem modelowaniem; prócz tego cechują je pewne naleciałości stylowe, jakby zaczerpnięte z ornamentyki drzewnej, czy też z kutego żelaza. Właściwości te napotykamy również w licznych zabytkach krakowskich tego samego rodzaju. Pokrewna ornamentacja zachowuje się na poznańskich nagrobkach jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku.

Ryc. 52. Krzyż procesjonalny ze skarbca katedralnego, z XV—XVI wieku

MALARSTWO

Z epoki odrodzenia w Poznaniu pozostały nieliczne tylko zabytki malarstwa, jakkolwiek malarze tutejsi posiadali w epoce zygmuntowskiej cech zorganizowany, wspólny ze snycerzami kamieniarskiego i drzewnego kunsztu. O tej organizacji mamy szereg pewnych szczegółów. Jako „majstersztyk“ były w tym czasie przepisane obrazy, przedstawiające N. P. Marję z Dzieciątkiem, wizerunek Zbawiciela ukrzyżowanego w otoczeniu innych postaci, wreszcie św. Grzegorza, siedzącego na koniu. Sztuka malarzy poznańskich była, jak się zdaje, dość wysoko ceniona, skoro zapiski wspominają o tem, że w XVI stuleciu pewien malarz poznański, niewiadomego nazwiska, miał się znacznie przyczynić do podniesienia tego rzemiosła w stolicy litewskiej. Istotnie poziom musiał być

Ryc. 53. Ornat haftowany w skarbcu farnym, z końca XV wieku

stosunkowo wysoki. Dwa dzieła, z trzeciego dziesiątka XVI wieku, znajdujące się poza murami Poznania, dają nam niejakie pojęcie o ówczesnych wymaganiach sfer najzamożniejszych. Pomimo pewnej tradycji sztuki gotyckiej, bije z nich zarówno pod względem kompozycji jak i kolorytu ożywcze tchnienie renesansu. Odnosi się to do obrazu z r. 1521, znajdującego się w kościele parafjalnym w Szamotułach, a wyobrażającego św. Annę Samotrzecią wraz z klęczącym fundatorem, Andrzejem Szamotulskim, jakoteż i do obrazu Zwiastowania z portretem jego fundatora (w klęczącej postaci), Łukasza Górki, wojewody poznańskiego i generała Wielkopolski z r. 1529, przechowanego w zbiorach kórnickich. Należą one do najpiękniejszych dzieł malarstwa renesansowego w Polsce. Związek tych obrazów z twórczością cechu malarskiego w Poznaniu i wzajemny ich do siebie stosunek jest kwestją narazie niewyjaśnioną.

Poza salą przyjęć poznańskiego ratusza, którą polichromowali cechowi malarze poznańscy, dalszych śladów ich twórczości w mieście samem prawie nie spotykamy. Uważać ich jednak można w ogólności za epigonów dawnych tradycyj malarstwa włoskiego, które w XVI stuleciu rozlewa się szerokiem korytem po Europie i wiedzie do zupełnego zitalizowania północnej sztuki malarskiej. Przyczynkiem do tej twórczości są obrazy ołtarza, w kościele kłeckim, wykonane w r. 1597 przez poznańskiego malarza Macieja Kossjora, tudzież obrazy ołtarzowe monogramisty M. B. z r. 1595 w kościele w Olszowej. Malarska spuścizna renesansowa nie przedstawia się dzisiaj zbyt obficie. Cały ten dorobek doznał podobnego losu, jak zabytki epoki gotyckiej. Zwłaszcza ruchliwy okres baroku, który wytwarza tak zasadniczo odmienne pojęcie o zdobnictwie wewnę-

trznem kościołów, przyczynił się do zniszczenia tych cennych zabytków najświetniejszego okresu naszej kultury.

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY

Wytwórczość złotników poznańskich w XVI stuleciu przybiera pokaźne rozmiary. Nazwiska ich są przeważnie polskie. W r. 1590 działali w Poznaniu: Jan Kosmowski, Bartłomiej Żołna, Wojciech Darmopych, Marcin Węgrzyn, Szymon Słoma, Stanisław Piechno, Marcin Gębicki, Bartłomiej Strzelec i t. d. Niestety nie wszystkie ich dzieła bywały zaopatrzone w gmerki warsztatu czy też herb miasta Poznania, klucze złożone nakrzyż. Obok wyrobów kościelnych poczynają odgrywać coraz większą rolę klejnoty świeckie, ściśle związane z przepychem współczesnego ubioru. Szlachta i wzbogacone mieszczaństwo stroi się w bogate zawieszenia na piersiach złotniczego wyrobu przyczepia klejnoty na biretach i siatkach, nosi mnóstwo pierścieni na rękach. Wytwórczość tej dziedziny w owych czasach tak dalece się ożywiła, że znany złotnik Erazm Kamyn, wybierany kilkakrotnie starszym cechu, przystąpił tu w r. 1592 do wydania wzorów w języku polskim, jako rodzaju podręcznika dla współtowarzyszy. Arabeski, sploty liściaste, groteski (ryc. 68 i 69) oraz zagięcia i zwoje kartuszowe stanowią ozdoby poszczególnych przedmiotów. Jako wzory przyświecały mu ryciny cenionych rytowników Norymbergi, z którą kraj nasz utrzymywał ożywione stosunki handlowe.

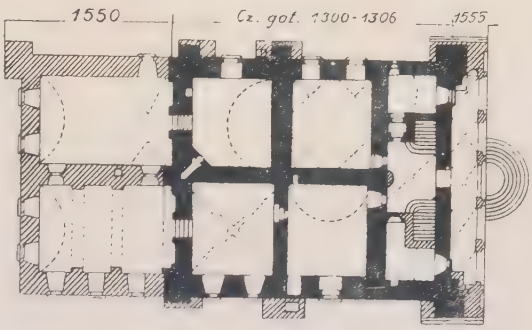

Ryc. 54. Rzut ratusza poznańskiego (przyziom)

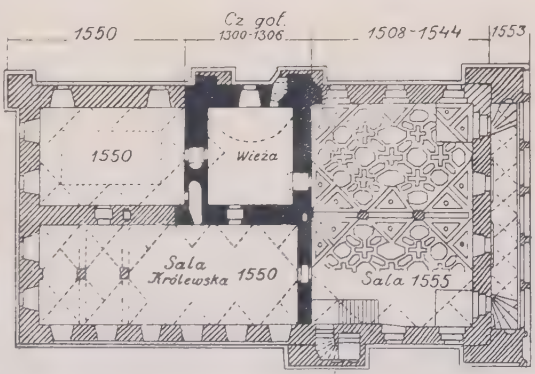

Ryc. 55. Rzut ratusza poznańskiego (I piętro), według arch. Bettenstaedta

W epoce stylu renesansowego przybiera monstrancja odmienną formę. Powoli zanika jej gotyckie zakończenie wieżyczkowate, tracąc równocześnie na swej strzelistości, a szkarpy i fiale gotyckie zastępuje renesan-

Ryc. 56. Sala przyjęć w ratuszu (po odnowieniu), z połowy XVI wieku, architekta Giovanni Battista di Quadro

sowa kolumienka i klasyczne belkowanie. Ostre formy geometryczne wypiera wdzięczny ornament listowia wzorowany na formach klasycznych. Pojawiają się liczne amorki. Renesansowe monstrancje należą w Polsce do rzadkości. Poznańskie kościoły nie przechowały z nich ani jednej. O typie kielicha renesansowego, wykonanego w Poznaniu, daje nam

Ryc. 57. Sala przyjęć w ratuszu z poł. XVI w. (część południowa przed odnowieniem), arch. Giovanni Battista di Quadro

Ryc. 58. Sterczyna szkarpowa na ratuszu, z XVI wieku

dobre pojęcie kielich z pozłacanego srebra, przechowywany w skarbcu kościoła św. Wojciecha. Dolną część czaszy i pola sześciolistnej podstawy zdobią sploty roślinne, w barwnej emalji wykonane. Węzeł pokrywa delikatnie wymodelowana plecionka ornamentalna. Według napisu, który biegnie na lekko wydętej czaszy i brzegiem stopy, kielich ten (ryc. 71) pochodzi z daru Apolonji Struskowskiej z r. 1576. Wśród ornamentacji stopy na małej tarczy mieści się godło i monogram fundatorki. Na stopie od spodu znajduje się gmerk złotnika, krzyż ponad gwiazdą umieszczony między literami J. K., odnosi się zapewne do złotnika miejscowego, Jana Kosmowskiego. Miejscowy charakter posiada pacyfikał z pozłacanego srebra w kształcie krzyża (ryc. 70). Pacyfikał ten jest własnością skarbca kościoła św. Małgorzaty na Śródce. Wśród grawerowanej ornamentacji w stylu odrodzenia mieści się na nim data r. 1547. Na uwagę zasługują tamże znajdujące się dwie misy bronzowe do mycia rąk, pochodzące z końca XVI stulecia. Zdobi je wyobrażenie Adama i Ewy pod drzewem i obiegający dokoła napis. Niemniej cenną misę mosiężną, kutą, z XVI wieku (ryc. 72), z wyobrażeniem św. Krzysztofa, przechowuje kościół luterański przy ul. Ogrodowej, jako dar z drugiej połowy XIX wieku.

Oczywiście złotnictwo poznańskie wytwarzało również przedmioty, służące do codziennego użytku. Wśród zastawy stołowej, srebrnych mis, czarek, puharów, nalewek, kubków, najbardziej pożądanym i swojskim sprzętem były łyżki z charakterystycznemi napisami okolicznościowemi.

Z okazów paramentyki kościelnej z epoki odrodzenia pozostały tylko strzępy. Fara poznańska posiada dalmatykę z XVI wieku (ryc. 73), z późnorenesansowym wzorem liści, charakterystycznym dla sztuki wschodniej.

EPOKA BAROKOWA

WIEK XVII—XVIII

Epoka odrodzenia, która głównie zaznaczyła się w dziedzinie budownictwa świeckiego i pozostawiła nam pomnikowe dzieło, jakiem jest ratusz poznański, należy bezsprzecznie pod wielu względami do najszczęśliwszych okresów historji miasta. Gród Przemysława, wzbogacony

głównie przez handel, przeżywał wiek złoty swego istnienia wśród przepychu i dostatku, popierając hojnie działalność miejscowych cechów artystycznego rzemiosła. Architektura przyswaja sobie prędko formy nowego stylu, włoskiego renesansu. Przeważnie włoscy architekci budują okazalsze gmachy, włoscy rzeźbiarze stawiają liczne nagrobki. Natomiast w dziedzinie drobnego przemysłu artystycznego, a zwłaszcza wytwórczości miejscowej poszczególnych działów artystycznego rzemiosła, zaznacza się dość wyraźne oddziaływanie ognisk sztuki niemieckiej, skupionej w miejscowościach, z któremi wtedy miasta polskie pozostawały w ścisłych stosunkach handlowych. Podobny stan rzeczy utrzymuje się nadal w epoce barokowej, tylko dochodzą jeszcze powiewy sztuki flamandzko-holenderskiej i francuskiej. Historja sztuki w Polsce jeszcze bardziej się komplikuje, tem więcej, że żaden z tych wpływów nie zyskuje dominującej przewagi. Ogólny zastój w budownictwie kościelnem przerywa dopiero działalność budowlana kontrreformacji, okres triumfu kościoła rzymskiego nad reformacją. Jest to okres działalności budowlanej w całej Polsce, przewyższającej ożywieniem nawet epokę gotyku. Manja budowania staje się wprost modnym zwyczajem, tytuł fundatora nie posiada w żadnej innej epoce tyle powabu i znaczenia. Masowe zniszczenie zabytków podczas zawieruchy szwedzkiej, oraz wzajemna rywalizacja poszczególnych zakonów, tak licznie powstających w tym czasie, są bezpośrednią przyczyną tego ruchu. W Poznaniu w XVII wieku powstają nowe klasztory XX. jezuitów, franciszkanów, karmelitów bosych, reformatów, filipinów, zakonu benedyktynek i karmelitanek bosych, a prawie wszystkie świątynie średniowieczne przeobrażają i przebudowują się w duchu nowego stylu. Na pierwszy plan wysuwa się kościół pojezuicki, dzisiejsza fara (ryc. 74). Wzniesiony na planie krzyża łacińskiego (ryc. 75), układu ba-

Ryc. 59. Kominek z dawnej wagi miejskiej, obecnie w ratuszu, rok 1541

Ryc. 60. Ratusz poznański od strony zachodniej ze starodawną wagą miejską, którą rozebrano w roku 1895

zylikowego o trzech nawach, nie orjentowany; należy on bezsprzecznie do najokazalszych zabytków budowlanych w naszym kraju. Prezbiterjum równo zakończone (ryc. 77), zwrócone ku południowi, nawa krzyżowa, nie występująca poza linję ścian bocznych naw, stanowią ogólne zarysy planu. Nawę środkową, prezbiterjum i nawę poprzeczną nakrywa sklepienie beczkowe z lunetami na okna, nawy boczne natomiast mają sklepienie krzyżowe. Nawa główna wykazuje cztery przęsła konstrukcyjne, którym odpowiada równa liczba w nawach bocznych. Prezbiterjum posiada ich dwa i równą liczbę w nawach bocznych, okalających je z obu stron. Filary przęsłowe są związane półkolistemi arkadami. Na przecięciu naw wznosi się kopulaste sklepienie, wsparte na pendentywach murowanych, stanowiących przejście z kwadratu w koło, podczas gdy samo wypuklenie, czasza kopuły, została zbudowana z drzewa. W podobny sposób, sklepienia nawy głównej wykonano z desek, obrzuconych tynkiem. Do filarów przysta-

Ryc. 61. Portal w pałacu Górków przy ul. Klasztornej, z roku 1548

wiono kolumny o kompozytowych kapitelach, na których wspiera się prawidłowe belkowanie o silnie wyskakujących gzymsach. Kolumny te jednak nie spełniają żadnej istotnej funkcji konstrukcyjnej. Nad niskiemi nawami bocznemi mieszczą się galerje (ryc. 78) i okazałe sale, nakryte krzyżowem sklepieniem. Od strony nawy głównej posiadają one wielkie okna, płaskim łukiem zasklepione. Monumentalne wnętrze o szerokich płaszczyznach, ujęte w dobre proporcje, ożywiają prócz potężnych kolumn, piękne stiuki i bogata polichromja (ryc. 79).

Nazewnątrz tylko fasada frontowa, szczyty prezbiterjum i nawy krzyżowej wykazują bogatsze formy architektoniczne. Fasada frontowa w swej srtukturze architektonicznej dzieli się na trzy kondygnacje. Dolną część, ujętą w dość silne pilastry, zakończone kapitelami o wyrazistych wolutach,

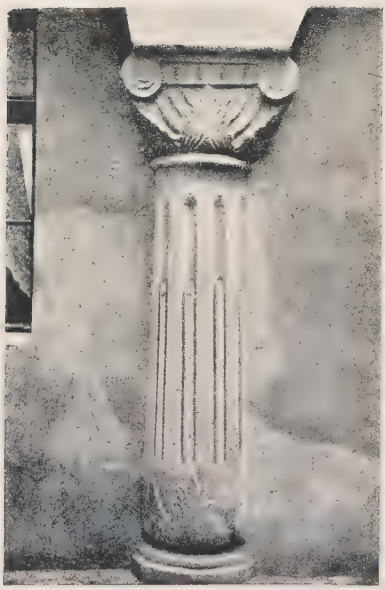

Ryc. 62. Kolumna z dziedzińca pałacu Górków, z XVI wieku

odgraniczoną od górnego piętra gzymsem, wspartym na krokszynach, zdobi portal (ryc. 80) z kolumnami. W nadprożu mieści się kartusz z napisem: „Dominus Domini porta coeli". Nad portalem można dostrzec rzeźbioną postać św. Ignacego z Loyoli z płomieniem w ręku, z orłem i wężem u stóp swoich. Po bokach, w oddzielnych wnękach, mieszczą się postacie św. Wojciecha i św. Stanisława. W ramie, okalającej wnękę z postacią św. Ignacego i dwoma aniołami, odnajdujemy inicjały A(d) M(aiorem) D(ei) G(loriam). Drugą kondygnację, ujętą po bokach płaskiemi wieżyczkami, wzniesionemi na murze ściany frontowej, zdobią pilastry i wnęki z postaciami świętych. Trzecia kondygnacja obejmuje właściwy szczyt o charakterystycznych bocznych spływach, uwieńczony w górze przerwanem gzymsowaniem w uszy, wspartem na pilastrach, między któremi znajduje się wielki monogram J H S, okolony bogatą ramą. Ozdoby te są wykonane przeważnie w stjuku. Podobną ornamentację, jak fasada główna, wykazują i inne szczyty. Sam projektodawca, jakby sądzić można z planu, przewidywał dwie wieże przy fasadzie frontowej, z których podczas budowy zrezygnowano zapewne z powodu niekorzystnego położenia świątyni wśród wąskich i ciasnych uliczek miejskich.

Budowla opisana zajmuje w historji polskiego baroku pierwszorzędne stanowisko. W chwili, kiedy poznański zakon jezuitów przystąpił do budowy tego kościoła, znajdowała się w ich ręku dość okazała świątynia pod wezwaniem św. Stanisława, wzniesiona w końcu XVI wieku przez architekta O. Jana Marja Bernardoniego z Como. Kościół ten jednak zawalił się w r. 1649. Dzięki pośrednictwu królewskiemu, które umożliwiło zakonowi, pomimo oporu Magistratu, nabycie przylegających do kolegjum terenów, poło-

Ryc. 63. Pręgierz przy ratuszu, z roku 1535

żono już w roku 1651 kamień węgielny pod dzisiejszy kościół, do którego plan zaprojektował O. Bartłomiej Wąsowski. Budowę prowadził początkowo budowniczy, Tomasz Poncino, następnie brat Wojciech Przybyłkowicz. Wykończenie budowli, podjętej z wielką energją, znacznie opóźniła wojna szwedzka, tak, że poświęcenie nastąpiło dopiero w roku 1705. Kościół ten pozostawał w rękach jezuitów do roku 1773, aż do rozwiązania zakonu. W roku 1820, po zupełnem zniszczeniu dawnej fary miejskiej, zamieniono go na kościół parafjalny pod wezwaniem św. Marji Magdaleny. Architektem projektodawcą był Bartłomiej Wąsowski, herbu Nałęcz (1617 † 1687 r.), który „poznańskie kollegium fabryką szkół i kościoła przyozdobił", autor podręcznika o budownictwie, opartego na najpoważniejszych publikacjach włoskich z tej dziedziny. Podręcznik został wydany w Poznaniu w roku 1678, a poświęcony był Jakóbowi Sobieskiemu. Książka ta o charakterze pedagogicznym, podkreślająca tak wymownie ówczesne dominujące znaczenie sztuki włoskiej w Europie, posiada dla nas tem większe znaczenie, że w niej, obok nomenklatury łacińskiej i włoskiej, spotykamy terminologję polską z dziedziny budownictwa.

Ryc. 64. Sklepienie z XVI wieku w sieni kamienicy przy Starym Rynku l. 43 (zburzonej)

Jakie wzory przyświecały Wąsowskiemu przy koncepcji architektonicznej dzisiejszego kościoła farnego pod wezwaniem św. Marji Magdaleny w Poznaniu? Jak z opisu świątyni wynika, kościół miał być bazylikowo-kopulastym, t. j. o nawie wyższej środkowej, i płaskiem, kopulastem sklepieniu na przecięciu się naw. Fasadę frontową miały zdobić dwie wieże. Byłby to zatem typ świątyni dość częsty na naszych ziemiach w epoce baroku, a wykazujący pewne podobieństwo z innemi kościołami klasztornemi, zbudowanemi w tych czasach w Poznaniu. Ogólnie biorąc, zbliża się poznańska świątynia do typu barokowej bazyliki rzymskiej, gdyż w XVI wieku dla zakonu T. J. uchodził za wzór niedoścignony kościół „il Gesù" w Rzymie, owa pomnikowa budowla Vignoli, na której wzorowano później tyle kościołów. Podobnie jak w kościele rzymskim „il Gesù", posiada świątynia poznańska okazałe galerje nad nawami bocznemi. Galerje te (ryc. 79, 81), zdobione piękną dekoracją stiukową,

Ryc. 65. Płyta nagrobkowa bisk. Sebastjana Branickiego w katedrze, z XVI wieku

posiadają od strony nawy głównej i krzyżowej okazałe otwory okienne, obramowane misterną rzeźbą i bogatą ornamentyką. Architektoniczną kopułę na przecięciu naw zastępowała poniekąd, aż do złudzenia, odmalowana kopuła. Sztuczkę tę, tak charakterystyczną dla baroku, który ożywia często malarskiemi efektami samą architekturę, zastosował po raz pierwszy z wielkiem powodzeniem głośny jezuita Andrea dal Pozzo (1642—1709 roku). Odtąd motyw ten znalazł licznych naśladowców i tylko w ten sposób można sobie wyobrazić kopułę w kościele poznańskim, którą w końcu XVIII wieku miano usunąć. Również czysto malarskim pobudkom zawdzięczają swe powstanie w poznańskim kościele monumentalne kolumny, ustawione przy filarach w nawie głównej, murowane i pokryte stiukowym marmurem (ryc. 79, 81). Ogólna więc struktura kościoła, wspartego na silnych arkadach, monumentalne wnętrze, dołem jednak niedostatecznie oświetlone, potężna sylweta szczytów i dachów krytych miedzią (ryc. 76), dominująca pomimo niskiego położenia kościoła nad przylegającą częścią miasta, wreszcie przepych dekoracyjny wnętrza sprawiają, że kościół pojezuicki w Poznaniu wybija się w działalności budowlanej zakonu na pierwszy plan i posiada równie wielkie znaczenie w historji naszego budownictwa, jak wspaniała świątynia św. Piotra w Krakowie, wzniesiona staraniem tegoż zakonu i hojnością króla Zygmunta III. Między temi obydwoma zabytkami zachodzi jednak zasadnicza różnica. Projekt krakowskiej świątyni św. Piotra, której powstanie przypada na początki działalności budowlanej zakonu jezuickiego w Polsce, zawdzięczamy artystom narodowości obcej, natomiast kościół poznański powstaje już w ścisłym obrębie sił miejscowych zakonu, dając chlubne świadectwo jego aspiracjom kulturalnym. Mniej więcej w tym samym czasie, na miejscu dawnego zboru braci czeskich, naprzeciwko kościoła św. Wojciecha, rozpoczęto budowę klasztor-

Ryc. 66. Nagrobek biskupa Benedykta Izbieńskiego z XVI wieku w katedrze poznańskiej, wykonał Michałowicz z Urzędowa

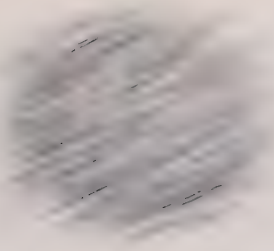

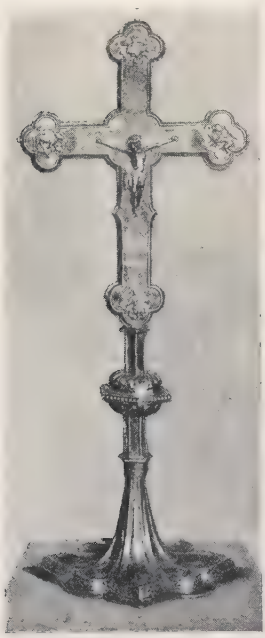

Ryc. 70. Pacyfikał z r. 1547 z kościoła św. Małgorzaty

artystycznej. W sklepach kościoła franciszkańskiego chowano zmarłych urzędników grodu poznańskiego, których liczne wizerunki przechowały się na tablicach nagrobkowych blaszanych z herbami i napisami. Od r. 1833 kościół ten z odrębną parafją należy do niemieckich katolików. W drugiej połowie XVII wieku królowa Marja Ludwika założyła, pomimo oporu Magistratu, klasztor karmelitanek bosych. Kościół ten, zbudowany po r. 1667 przy ulicy Psiej, dziś zwanej Szkolną, został w r. 1880 przez Magistrat rozebrany, aby ustąpić miejsca miejskiemu lazaretowi. Była to świątynia jednonawowa, fasadę jej frontową zdobiły cztery pilastry korynckiego porządku i szczyt ze spływami, zakończonemi ślimacznicami. Na sklepieniu beczkowem z lunetami mieściły się sztukaterje i malowane sceny z legendy o karmelitankach. Jak gdzie indziej w naszym kraju, tak i w Poznaniu epoka barokowa pozostawiła swe ślady prawie we wszystkich ważniejszych kościołach, pochodzących z okresu średniowiecza. Wystarczy wspomnieć o wielkich przeróbkach w katedrze, w kościele XX. dominikanów za rządów opata Łukasza Szamotulskiego (ryc. 87, 89), w kolegjacie miejskiej św. Marji Magdaleny (ryc. 15), wreszcie przy kościele św. Małgorzaty, gdzie w XVII w. osiedlił się zakon filipinów i wzniósł okazałe zabudowania klasztorne (ryc. 85) z początkiem XVIII stulecia, utrzymane już raczej w formach stylu rokoko. Wojna szwedzka, pożary, częste powodzie niszczyły szacowne zabytki, których restauracja pochłaniała niejednokrotnie wielkie sumy publicznej ofiarności.

Ryc. 71. Kielich mszalny z kościoła św. Wojciecha, z roku 1576, wykonał Jan Kosmowski z Poznania

Do takich zabytków należy kościół XX. bernardynów poza murami miasta, hojnie wspierany w XV wieku przez rodzinę mieszczańską Czarnych, wzniesiony ostatecznie w cegle w r. 1473 staraniem biskupa Andrzeja Opalińskiego. Podczas wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza kościół bernardyński wraz z klasztorem stał się pastwą płomieni. Po naprawieniu tych szkód zgorzał ponownie w r. 1673. Restauracja, podjęta bezzwłocznie w duchu barokowym, trwała dość długo, bo poświęcenie odbudowanego kościoła nastąpiło dopiero w r. 1750. Z dawnej budowli gotyckiej hallowego układu pozostały zaledwie mury oszkarpowane od strony południowej. Podczas przebudowy w XVII wieku nakryto wnętrze sklepieniem beczkowem, filary stare przesunięto i wzniesiono szerokie filary przyścienne z otworami komunikacyjnemi. Najpiękniejszą częścią całej budowli jest fasada frontowa (ryc. 83), przytykająca do placu Bernardyńskiego. Dolne jej kondygnacje z płaskiem pilastrowaniem, powstałe w XVII wieku, żywo przypominają swą dekoracją zbudowane w tym czasie kościoły w Przemencie i Lesznie. Prawdziwą zaś ozdobę kościoła stanowią dwie wyniosłe wieże frontowej fasady (ryc. 84), które w sylwecie miasta tak charakterystycznie się rysują. Hełmy ich, pokryte miedzią, dziś przykuwające oko swą zieloną patyną i bogatem rozczłonkowaniem, wzniósł między r. 1730—33 architekt J. Steiner(t) z Leszna, dając tem samem dowód, jak bliskie nici wiązały naonczas Wielkopolskę ze wspaniałym Gdańskiem, gdzie sztuka holenderska święciła prawdziwe triumfy. Wieże tego typu, należące w naszym kraju do najefektowniejszych, przenoszą nas do tej dalekiej krainy, z którą Polska przez Gdańsk utrzymywała tak bliskie stosunki handlowe.

Ryc. 72. Misa mosiężna, kuta, z wyobrażeniem św. Krzysztofa, z kościoła luterańskiego przy ul. Ogrodowej, z XVI wieku

W epoce barokowej doznała również kolegjata miejska pod wezwaniem św. Marji Magdaleny (ryc. 15), zbudowana przy Nowym Rynku, poważnych przeobrażeń. Kościół ten, posiadający przed wojną szwedzką 50 ołtarzy i znaczną liczbę kamiennych nagrobków, poświęconych pamięci zgasłych mieszczan poznańskich, należał od r. 1471 do najwspanialszych zabytków architektonicznych w Poznaniu. Spalony w r. 1657, podczas pierwszej wojny szwedzkiej, nie odzyskał już dawnej swej świetności. Odrestaurowany w duchu barokowym i poświęcony w r. 1661,

Ryc. 73. Dalmatyka haftowana w kościele farnym, z XVI wieku

przetrwał w tym stanie aż do r. 1725. W tym to roku huragan, który w mieście narobił tyle szkody, strącił hełm wieży i uszkodził dachy. Ponownie odbudowaną świątynię, wraz z zakończeniem wieży, która w r. 1737 otrzymała hełm o jednem przezroczu, obrócił pożar, wszczęty od pioruna, w gruzy. W r. 1777 w odbudowanym kościele wskutek osłabienia jednego filaru, w którym wydrążono ganek na schody do ambony, runęła wielka część nawy głównej. Po ponownym pożarze w roku 1780, który zniszczył prace już dokonane, nabożeństwa w kolegjacie ustały na zawsze. Kościół uległ doszczętnej ruinie, niszczejąc powoli, aż w r. 1802 zniesiono ostatecznie wieżę, która przez wieki całe była dumą i chlubą miasta.

Pewne pojęcie o przekształceniu tej gotyckiej świątyni na barokową dają nam rysunki kolorowe, wykonane przez Alberti'ego w ostatnich latach XVIII wieku (po r. 1790). Rysunki te przechowywane są obecnie w zbiorach Muzeum Wielkopolskiego.

W wieku XVIII nie powstają już żadne znaczniejsze budowle nowe, z wyjątkiem małych kaplic. Działalność budowlana ogranicza się do wykończenia prac rozpoczętych i odbudowania kościołów, nawiedzonych zniszczeniem. Powoli następuje okres zupełnego zastoju, tak, że stylu rokoko nie zna prawie wcale nawet świecka architektura Poznania. Miasto istotnie ubożeje coraz bardziej i znacznie się wyludnia. Dopiero rządy króla Poniatowskiego sprowadzają pewne ożywienie. Z aktu tolerancji dla dysydentów, ogłoszonego w r. 1768, skorzystali również poznańscy protestanci i przystąpili do wzniesienia zboru pod wezwaniem św. Krzyża rozpoczętego w r. 1777. Twórcą jego był zapewne Anton Hoene (Hejne), ojciec filozofa Hoene-Wrońskiego, który wykonał też prace murarskie przy wieży ratuszowej, odbudowanej między r. 1781—83. Kościół, poświęcony w r. 1786, wykończono dopiero w początkach XIX stulecia,

Ryc. 74. Widok na Farę (kościół pojezuicki) z Nowego Rynku

zwłaszcza główną fasadę. Świątynia ta, centralnego układu, jedyna tego typu w Poznaniu, wznosi się na prostokątnym czworoboku. Eliptyczną kopułę, wykonaną z drzewa, dźwiga 8 filarów murowanych. Między filarami, na dwóch piętrach, biegną empory. Nad kruchtą wejściową wznosi się niska wieża, nakryta daszkiem hełmowym, o piętnie stylu barokowego. Sprzęty kościelne natomiast, jak organy z r. 1785, wreszcie ornamentacje ścienne wykazują, poza ozdobami stylu empire, częściowo formy rokoko, który w epoce panowania Sasów przedostaje się do naszego kraju i zdobi przeważnie zabytki architektury świeckiej (ryc. 85).

Jako pomniki architektury zabytki poznańskie epoki barokowej nie przedstawiają zbyt wielkiej wartości artystycznej. Jedynie kościół pojezuicki swoją koncepcją, a przedewszystkiem swojemi rozmiarami i bogatem zdobnictwem, posiada większe znaczenie. Zaprojektowany przez Bartłomieja Wąsowskiego, należy on do największych i najokazalszych świątyń w Polsce. Większość natomiast tych zabytków kościelnych, skomponowanych zazwyczaj według wzorów niemieckiego baroku, który wówczas w krajach sąsiednich, Austrji podległych, doszedł do najwyższego rozkwitu, w ogólnym rozwoju naszego budownictwa nie odgrywa poważniejszej roli. Cechy te uwydatniają się, pomimo pokrewieństwa formalnego ze sztuką włoską, przedewszystkiem w kompozycji fasad frontowych, dzielonych na kondygnacje piętrowe i flankowanych wieżyczkami. Zdobnictwo kościołów naszych podlega również tym samym krzyżującym się wpływom. Kościół jezuicki w Poznaniu, obok kierownika, sztukatora włoskiego, przyozdabia polichromją Karol Danckwart z Nissy na Śląsku w duchu i manierze ówczesnego ściennego malarstwa dekoracyjnego, pozbawionego powszechnie zalet głębszego indywidualizmu. W epoce barokowej ustalił się też typ domów mieszczańskich. Płaskie pilastrowanie, które stanowi cechę charakterystyczną kościołów barokowych w Poznaniu, należy również do stale powtarzających się ozdób architektury świeckiej. Kamienice te, o wąskich frontach, posiadały zazwyczaj bogaciej rozwiązane szczyty (ryc. 134), ujęte w pilastry i przerywane gzymsowanie. Typ ich zrodził się niewątpliwie w XVII wieku i przetrwał całe następne stulecie, tak, że domy w stylu rokoka były rzadkością. Z podobnem zjawiskiem spotykamy się też w innych miastach polskich. Obszerne zabudowania klasztorne XX. jezuitów (ryc. 90) nie stanowiły w tym kierunku żadnego wyjątku. Charakterystyczną ich ozdobą jest również płaskie pilastrowanie. Gmachy te, powstające w trzech partjach w XVIII wieku, w przeciągu 50 lat, należą do najokazalszych zabytków architektonicznych w naszym kraju. Nic też dziwnego, że odgrywały one rolę wzorów, które naśladowano w różnych modyfikacjach przy najrozmaitszych pomniejszych budowlach. Dawna szkoła jezuicka, przytykająca do ul. Jezuickiej, Gołębiej i Klasztornej, zbudowana około r. 1700, dość efektowna pod względem form

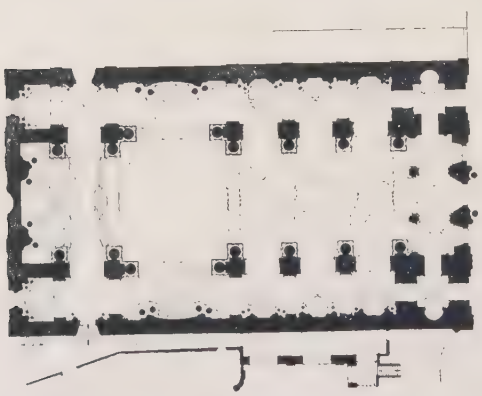

Ryc. 75. Rzut kościoła „fary", zbudowanej według projektu O. Bartłomieja Wąsowskiego, z XVII wieku (rys. arch. S. Pajzderski)

Ryc. 76. Fara od strony dziedzińca dawnych zabudowań kolegjum jezuickiego, powstałego z początkiem XVIII wieku

architektonicznych, wykazuje ulubione pilastrowanie toskańskiego porządku na wszystkich fasadach licowych. Dziedziniec jej (ryc. 91), na którym znajdowały się dwuramienne schody, otoczony był na parterze

Ryc. 77. Widok na chór fary, wykonany w drugiej połowie XVII wieku

otwartym krużgankiem arkadowym. Na obydwu zaś górnych piętrach znajdowały się arkadowe wnęki, które były sklepione płaskiemi łukami.

Do najokazalszych pańskich rezydencyj w mieście należy pałac Działyńskich w Starym Rynku, l. 78 (ryc. 95), zbudowany między r. 1780—90. Fasada frontowa o pięciu oknach szerokości, przyozdobiona

Ryc. 78. Galerja nad nawami bocznemi w farze, dekoracje z pocz. XVIII wieku

6 pilastrami korynckiego porządku, biegnącemi poprzez pierwsze i drugie piętro, zdradza rękę dobrego architekta. Na frontonie szczytowym, który pierwotnie zdobiły dwie leżące postacie z drzewa, spoczywającym na czterech środkowych pilastrach, mieści się herb Ogończyk, odnoszący się do żony Gurowskiego, wojewody kaliskiego, urodzonej Działyńskiej, z której funduszów pałac został wybudowany. Budowlę całą z góry od frontu wieńczy murowana attyka, na której umieszczono płaskorzeźbę z dwiema scenami ofiarnemi, opartemi na antycznych wzorach. Prócz tego zdobią attykę drewniane armatury i takiż orzeł z rozpostartemi skrzydłami.

Ryc. 79. Wnętrze fary z widokiem na organy, przyozdobione w końcu XVII wieku

Wewnątrz, na pierwszem piętrze, w szerokości całego frontu, mieści się sala recepcyjna, z której podwoje prowadzą na rokokowo wygięty balkon. Dalsze komnaty tego piętra zdobią piękne sztukaterje i boazerje, utrzymane w stylu neoklasycznym. Twórcą tej pańskiej rezydencji, pełnej sprzętów artystycznych i obrazów, przypominającej stylem czasy Poniatowskiego, był zapewne architekt warszawski. W stolicy, na dworze króla, prawdziwego i zasłużonego mecenasa sztuki, zebrał się dość znaczny poczet artystów, zwłaszcza malarzy, nie brakło też i utalentowanych architektów,

pracujących z wielkim pożytkiem dla całego kraju. W duchu klasycyzującym odbudowano też wieżę ratuszową między r. 1781—83 według „abrysu architekta warszawskiego". Hełm jej (ryc. 31, 39), podzielony na trzy kondygnacje, z przymocowanym doń u wierzchołka miedzianym orłem polskim, stał się niejako symbolem starożytnego miasta.

Znamiona nowego stylu posiada również piękny odwach (ryc. 132), zbudowany w Starym Rynku, przeważnie z funduszów marszałka Kazimierza Raczyńskiego. Otwarty ganek fasady frontowej, wsparty na czterech kolumnach toskańskiego porządku, ujmują dwa boczne ryzality. Powyżej niego biegnie belkowanie, fryzem z tryglifów przyozdobione. Attykę zdobią armatury, herb miasta i głównego fundatora wraz z tablicą pamiątkową z r. 1787. Ponownego przekształcenia doznała w tym czasie również katedra poznańska. Po gruntownej restauracji po r. 1772, dokonanej według projektu architekta Szregera z Warszawy (ryc. 86), któremu świątynia zawdzięcza w wielkiej mierze swój wygląd dzisiejszy, główną fasadę (rycina 92) zmienił ostatecznie architekt Solari z Warszawy, po upadku wieży frontowej w r. 1789. Wieżom nadał on obeliskowe zakończenie, a przy wejściu przystawił neoklasyczny fronton, strojny w kolumnowe arkady. Wszystkie te zabytki z epoki króla Stanisława Augusta, starannie wykonane, chlubnie świadczą o zabiegach czynników powołanych do podźwignięcia miasta, tak srodze doświadczonego w ubiegłych wiekach. Wyróżniają się też one zewnętrzną szatą, nacechowaną dobrym smakiem i pewną monumentalnością. Niestety, w niedalekiej już przyszłości krajowe nieszczęścia miały kres położyć temu, tak pięknie zapowiadającemu się odrodzeniu i zatamować na długi czas rozpoczętą pracę kulturalną, zamykającą księgę historji miasta pod rządami polskiemi.

Ryc. 80. Główne wejście do fary, z XVII wieku

Ryc. 81. Wnętrze fary z widokiem na wielki ołtarz, z XVII wieku

RZEŹBA

Z dzieł plastycznych epoki barokowej niewiele zasługuje na wyróżnienie. Zdaje się, że głównie reformacja i rozterki kościelne, skutkiem których poważna część zamożniejszego obywatelstwa przeszła do prze-

Ryc. 82. Kościół pofranciszkański od ul. Nowej, wiek XVII—XVIII

ciwnego obozu, wykorzeniły zwyczaj stawiania okazałych nagrobków w kościołach. Wszystkie też one są naogół skromniejsze i przeważnie przez siły miejscowe wykonane, bez głębszej koncepcji indywidualnej. Punkt ciężkości w plastyce przenosi się do działu szablonowej dekoracji kościelnej.

Charakter przejściowy od renesansu do baroku wykazuje nagrobek z piaskowca, czarnego i czerwonego marmuru, wystawiony w katedrze dla biskupa Wawrzyńca Goślickiego, zmarłego w r. 1607. Na cokole boniowanym z tablicą napisową spoczywa w niszy, ujętej kolumnami korynckiemi, śpiąca postać biskupa. Górną część nagrobka, prócz tarczy herbowej, zdobią alegoryczne postacie, motyw tak popularny, a zapożyczony z wzorów włoskich okresu pełnego odrodzenia. Szczegóły ornamentacji wykazują lokalne zabarwienie. Za właściwy typ pomnika kościelnego z epoki barokowej w naszym kraju może uchodzić nagrobek w katedrze, poświęcony pamięci biskupa Andrzeja Szołdrskiego (ryc. 93), zmarłego w r. 1650. Nagrobek ten rzeźbiony w czarnym marmurze jest przystrojony w postacie i ornament z białego marmuru. W niszy półkolistej, otoczonej kolumnami w stylu jońskim, klęczy postać biskupa przed N. P. Marją, ukazującą się w obłoku. Po jego bokach znajdują się postacie apostołów, św. Jana i św. Andrzeja. Górną nasadę zdobi wypukłorzeźba, wyobrażająca Wniebowstąpienie Chrystusa. Do tego typu należy też nagrobek, wystawiony w katedrze w r. 1652, z białego, czarnego i czerwonego marmuru dla Zygmunta Raczyńskiego

Ryc. 83. Kościół pobernardyński, wiek XVII—XVIII

i jego szwagra Wąglikowskiego. Obaj klęczą przed „Madonną w obłoku". Ornament o giętej linji, zdobiący ten pomnik, zdradza charakter lokalny.

Nowy typ kompozycji, jakkolwiek w tem samem zestawieniu materjału co poprzedni, przedstawia nagrobek bisk. Wojciecha Tolibowskiego, zmarłego w r. 1663, z dwiema alegorycznemi postaciami i malowaną podobizną zmarłego. Ornament zgadza się z tradycjami miejscowego stylu.

Ryc. 84. Wieże kościoła pobernardyńskiego, wykonane według projektu arch. J. Steinera z Leszna, w latach 1730—33

Ryc. 85. Zabudowania poklasztorne XX. filipinów przy kościele św. Małgorzaty na Śródce, z początku XVIII wieku

Od tego okresu począwszy, zwyczaj stawiania blaszanych tablic pamiątkowych z malowanemi portretami nieboszczyków staje się coraz częstszy. Dział tego rodzaju nagrobków, obok płyt z kutej blachy, zaopatrzonych herbami, ogromnie się rozpowszechnia i jest w epoce baroku w naszych kościołach najliczniej reprezentowany.

Do typu skromniejszych pomników plastycznych, pojawiającego się w początkach XVI wieku w Rzymie, zaliczyć należy ścienny nagrobek w katedrze z białego i czarnego marmuru, poświęcony pamięci archidiakona Mikołaja Zalaszowskiego, zmarłego w r. 1703. Jest to popiersie, umieszczone w dekoracyjnie pojętem obramieniu architektonicznem.

Wszystkie te przykłady pochodzą z katedry poznańskiej. Reszta kościołów miejscowych przechowuje niejeden zabytek plastyki tego czasu, jak np. kościół pofranciszkański (ryc. 94), ale bez większej artystycznej wartości. Wśród rozrzuconych okazów rzeźby wyróżnia się szlachetną

Ryc. 86. Widok na katedrę (od chóru), przebudowaną przez arch. Szregera, po r. 1772

formą postać św. Józefa z Dzieciątkiem, z pozłacanej blachy miedzianej w zbiorach Tow. Przyjaciół Nauk, pochodząca z połowy XVII stulecia, oraz postaci świętych (ryc. 96) z kościoła w Poniecu, znajdujące się w zbiorach Muzeum Wielkopolskiego.

Punkt ciężkości w zdobnictwie plastycznem baroku przenosi się w dziedzinę „stucca“ czyli rzeźby w gipsie. Od czasów działalności włoskiego architekty Giovanni'ego Battista di Quadro, twórcy ratusza poznańskiego z połowy XVI stulecia, ten rodzaj dekoracji plastycznej zatacza w Poznaniu coraz szersze kręgi. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie efektowne przyozdobienie stropu w sali recepcyjnej ratusza, pochodzące z tych czasów. W XVII i XVIII stuleciu stają się sztukaterje ulubioną i powszechną dekoracją. Nietylko wszystkie wybitniejsze kościoły, ale nawet najbiedniejsze zdobywają się na sztukaterje, które sta-

Ryc. 87. Loggia przy kaplicy św. Jacka w dziedzińcu klasztoru podominikańskiego, z wieku XVII

nowią niejednokrotnie ich jedyną ozdobę. Sztuka epoki barokowej, goniąca za malowniczością, za efektem, za bogactwem form, łamiąca nawet karby architektoniczne dla uwydatnienia pompy i patosu, znalazła w tym giętkim materjale niezwykle podatny grunt do wyrażania całej skali swych przesadnych uczuć. I trzeba przyznać, że czasami rzeźba w gipsie, w połączeniu z malarstwem dekoracyjnem, dostrojonem do tej samej nuty, osiągała potężny akord artystyczny. Łatwo się o tem przekonać możemy w kościele pojezuickim (ryc. 79) w Poznaniu, w którym sztukaterje, pochodzące z końca XVII i początku XVIII stulecia, obok zabarwionego stiukowego marmuru, odgrywają tak wielką rolę.

Obok licznych zamaszystych ozdób figuralnych i amorków z wieńcami widzimy tu na ścianach i sklepieniach stylizowane obłoki, werwą tryskające sploty roślinne, słowem świat dekoracji tak charakterystycznej dla epoki barokowej. Na gzymsie górnym znajdujemy w pełnej rzeźbie postaci apostołów, doktorów kościoła, a w czterech pendentywach kopuły figury ewangelistów w płaskorzeźbie. Na wielkim ołtarzu (ryc. 81) rzucają się w oko przedewszystkiem grupy stiukowe św. Stanisława biskupa

Ryc. 88. Wnętrze zboru ewangelickiego na Grobli pod wezwaniem św. Krzyża, z wieku XVIII—XIX

Ryc. 89. Fragment z dziedzińca klasztoru podominikańskiego, z XVII w.

z Piotrowinem i św. Stanisława Kostki, zaś w górze symboliczne postacie wiary i nadziei wraz z adorującymi aniołami. Przy bocznych ołtarzach, w nawie poprzecznej, widać znowu szereg postaci świętych i aniołów. Te rzeźbiarskie prace zostały wykonane na miejscu w warsztacie zakonu pod kierownictwem włoskiego sztukatora, Bianca. Już na pierwszy rzut oka uderza w tych pracach różnica poziomu artystycznego. Łatwo zrozumieć, że przy tak wielkiem zadaniu, obok sił kierowniczych, pracował cały zastęp miejscowych rzemieślników, mniej wyszkolonych. Do najbardziej udanych kreacyj zaliczyć wypada postacie św. Stanisława i św. Wojciecha, umieszczone na fasadzie frontowej, a także również grupy św. Stanisławów na ołtarzu głównym, wreszcie postacie symboliczne, a przedewszystkiem aniołki, obejmujące malowane „en grisaille“ kartusze z wyobrażeniami cnót, nad oknami galerji pierwszego piętra.

Wszystkie te rzeźby cechuje jednak swoboda ruchu, śmiałość kompozycji, żywość form plastycznych, szerokie traktowanie w płaszczyznach, przystosowane do bujnej i bogatej architektury baroku. Dla uzupełnienia obrazu twórczości sztukatorów w Poznaniu warto

Ryc. 90. Dawne kolegjum jezuickie, z XVIII wieku, obecnie gmach województwa

Ryc. 91. Dziedziniec szkoły jezuickiej, z pocz. XVII wieku, przy ul. Jezuickiej 5

Ryc. 92. Fasada frontowa katedry po przebudowie, dokonanej po roku 1789 przez arch. Solariego z Warszawy

jeszcze wspomnieć o zdobnictwie plastycznem kościoła pofranciszkańskiego (ryc. 94, 117) i pięknych roślinnych motywach z pałacu Działyńskich, pochodzenia zapewne włoskiego.

MALARSTWO

W epoce renesansu przeważnie włoscy architekci budowali okazalsze gmachy, włoscy rzeźbiarze stawiali liczne nagrobki architektoniczne. Przeciwnie, w malarstwie i w dziedzinie sztuki stosowanej, do której za-

licza się wytwórczość przeróżnych miejscowych rzemiosł artystycznych, zaznaczało się dość wyraźnie oddziaływanie sztuki niemieckiej.

Mniej więcej podobny stan rzeczy trwał w epoce barokowej, tylko że dochodziły jeszcze powiewy sztuki flamandzko - holenderskiej i francuskiej. Historja dziejów sztuki w Polsce jeszcze bardziej się odtąd komplikuje, tem więcej, że żaden z tych wpływów nie zwyciężył i nie zdołał uzyskać dominującej przewagi.

Malarstwo barokowe nie wyżej stało od rzeźby w tych czasach. Oprócz malarzy obcych różnych narodowości pojawiało się też niejedno nazwisko polskie, choć większa ich część pozostaje nadal nieznana. Trudno też te nazwiska w wielu wypadkach powiązać z istniejącemi dziełami i zabytkami. Jako przykład krajowego malarstwa stalugowego, wykazującego dość mierną wartość artystyczną, może uchodzić obraz kompozycyjny, przedstawiający działalność św. Marcina (ryc. 97), malowany przez Krzysztofa Aleksandra Boguszewskiego, herbu Ostoja, a zdobiący dzisiaj ołtarz jednej z kaplic bocznych katedry poznańskiej. Obraz, według napisu, został wykonany w roku 1628 z polecenia opata klasztoru cystersów w Poradyżu, Marka Łętowskiego, i budzi tem większe zainteresowanie, że wśród orszaku można zauważyć postać na koniu, przyodzianą w złocistą zbroję, o rysach twarzy uderzająco przypominających rysy króla Zygmunta III. Tło tego obrazu wypełnia fantastycznie pojęte miasto z licznemi wieżami i bramą na froncie, przez którą wyjechał św. Marcin, otoczony tłumem

Ryc. 93. Nagrobek biskupa Andrzeja Szołdrskiego, z XVII wieku, w katedrze

Ryc. 94. Nagrobek Rydzyńskich w kościele pofranciszkańskim, z XVIII wieku

i spełniający dzieło miłosierdzia. U góry, na obłokach unosi się Chrystus w chwale, otoczony chórami aniołów. Pod tę kategorję wytwórczości malarskiej podpadają dzieła wrocławskiego malarza, Bartłomieja Strobla, pracującego w Polsce w pierwszej połowie XVII stulecia. Obraz ołtarzowy w kościele parafjalnym w Pempowie z r. 1622, oraz obraz przedstawiający ukamienowanie św. Szczepana, w galerji Tow. Przyjaciół Nauk, należą w naszej dzielnicy do najcelniejszych prac z pomiędzy jego artystycznej spuścizny. Kościół pojezuicki, dzisiejsza fara, posiada trzy niepoślednej wartości barokowe obrazy, pochodzące z pierwszej połowy XVIII stulecia. Są to prace najwybitniejszego reprezentanta malarstwa religijnego tego czasu w Polsce, Szymona Czechowicza (1689 do 1775 r.), względnie jego uczniów. Zdobią one trzy główne ołtarze tej wspaniałej świątyni. Zwłaszcza obraz wielkiego ołtarza, przedstawiający „Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława“ (ryc. 98), mylnie przypisywany jego uczniowi, Smuglewiczowi, należy do najpiękniejszych prac Czechowicza w kraju i powstał zapewne w najświetniejszym okresie jego twórczości w Rzymie. Obraz ten cechuje dobrze obmyślana kompozycja, utrzymana w szlachetnych linjach z wybijającą się postacią św. Stanisława, pełną powagi i namaszczenia. Dokonywa on cudu wśród licznego otoczenia, rozmieszczonego na tle pejzażu z architekturą. Niektóre postacie, przyodziane w strój narodowy, ujawniają głębokie wzruszenie z powodu tego wydarzenia. Za przypisaniem tego obrazu Czechowiczowi przemawia przedewszystkiem zestawienie barw i sposób uję-

Ryc. 96. Rzeźby barokowe z kośc. w Poniecu (?) w Muz. Wielkopolskiem

cia, wykazujący wybitny wpływ Carla Maratty, przodownika ówczesnej szkoły rzymskiego malarstwa, a Czechowicz właśnie należał do jego najlepszych, bezpośrednich uczniów. Dzięki tym właśnie wpływom kroczył on stale przy rydwanie starych mistrzów i pozostaje eklektykiem, w najlepszem tego słowa znaczeniu, przez całe swoje życie. Pokrewny charakter posiadają też dwa wielkie obrazy bocznych ołtarzy w poznańskiej farze się znajdujące, a przedstawiające „św. Ignacego, spisującego reguły zakonu“ i „Komunję św. Stanisława Kostki“. Obrazy te, oparte w kompozycji na znanych wzorach Carla Maratty, nieco słabsze i później powstałe, cechuje również szeroka dekoratorska brawura. W kościele pojezuickim, obok sztukateryj, niemniejszą rolę odgrywają w całości dekoracje malarskie, które w zdobnictwie barokowem naogół stale się kojarzą, a dla epoki baroku są tak bardzo charakterystyczne. Treść ich kompozycyj zaczerpnięta jest przeważnie z historji życia poszczególnych patronów tego wspaniałego kościoła. Nad wielkim ołtarzem widzimy scenę z Bolesławem Śmiałym i sąd w Solcu, w nawie krzyżowej sceny z życia św. Stanisława Kostki i św. Ignacego Lojoli. Kopulaste sklepienie na przecięciu naw zdobiła niegdyś, prócz czterech postaci doktorów Kościoła, zapewne malowana perspektywiczna kopuła, zastąpiona w początkach XIX wieku wyobrażeniem św. Trójcy, dostrojonem

Ryc. 97. Aleksander Boguszewski — św. Marcin w ołtarzu bocznym katedry, z r. 1628

podczas ostatniej restauracji przez Tadeusza Popiela do charakteru całości. Łuk, oddzielający nawę krzyżową od nawy głównej, zdobiły postacie świętych polskich: św. Wojciecha, Stanisława, Kazimierza i Jana Kantego. Na sklepieniu beczkowem nawy głównej widzimy sceny następujące: Orły strzegące ciała św. Stanisława, Objawienie się św. Stanisława kardynałowi Reginaldowi, sprzeciwiającemu się jego kanonizacji, scenę z bitwy pod Grunwaldem, w której św. Stanisław wspiera rycerza, walczącego z Krzyżakiem, bitwę pod Grunwaldem, z unoszącym się św. Stanisławem nad polskiem wojskiem, wreszcie pod chórem sceny z kanonizacji świętego Stanisława w Asyżu. Niemniej bogato od nawy głównej ozdobione są nawy boczne, gdzie na łukach spostrzegamy przeważnie postacie świętych zakonu jezuickiego. Podnieść jeszcze należy cały szereg drobniejszych fragmentów polichromji tego kościoła, jak owe owalne medaljony, malowane „en grisaille“, wyobrażające cnoty, powyżej nich medaljony okrągłe z bukietami kwiatów. Pracami malarskiemi, o tak bogatym temacie, kierował Karol Danckwart z Nissy na Śląsku, który przyozdabiał w Polsce cały szereg większych kościołów, między innemi kościół w Częstochowie w latach 1694—95, następnie kościół św. Anny w Krakowie. Wszystkie te dekoracje malarskie, pojęte w duchu barokowym, malowane z ów-

Ryc. 98. Szymon Czechowicz — Wskrzeszenie Piotrowina, w ołtarzu głównym w farze, z pocz. XVIII wieku

Ryc. 100. Monstrancje w farze z XV i XVII w.

czesną brawurą, tworzą w połączeniu ze sztukaterjami jedno z najbogatszych wnętrz kościelnych w Polsce. Cechuje je powszechnie przyjęta maniera, pozbawiona głębszego indywidualizmu. Z dekoracjami tego rodzaju spotykamy się w Poznaniu jeszcze w kościele pofranciszkańskim. Po okresie zupełnego zastoju, w połowie XVIII w., budzi się nowe życie w odradzającym się Poznaniu pod panowaniem króla Stanisława Poniatowskiego. Przy restauracji ratusza pracuje malarz Fr. Cielecki, który odnawia portrety królów polskich, zdobiące wnęki fasady frontowej. W tych czasach dostarczają Poznaniowi szereg obrazów artyści, grupujący się dokoła dworu królewskiego w Warszawie, a więc: Bacciarelli, Lampi, Grassi, Smuglewicz, Norblin. W katedrze, w jednej z kaplic, zdobi ołtarz płótno Bacciarelliego, przedstawiające Madonnę z Dzieciątkiem w obłoku, z postaciami św. Jana Chrzciciela i św. Stanisława, u dołu stojącemi, skopjowanemi z obrazu głównego ołtarza katedry warszawskiej. Z tego też czasu odnajdujemy w Poznaniu w pałacu Działyńskich i w naszych zbiorach muzealnych szereg obrazów tejże szkoły, w XIX stuleciu nagromadzonych, które dość licznie reprezentują malarstwo epoki stanisławowskiej i zapowiadają narodziny malarstwa istotnie narodowego. Zwłaszcza Galerja im. Mielżyńskich może się poszczycić w tym kierunku dość zasobną kolekcją ciekawych portretów wybitnych osobistości tego czasu.

ZŁOTNICTWO

Zdumiewające było bogactwo naszych skarbców kościelnych jeszcze w początkach XVII stulecia. Pomimo olbrzymiego ich spustoszenia podczas wojen szwedzkich zachowały się do naszych czasów piękne okazy

Ryc. 101. Kielichy mszalne z kościoła św. Wojciecha, z XVII wieku, lewy wykonał M. Meissner, prawy P. Raab, złotnicy poznańscy

barokowych monstrancyj, a zwłaszcza kielichów, wykonanych niejednokrotnie w samym Poznaniu. W epoce barokowej, kiedy miejscowym wyrobom stwarza poważną konkurencję wytwórczość złotników miasta Leszna i Wschowy, rozpowszechnia się coraz bardziej przepisany w przywileju z r. 1534 zwyczaj stemplowania poszczególnych okazów małym herbem miasta, składającym się z kluczy nakrzyż złożonych, lub też cechą mistrza. Pomimo groźby utraty towaru nie wszystkie okazy złotnictwa poznańskiego były zaopatrzone w cechę mistrza. Potwierdzają to zabytki z tego czasu zachowane, w których uderza nas brak pewnej ustalonej normy i chwiejność w używaniu to herbu miasta, to znowu marki złotnika jako cechy wyrobu miejscowego.

Złotnictwo w epoce barokowej nie ustępuje pod względem zakresu działania okresowi minionemu. Świadczą o tem wymownie poza monstrancjami, kielichami, krzyżami ołtarzowemi i pacyfikałami okazałe lampy wiszące, ampułki, tacki, kadzielnice, lichtarze, oprawy ksiąg kościelnych. Dodajmy do tego liczne sukienki na cudownych obrazach, wota w kształcie tabliczek, wreszcie klejnoty codziennego użytku, a przekonamy się, że złotnictwo miejscowe cieszyło się znacznym rozkwitem. Były to jednak wyroby średniej wartości artystycznej. Obok nich sprowadzano stale drogą handlu okazalsze dzieła z Norymbergi, Augsburga i Gdańska. Znaczną ich liczbę spotykamy dziś jeszcze w skarbcach kościołów prowincjonalnych.

Ryc. 102. Wieczna lampa z r. 1755, w katedrze

I w epoce baroku należy monstrancja, w kształcie tarczy słonecznej, do największych i najkosztowniejszych wyrobów złotniczych. Kościół pobernardyński posiada okazałą monstrancję z końca XVII stulecia, podobnie fara poznańska (ryc. 100) okaz pokrewnego typu. Kościół farny pojezuicki przechowuje pozatem barokową monstrancję (1·10 m wysoką) w kształcie tarczy słonecznej (ryc. 107), dzieło poznańskiego złotnika M. Endemana z r. 1732. Reservaculum zdobi wkoło rozmieszczone przedstawienie Wieczerzy Pańskiej, wykonane płaskorzeźbą. Skarbiec katedralny, który z natury rzeczy należał do najbogatszych, posiada monstrancję (89 cm. wysoką), ze szczerego złota wykutą i przyozdobioną emaljami. Reservaculum na hostje, podwójne, spoczywa na figurynce św. Piotra i Baranku Bożym. Wieńczy je u góry popiersie Boga Ojca. Podstawę pokrywają dwie płaskorzeźby, z których jedna przedstawia Narodzenie Chrystusa a druga ostatnią Wieczerzę Pańską. Charakter całej monstrancji zdobnictwa wykazuje formy stylu barokowego.

Licznie reprezentowane są w skarbcach kościołów poznańskich barokowe kielichy. Są one wszystkie utrzymane w jednym typie. W kościele św. Wojciecha znajdują się dwa kielichy z patynami (ryc. 101) poznańskiego wyrobu. Jeden, z trzema popiersiami świętych, wśród roślinnej dekoracji do czaszy przytwierdzonych, pochodzi z warsztatu Michała Meissnera (cecha M M z koroną u góry). Drugi okaz z trzema popiersiami, umieszczonemi śród listowia przy czaszy i trzema płaskorzeźbami świętych pańskich na stopie wśród bogatej ornamentacji, powstał również w pracowni miejscowego złotnika, Piotra Raaba (cecha P R). Węzeł obu kielichów zdobią stylizowane aniołki skrzydlate, które w tej epoce należą do najpopularniejszych dekoracyj złotniczych. Z pośród innych okazów, dość licznie zachowanych w poznańskich kościołach, zasługuje na uwagę piękny kielich, pochodzący z r. 1780, o skromnych formach barokowych. Jest to dar biskupa Andrzeja Młodziejowskiego. Kielich ten wykuty ze szczerego złota, znajduje się obecnie w skarbcu katedralnym. Krzyż ołtarzowy, wykuwany ze srebra, o charakterze późnorenesansowym, z herbem biskupa Andrzeja Szołdrskiego z r. 1636—50 (skarbiec

Ryc. 99. Ulica Marsztalarska z bramką zburzoną w r. 1898

Ryc. 103. Lichtarze srebrne w farze, z początku XVIII wieku

katedralny), barokowy pacyfikał z tarczą słoneczną na relikwje (kościół pobernardyński), wreszcie pacyfikał z r. 1696 w kształcie krzyża (ryc. 100) (kościół pojezuicki), stanowią najpiękniejsze okazy tego rodzaju wyrobów.

Własnością kościoła św. Wojciecha są dwie ampułki z tacką z pozłacanego srebra. Ampułki te pochodzą z pierwszej połowy XVII stulecia z pracowni poznańskiego złotnika Tobjasza Jasłowskiego (cecha T. I.). Podobnież miejscowemu złotnikowi z początków XVIII wieku, Gottfriedowi Warnheide (cecha H. W. z koroną nad literami), zawdzięczają swe powstanie dwie tacki, przyozdobione płaską, wykuwaną ornamentacją. Znajdują się one obecnie w skarbcu kościoła św. Wojciecha).

Na całość wytwórczości miejscowego złotnictwa składają się oprócz wspomnianych już przedmiotów, jeszcze dalsze cenne okazy. Dość znacznych rozmiarów „wieczną lampę“ z r. 1755 (ryc. 102), odnajdujemy w kaplicy św. Krzyża (kaplica Górków przy katedrze). Srebrne czółenko na kadzidło fundacji biskupa Szołdrskiego w katedrze, drugie z początków XVIII wieku w kościele św. Wojciecha, 12 barokowych lichtarzy wykuwanych ze srebra (ryc. 103), na ołtarzu głównym w kościele farnym (niegdyś w klasztorze lubińskim), wszystkie te przybory kościelne rzucają pewne światło na wytwórczość epoki barokowej,

Ryc. 104. Tabernakulum z XVIII w. na wielkim ołtarzu katedry

która potomności przekazała tak piękną i obfitą spuściznę artystyczną. Oprawy ksiąg w owym czasie należały również do zakresu działalności złotników. Mszał z r. 1663, oprawny w czerwony aksamit z nakładanemi figurynkami z pozłacanego srebra (ryc. 105), przechowuje skarbiec kościoła św. Małgorzaty na Śródce. Prócz znaków ewangelistów na narożnikach okładki, zdobi go wyobrażenie N. P. Marji pomiędzy dwoma postaciami świętych dziewic, po stronie odwrotnej widzimy św. Małgorzatę pomiędzy św. Piotrem i Pawłem. Okazów złotniczych w stylu rokoko pozostało znacznie mniej. Wszystkie wymienione zabytki, które wchodzą w rachubę, znajdują się w skarbcu katedralnym. Jest to więc przedewszystkiem monstrancja z pozłacanego srebra z ornamentacją rokoko, i kielich z r. 1751. Do tego działu stylowego należą dwa naczynia cyzelowane na wodę święconą i tabernakulum (ryc. 104) z r. 1750 z pozłacanej miedzi, suto pokryte srebrną ornamentacją, zapewne augsburskiej roboty. Wytwórczość złotnicza baroku i rokoko nie ograniczała się bynajmniej do wyrobów wyłącznie kościelnych. Nie ulega kwestji, że w Poznaniu, podobnie jak gdzie indziej, w XVII i XVIII stuleciu trudnili się złotnicy zdobnictwem buzdyganów, oprawą kosztowniejszych szabel, wreszcie wyrobem różnego towaru cechowego, rozchodzącego się po całym kraju. Z wyczerpaniem się środków ekonomicznych kraju pojawia się w XVIII stuleciu coraz większy zastój i upadek rzemiosła artystycznego. Zabytków stylu empirowego kościoły poznańskie nie posiadają pra-

Ryc. 105. Oprawa mszału z okuciem, z r. 1663, w kościele św. Małgorzaty (grzbiet nowoczesny)

Ryc. 106. Przykrycie na ołtarz z r. 1728, wykonane w Lesznie, obecnie w zbiorach w Muzeum Wielkopolskiego

Ryc. 107. Monstrancja w farze, z r. 1732, wykonał M. Endemann (?) z Poznania

wie żadnych. Do unikatów należy piękny kielich, o formach neoklasycznych, z daru biskupa Antoniego Okęckiego. Wykonał go J. W. Jacobson w r. 1786 w Warszawie. Nowy ten styl, któremu nie można odmówić dobrego smaku, w epoce stanisławowskiej ogarnia wszystkie dziedziny wytwórczości artystycznej. Stolica, z dworem królewskim na czele, świeci pod tym względem dobrym przykładem.

PARAMENTYKA

Do poważnych działów przemysłu artystycznego należała produkcja paramentyki kościelnej. Szaty liturgiczne XVII i XVIII wieku, antepedja, oraz inne tkaniny, zastosowane do potrzeb kościoła, wykonane z przeróżnych materyj, tkanych i haftowanych, nieraz pochodzenia wschodniego, budzą dzisiaj swym przepychem i artyzmem znaczne zainteresowanie. Są to nieomal malowidła, płaskorzeźby, wykonane misternie igłą i jedwabiem na kosztownych materjach, sprowadzanych z wszystkich stron świata. Epoka barokowa lubuje się w okazałych wzorach ciężkich bukietów kwiatowych. Przeciwnie epoka rokoka i empiru posługuje się wzorami lekkich gałązek kwietnych i charakterystycznym deseniem delikatnych rzucików.

Katedra poznańska przechowuje, wśród licznych okazów, piękny, czerwony ornat, ozdobiony herbem biskupa Wojciecha Tolibowskiego (1654—63 r.) i złocistym haftem, oraz drugi, nie mniejszej wartości zielony ornat o bogatym, tkanym deseniu, fundacji biskupa Stefana Wierzbowskiego (1665—87 r.), niestety w ostatnich latach, wskutek restauracji, znacznie uszkodzone.

Piękne ornaty barokowe, suto haftowane srebrem i złotem (ryc. 108, 111), jak również antepedja o wypukłym hafcie (ryc. 110), znajdują się w skarbcu kościoła św. Wojciecha oraz fary. Fara poznańska posiada oprócz tego

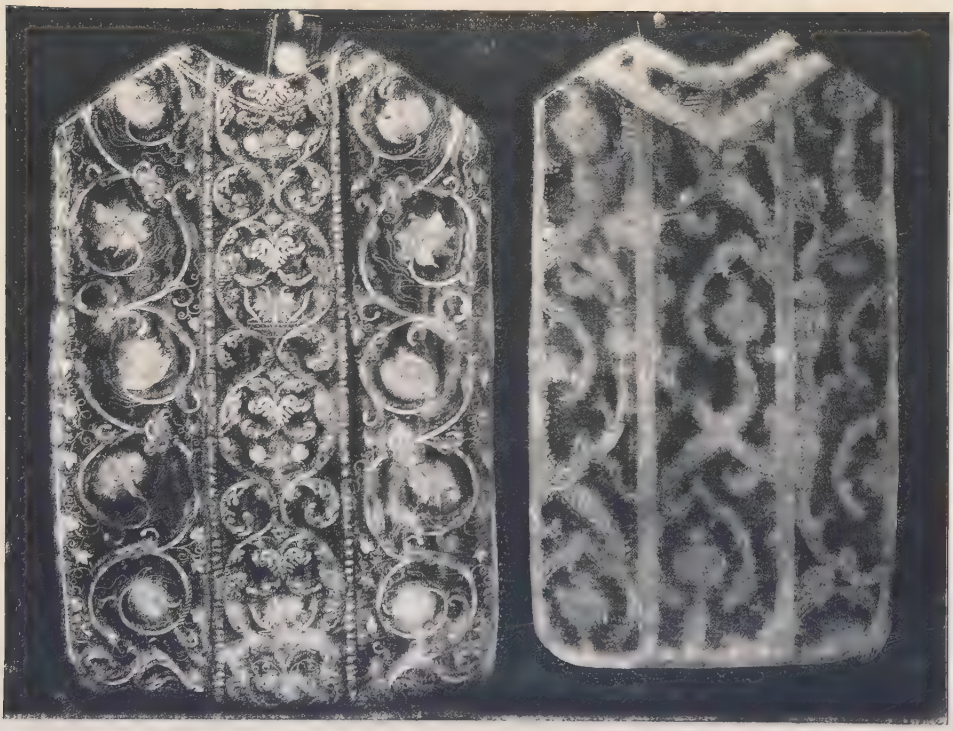

Ryc. 108. Ornat barokowy, haftowany i późnogotycki, tkany, z kościoła św. Wojciecha

komplet szat kapłańskich z ok. r. 1750, fundacji kasztelana Leona Raczyńskiego dla klasztoru XX. dominikanów. Od r. 1839, dzięki zabiegom Edwarda Raczyńskiego, są one własnością wymienionego kościoła. Szaty te należą do najokazalszych wyrobów tego rodzaju, jakie w kraju naszym spotykamy. Na jedwabnym materjale, srebrem przetykanym, występują sute hafty złote, z wplecionym w nie herbem Nałęcz (ryc. 109), w stylu rokoko. Przy ołtarzu głównym tego kościoła zasługuje na uwagę piękne antepedjum z białego jedwabiu, pokryte bogatym haftem kolorowym, nałożonym ściegiem płaskim. Wszystkie nieomal kościoły miejscowe posiadają znaczną liczbę zabytków tego rodzaju, choć w większej części fragmentarycznie zachowanych. Różnorodna sztuka hafciarska, która należała w średnich wiekach do zakresu działalności cechu krawieckiego, jest prawdziwą ozdobą tych zabytków. W epoce barokowej zakwitła ona przedewszystkiem w licznych żeńskich klasztorach, które odtąd głównie dostarczały okazów paramentyki kościelnej. Tem się też tłumaczy ich dość silne zabarwienie lokalne, zarówno w rysunku jak i w kolorycie. Dywany, zwłaszcza perskie, drogą handlu tak licznie do Polski

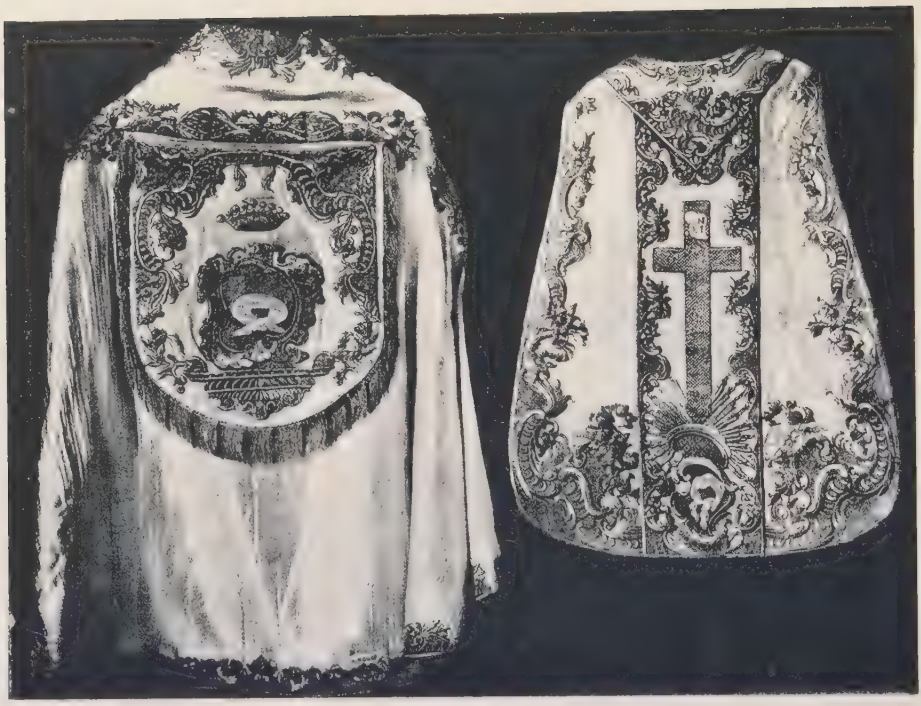

Ryc. 109. Kapa i ornat, z połowy XVIII w., w farze, fundacji kasztelana Leona Raczyńskiego

sprowadzane, które stały się wzorem dla produkcji krajowej, należały do inwentarza nietylko bogatych domów, ale i kościołów. Kościół protestancki św. Krzyża przechowuje dość spłowiały dywan perski z XVIII wieku. Kobierce wyrobu krajowego czyli dywany, należące dzisiaj do rzadkości tudzież pasy polskie cieszą się dzisiaj słusznem uznaniem. Pasy polskie (ryc. 112), które często zużywano też do wyrobu ornatów, przechowały się natomiast w znacznej liczbie zarówno w muzeach, jak i w prywatnych kolekcjach. Sprowadzane zrazu ze wschodu, od połowy XVIII stulecia wyrabiane w kraju, w Słucku, Kobyłce, Krakowie, Gdańsku, miękkie jedwabne lub też przetykane nitką złotą i srebrną, stanowiły one nieodzowną część stroju narodowego. Pasy te odznaczają się, prócz żywego kolorytu, wzorami, zaczerpniętemi przeważnie ze świata perskiej ornamentyki roślinnej, a zwłaszcza spotykamy się często z motywem bujnych i wielkich bukietów kwietnych. Pasy o wzorach rokokowych, jak np. z pasiarni gdańskiej, założonej już po pierwszym rozbiorze Polski, należą do rzadkości. Nic więc dziwnego, że wobec wielkiego zapotrzebowania istniała w Poznaniu fabryka jedwabiów, niestety tylko zapiskami stwierdzona. Przyborów kościelnych dostarczało również bractwo sukiennicze. Muzeum Wielkopolskie przechowuje przykrycie płócienne na ołtarz

Ryc. 110. Antepedjum haftowane, z początku XVII wieku, w farze

Ryc. 111. Ornaty haftowane, z XVII wieku, w farze

Ryc. 112. Pas słucki w Muzeum Wielkopolskiem

(ryc. 106), wykonane w Lesznie w r. 1728 przez Jana Krzysztofa Wincklera dla kościoła protestanckiego w Zaborowie. Podobny charakter przypuszczalnie posiadały wyroby poznańskie, dzisiaj nam już nieznane. Epoka gotyku i renesansu pozostawiła nam jedynie wspomnienie o dziełach stolarzy w zapiskach archiwalnych. Wytwórczość ich śledzić możemy na podstawie minjatur, rzeźb i obrazów współczesnych. Z wieków XVII i XVIII mamy natomiast cały szereg sprzętów stolarskich, malowanych lub rzeźbionych, które świadczą wymownie o zręczności stolarzy poznańskich. Do najpiękniejszych dzieł stolarskich tej epoki zaliczają się również stalle. Żaden z kościołów poznańskich nie posiada tak pięknych stall, jak kościół w Sierakowie. Twórca ich, poznański bernardyn, O. Hilarjon, przyozdobił je w roku 1641 bogatą intarsją, która w XVI wieku stała się tak bardzo pożądaną ozdobą, że jeśli nie wykonywano jej w rzeczywistości, to przynajmniej naśladowano ją farbami.

W prezbiterjum kościoła podominikańskiego mieszczą się okazałe, barokowe stalle (ryc. 115) z płaskorzeźbami, wyobrażającemi sceny z życia św. Jacka, a w kościele pofranciszkańskim stalle (ryc. 108), przyozdobione intarsjami.

W sprzęty stolarskiego wyrobu, jak konfesjonały, ławki, szafy w zakrystji, wykonane w warsztacie jezuickim w początkach XVIII stulecia (ryc. 116), obfituje kościół pojezuicki, dzisiejsza fara. Stalle katedry poznańskiej, już w duchu empirowym utrzymane, należą wraz z swoją gustowną dekoracją do udanych dzieł stolarskich. To samo powiedzieć można o ambonie w kościele pojezuickim, pochodzącej z początków XIX stulecia. Chrzcielnic i ołtarzy wybitniejszych z epoki barokowej poznańskie kościoły nie posiadają. Do najokazalszych przedmiotów

z tego zakresu należą sprzęty stolarskie w kościele podominikańskim (ryc. 113, 114) i pofranciszkańskim (rycina 117), gdzie ołtarz wielki, wraz ze stallami, stanowi piękną całość.

Pod koniec XVI wieku spotykamy zorganizowanych w jednym cechu ludwisarzy (mosiężników), konwisarzy (cynowników) i introligatorów. Pierwsze dwa zawody zajmowały się odlewnictwem. Ludwisarstwo rozwinęło się już w epoce odrodzenia. Kościoły prowincjonalne przechowują do dziś dnia szereg dzwonów i chrzcielnic, pokrytych wyraźną ornamentacją renesansową, prace bezimiennych artystów. Wychodziły też z tych pracowni różnego kalibru armaty, które z biegiem czasu uległy zniszczeniu. (Moździerz poznańskiego wyrobu z XVII wieku znajduje się w Muzeum Wielkopolskiem). Podobny również los spotkał bronzowe kraty, które zdobiły wejście do kaplic bocznych w kościołach poznańskich.

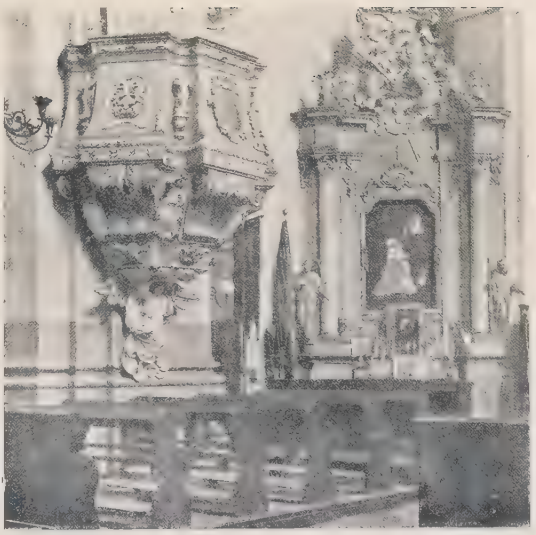

Ryc. 113. Fragment wnętrza kościoła pofranciszkańskiego, z wieku XVII

Ryc. 114. Drzwi z krużganka kościoła podominikańskiego, z XVII wieku

Istnienie stałych odlewarni w Poznaniu da się stwierdzić dopiero w XVII stuleciu. W r. 1602 odlewa tutaj Walenty Kunink płytę nagrobkową dla Czarnkowskich, znajdującą się w kościele parafjalnym w Czarnkowie. Do najgłośniejszych w epoce baroku należały warsztaty odlewnicze W. Hampla z Wrocławia, osiadłego w Poznaniu od r. 1688. Nie mniejszą wziętością cieszyły się przedsiębiorstwa trzech braci Koyskich, Szymona, Bartłomieja i Augustyna, osiadłych w Poznaniu, na

Ryc. 115. Stalle barokowe w kościele podominikańskim

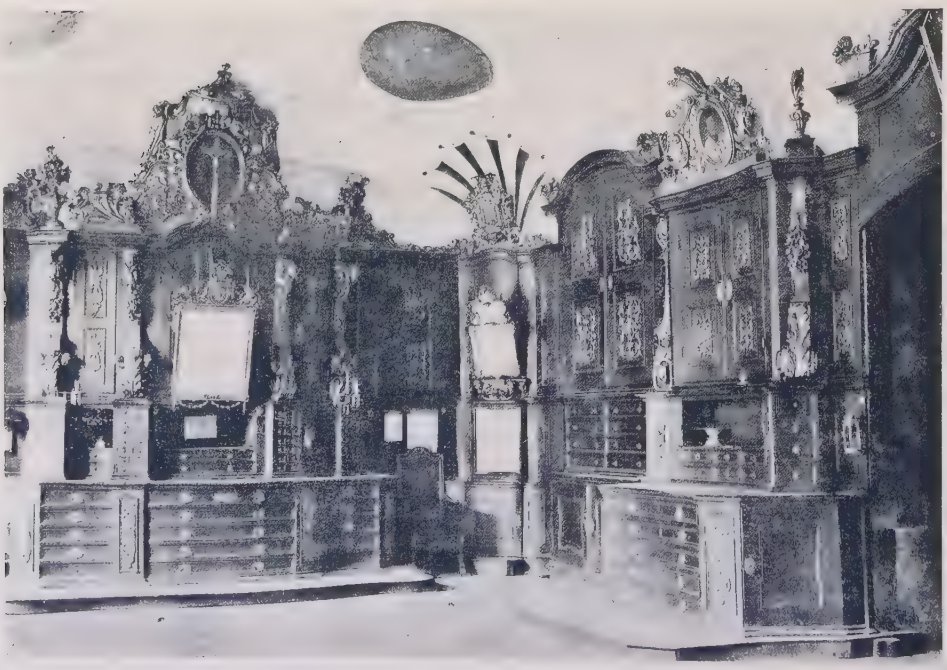

Ryc. 116. Szafy w zakrystji farnej, z początku XVIII wieku

Ryc. 117. Ołtarz wielki w kościele pofranciszkańskim, z XVII wieku

przełomie XVII i XVIII stulecia. Przejściowo pracują też w Poznaniu ludwisarze wędrowni, z Lotaryngji rodem, jak Benedykt Briot i Franciszek Goffin. Dość ruchliwą odlewarnię utrzymywał od r. 1754 J. Z. Neuberdt, rodem z Wirtembergji, wreszcie od r. 1776—1815 J. F. Schlenkermann. Tym pracowniom zawdzięczamy znaczną liczbę do dzisiaj istniejących w kościołach poznańskich dzwonów, na których spotykamy wymienione, prócz sentencyj i urywków z pisma świętego, niejednokrotnie

Ryc. 118. Świecznik ze starej bożnicy, z końca XVII w.

datę miejscowości i nazwisko odlewacza, co dla źródeł kultury miejscowej jest rzeczą niemałego znaczenia. Do zakresu artystycznych wyrobów mosiężnych należały też kadzielnice, świeczniki (pająki), oraz wielkie lichtarze ołtarzowe. Piękny okaz pająka mosiężnego, uwieńczonego dwugłowym orłem (ryc. 118), przechowuje stara bóżnica poznańska. Wspomnieć-by jeszcze należało o misach bronzowych, bogato ornamentowanych. Misy te mają dno ozdobione wypukło wykuwanemi kompozycjami figuralnemi, otoczone szlakiem ornamentacyjnym i odpowiednim napisem.

Ryc. 119. Puhary cynowe z miast wielkopolskich, z XVII—XVIII wieku, w zbiorach Muzeum Wielkopolskiego

Kaplica P. Jezusa przechowuje misę z wyobrażeniem Samsona, powalającego lwa, kościół protestancki misę, przedstawiającą św. Krzysztofa (ryc. 72), Muzeum Wielkopolskie misę z r. 1569 z herbami Polski i Poznania (cecha M) i niemieckim napisem. Pochodzą one przeważnie z XVI wieku i zastępowały chrzcielnice. Empirową chrzcielnicę, o pięknych ozdobach mosiężnych (ryc. 123), posiada fara. Do zadań poznańskich konwisarzy, którzy posiadali najstarszy przywilej z roku 1555, należał wyrób cynowych naczyń lanych lub toczonych, zaopatrywanych częstokroć w cechę miejską (ryc. 122), składającą się z dwóch kluczy skrzyżowanych oraz korony. Całą kolekcję puharów cynowych (ryc. 119), jako wyrób poszczególnych cechów z różnych miast z naszej dzielnicy pochodzących, przechowuje Muzeum Wielkopolskie. Tu należą też cynowe lichtarze, kielichy, ampułki, kubki, misy, talerze, przeznaczone do użytku codziennego, nie posiadające zresztą większej wartości artystycznej. Również cech introligatorski, który w XVI wieku stanowił osobne bractwo, rozwijał ożywioną działalność. Skórzane oprawy ksiąg miejskich, przechowywanych w archiwum państwowem, przyozdobione pięknie wyciskanym ornamentem, świadczą chlubnie o wysokim poziomie tego artystycznego rzemiosła. Niemniej cenną kolekcję posiada Bibljoteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk (ryc. 124, 125, 126, 128), oprawy ksiąg z XVI i XVII stulecia, złożone przez Mielżyńskich. W jednem bractwie zrzeszali się ślusarze, paśnicy i płatnerze. Zabytki ślu-

Ryc. 120. Krata żelazna w katedrze, w kaplicy Górków, w. XVII

Ryc. 121. Krata w katedrze, w kaplicy Szołdrskich, wiek XVII

Ryc. 122. Cecha miejska na wyrobach cynowych

sarstwa poznańskiego, któremu zawdzięczamy kunsztowne zamki, kłódki, wędzidła, strzemiona, ostrogi, znajdują się rozrzucone po kościołach i bogatszych zbiorach muzealnych. Do najstarszych okazów zaliczamy okucie drzwi na ratuszu. Okute blachą, mają one jako ornament pasy cięte z blachy żelaznej, naukos układane. W pośrodku każdego rombu mieści się stylizowany lew czeski utrzymany w charakterze późnogotyckiego stylu. Z pośród krat z kutego żelaza zasługują przedewszystkiem na wyszczególnienie kraty, zdobiące wejście kaplicy Górków (rycina 120), fundacji biskupa Tolibowskiego, i dwie kraty, zamykające wejście do kaplicy Szołdrskich (ryc. 121), fundacji biskupa Andrzeja Szołdrskiego. Kompozycja ich opiera się wyraźnie na wzorach renesansu. Paśnicy dostarczali, prócz przedmiotów codziennego użytku, pasów rycerskich, bądź srebrnych, bądź metalowych, bądź z ozdobami na rzemiennym pasie naszytemi. Poznański paśnik, wstępujący do swego bractwa, musiał przedewszystkiem wykonać pas rzemienny, zakończony sprzączką z „rynkblachem“, literami M · A · R · Y · A wybijanym; sprzączka ta zaopatrzona była w zamek śrubowany, ozdobiony czterema orłami.

Jak gdzie indziej, istniały także i w Poznaniu w XVII wieku warsztaty broni i zbroi różnego rodzaju. Zbrojownia berlińska przechowuje cenny pancerz, wykonany w Poznaniu w XVI stuleciu. Płatnerze poznańscy wyrabiali prócz tego ryngrafy, rzędy na konie, łuki, kołczany, tarcze, przybory ściśle złączone z ogólnem uzbrojeniem, którego rozmaitość dochodzi w tym czasie do swego szczytu. Nigdzie w Europie nie lubowano się tak bardzo w przepychu rycerskim, jak w ówczesnej Polsce, okrytej sławą oręża nad groźnym przeciwnikiem tureckim. Poznań posiadał też osobne bractwo mieczników, które jako „majstersztyk“ przepisywało wykonanie miecza z głownią toczoną, w pochwie skórzanej. Pochwa ta była mosiądzem nabijana a rękojeść miecza drutem w węzeł rycerski pleciona. Wreszcie bractwo garncarskie dostarczało wyrobów glinianych, przedewszystkiem różnych naczyń do codziennego użytku i kafli na piece, przeciągniętych niejednokrotnie barwnem szkliwem. Muzea poznańskie gromadzą

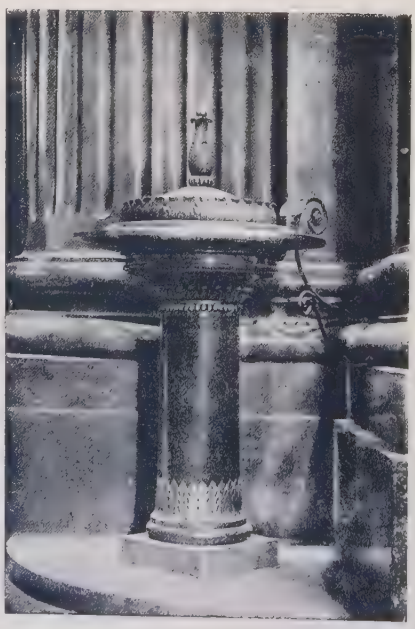

Ryc. 123. Chrzcielnica w farze, z początku XIX wieku

Ryc. 124. Oprawa księgi biskupa B. Izbieńskiego z r. 1549 (wierzch i tył), ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Ryc. 125. Oprawa księgi z bibljoteki kan. ks. Dominowskiego, z roku 1608 9, (Tow. Przyj. Nauk)

Ryc. 126. Oprawa księgi z bibljoteki opata Łukasza Szamotulskiego, w. XVII (Tow. Przyj. Nauk)

Ryc. 128. Oprawa księgi z bibljoteki kan. ks. Dominowskiego, pocz. XVII w. (Tow. Przyj. Nauk)

całą ich kolekcję. Niektóre okazy, przyozdobione w różne godła, sięgają nawet okresu późnogotyckiego.

Piece majolikowe, zwane popularnie gdańskiemi, należą do najciekawszych wyrobów miejscowego garncarstwa. Zbiory Tow. Przyjaciół Nauk przechowują dobrze zachowany piec, pochodzący z Leszna z połowy XVIII wieku. Białe kafle glazurowane zdobi żółty i niebieski ornament, oraz malowane krajobrazy. Muzeum Wielkopolskie posiada okrągły piec z Żółkowa (ryc. 130), dekorowany roślinnością, oraz scenami rodzajowemi, w barwie zielonej, żółtej i niebieskiej, jak również piec suto przyozdobiony w dekorację rokokową z widokami miasta Wschowy (ryc. 129), w barwie fioletowej na białych kaflach. Pod koniec XVIII stulecia w miarę, jak ginie umiejętność wyrabiania kolorowej polewy, tracą te wyroby niepomiernie na swem znaczeniu artystycznem. Starożytne wyroby szklane należą dzisiaj do prawdziwych rzadkości. Cenny puhar cechu szewskiego z r. 1651, w zbiorach Tow. Przyj. Nauk (ryc. 127), zdaje się pochodzić z huty śląskiej lub też z Prus Książęcych.

WIEK XIX

Okres wielkich reform w państwie polskiem z końca XVIII wieku odbił się też dodatniem echem w Poznaniu, głównie dzięki zabiegom „Kommisji Dobrego Porządku", pod przewodnictwem marszałka i generała Wielkopolski, Kazimierza Raczyńskiego. Jemu zawdzięcza Poznań w wielkiej mierze gruntowne odnowienie ratusza i odbudowanie wieży, wzniesienie murowanego odwachu w Starym Rynku i bramy Wronieckiej, dziś nieistniejącej. Miasto samo, zawierające niejeden cenny zakątek z dawnej spuścizny (ryc. 199, 131), pod wpływem zbawiennych reform poczęło się znacznie dźwigać, zaludniać i upiększać w okazalsze domostwa. Upadek państwa polskiego położył kres tym pracom kulturalnym, a jeszcze fatalniej podziałały na kraj nasz wstrząśnienia wojen napoleońskich. W duchu klasycznym budowano naonczas coraz więcej domów

Ryc. 127. Szklany puhar cechu szewskiego w Poznaniu z r. 1651 w zbiorach Tow. Przyjaciół Nauk

Ryc. 129. Piec kaflowy z widokami miasta Wschowy, wiek XVIII, w Muzeum Wielkopolskiem

Ryc. 130. Piec kaflowy z Żółkowa, z XVIII wieku, w Muzeum Wielkopolskiem

w mieście. Zachowały się do naszych czasów jedynie nieliczne okazy, częstokroć oszpecone przeróbkami późniejszemi, stanowiące zaledwie okruchy „starego Poznania“ z epoki empiru. Stoi więc przy Starym Rynku l. 91 okazała kamienica z charakterystycznemi pilastrami (ryc. 134), okazałe dwupiętrowe domostwo z emblematami kupieckiemi nad wejściem, z fasadą o szlachetnej prostocie, przy Nowym Rynku l. 5 (ryc. 137), z początków XIX wieku zachowały się również trzy kamieniczki, pełne wdzięku przy ulicy Wodnej (ryc. 133). Zniknęła niestety kamienica o wyglądzie pałacowym przy ulicy Wrocławskiej l. 38 (ryc. 136), zbudowana około r. 1790, przyozdobiona wstawkową ornamentacją empirową. Podobny los spotkał kamienice, znajdujące się przy Starym Rynku l. 44 (ryc. 135), przy ul. Wrocławskiej l. 34 (ryc. 140), piękne okazy ówcze-

Ryc. 131. Kamieniczka przy Nowym Rynku l. 2, zburzona w roku 1898

snego budownictwa mieszczańskiego, a również uległ zniszczeniu dworek przy ul. Cieszkowskiego l. 12, przedtem Królewskiej (ryc. 141), pochodzący już z epoki biedermeierowskiej, ostatniego okresu twórczości architektonicznej, opartej na dawnej, dobrej tradycji.

Wszystkie one padły ofiarą w drugiej połowie XIX wieku, w chwili wielkiego upadku sztuki budowniczej, podczas gorączkowego i bezmyślnego przekształcania miasta na nowoczesne. Dobre pojęcie o tem, jak dalece miasto zachowało jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia swój starożytny charakter dają nam rysunki Minutoli'ego z r. 1833 (ryc. 139).

Dorobek XIX stulecia w dziedzinie architektury przedstawia się, w porównaniu z epokami minionemi, znacznie skromniej. Po ostatecznem wcieleniu wielkopolskiej dzielnicy do państwa pruskiego, poczęły, z natury rzeczy, przesiąkać coraz więcej wpływy i wzory z najbliższych stolic państwa, zwłaszcza z Berlina. Nieduże oddalenie, związek polityczny i handlowy, przyczyniły się w krótkim czasie do zacieśnienia się tych stosunków. Zwłaszcza najwybitniejszy z architektów berlińskich, Karol Fryderyk Schinkel, który projektował dużo dla zagranicy, otoczony bla-

Ryc. 132. Główny odwach przy Starym Rynku, z roku 1787

Ryc. 138. Stuzyty starych kamienic przy ul. Wodnej

skiem niezwykłej sławy, pracuje w naszej dzielnicy dla Działyńskich, Radziwiłłów, Raczyńskich. Za widomy znak owczesnych usiłowań, przelewających się w architekturze na gruncie poznańskim, uchodzić może biblioteka Raczyńskich (ryc. 138), wzniesiona w r. 1829 (przy placu Wolności i narożniku Alei Marcinkowskiego), funduszami zasłużonego około nauki polskiej Edwarda Raczyńskiego. Budowla ta jednopiętrowa, tynkowana, zaopatrzona jest w ganek z kolumnadą o parzystych kolumnach, lanych z żelaza i cyny. Ganek biegnący na pierwszem piętrze od strony placu, stanowi do dziś dnia prawdziwą ozdobę miasta, pomimo pewnego chłodu, jaki wieje od tej klasycznej architektury renesansowej, zaprojektowanej przez rzymskiego architekta nieznanego nazwiska. Już pomiędzy r. 1802—1804, zbudowano przy placu Wolności miejski teatr w stylu greckiego klasycyzmu. Był to czworobok ze zdobnej fasadą frontową, której pierwsze piętro wykazywało ciężką architektury dorycką z dwiema kolumnami przyściennemi. Na miejscu tej stylowej budowli powstał w r. 1877 nowy teatr obszerniejszy, dzieło pozbawione polotu artystycznego. W r. 1913, po zamianie na dom czynszowy, upiększono go częściową kolumnadą na parterze.

Około połowy XIX stulecia następuje znaczne obniżenie się sztuki architektonicznej, powszechne w całej Europie. Nigdy też tyle nie grzeszono, co w tym okresie upadku. Niszcząc zabytki pierwszorzędnej wartości, stawiano zamiast nich szkaradzieństwa pseudo-stylowe. Jako przykład typowego niezrozumienia stylowej architektury uchodzić może nowa część ratusza, którą przystawiono w roku 1875 do starej, monumentalnej budowli, pochodzącej z epoki zygmuntowskiej. Dopiero ze świtem XX wieku budzi się nowe odrodzenie, archi-

Ryc. 134. Pałac w Starym Rynku l. 91

tektura poczyna powracać do znaczenia tworzywa artystycznego. Poznań przyozdobił się w tej przełomowej chwili w szereg budowli monumentalnych, niestety swoim charakterem nieprzystosowanych w zupełności do tradycji artystycznej dawnego miasta. Wzniesiono wtedy z funduszów państwowych Bibljotekę Uniwersytecką (ryc. 142), w stylu włoskiego renesansu, zamek cesarski w stylu romańskim (ryc. 143), Uniwersytet w stylu niemieckiego renesansu (ryc. 145), Teatr Wielki w stylu klasycznym (ryc. 144), bodaj najbardziej udane dzieło z tej całej grupy budowli nowoczesnych. W tych ciężkich chwilach życie polskie ognisko-

Ryc. 135. Kamienica w Starym Rynku l. 44, zburzona w r. 1913

wało się przedewszystkiem w Teatrze Polskim, zbudowanym w r. 1875 (rycina 146), oraz w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, którego hojnym współzałożycielem był Seweryn Mielżyński (ryc. 147), znany mecenas sztuki. Z jeszcze mniejszym skutkiem mogło się zubożałe miasto kusić o popieranie kosztownej rzeźby. W tym czasie zresztą zastój obejmuje wszystkie dziedziny wytwórczości artystycznej, a w razie przygodnej potrzeby musiano uciekać się do wytwórczości pozamiejscowej. Dzięki zabiegom arcybiskupa Wolickiego i Edwarda Raczyńskiego

Ryc. 136. Kamienica z ok. 1790 r. przy ul. Wrocławskiej l. 38, zburzona w r. 1898

Ryc. 137. Kamienica przy Nowym Rynku l. 5

Ryc. 138. Bibljoteka Raczyńskich przy pl. Wolności, z r. 1829

przygotowano projekt rzeźbiarsko-architektoniczny, dość pokaźnych rozmiarów, w celu uczczenia pierwszych władców chrześcijańskich w Polsce, Mieszka i Bolesława Chrobrego. Zwłoki ich spoczywają w katedrze poznańskiej. W tym celu przebudowano starą kaplicę, przytykającą do obejścia poza ołtarzem głównym w stylu gotycko-bizantyńskim, między r. 1836—40. Projektodawcą i twórcą neogotyckiego sarkofagu na szczątki doczesne pomienionych władców był architekt Lanci, osiadły w Krakowie. Prócz nowego nagrobka i prac malarskich pędzla J. Suchodolskiego i E. Brzozowskiego zdobi tę kaplicę grupa rzeźbiona w bronzie (ryc. 148), przedstawiająca posągi Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Dzieło to berlińskiego rzeźbiarza Krystjana Raucha, ustawiono w niej w r. 1841.

Poznań szczyci się najstarszym na ziemiach polskich pomnikiem Adama Mickiewicza, wykonanym w r. 1859 na emigracji w Paryżu przez rzeźbiarza J. Oleszczyńskiego.

W ostatnich latach rozwija w Poznaniu ożywioną działalność artystyczną rzeźbiarz wielkopolski, Władysław Marcinkowski, uczeń Cyprjana Godebskiego, który wykonał, prócz innych prac, dość znaczną liczbę nagrobków. Wystarczy wymienić nagrobki, poświęcone pamięci arcybiskupa Ledóchowskiego (ryc. 149) i Dindera, znajdujące się w katedrze poznań-

Ryc. 139. Widok na ulicę Klasztorną, według rysunku Minutoli'ego (?) z roku 1833

Ryc. 140. Kamienica przy ul. Wrocławskiej l. 34, zburzona w r. 1912

Ryc. 141. Dworek przy ul. Cieszkowskiego l. 12, zburzony w r. 1906

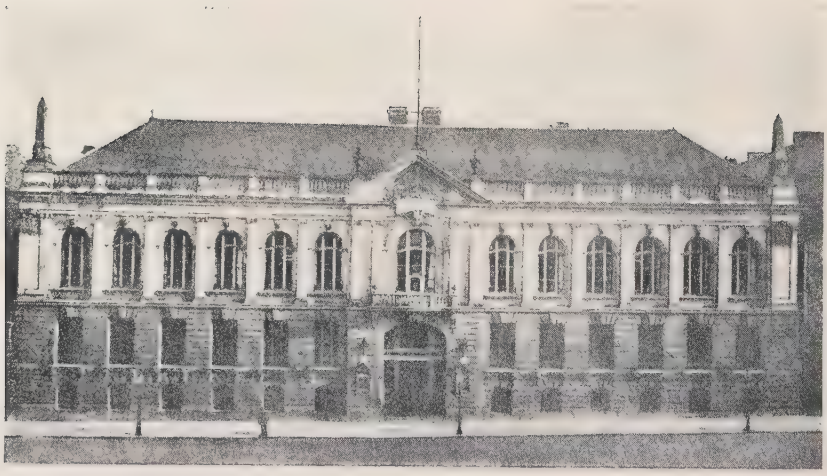

Ryc. 142. Bibljoteka Uniwersytecka, projektował arch. Hinckeldeyn, r. 1902

Ryc. 143. Były cesarski zamek, projektował arch. Schwechten, r. 1910

Ryc. 144. Teatr Wielki, projekt. Litmann, r. 1910

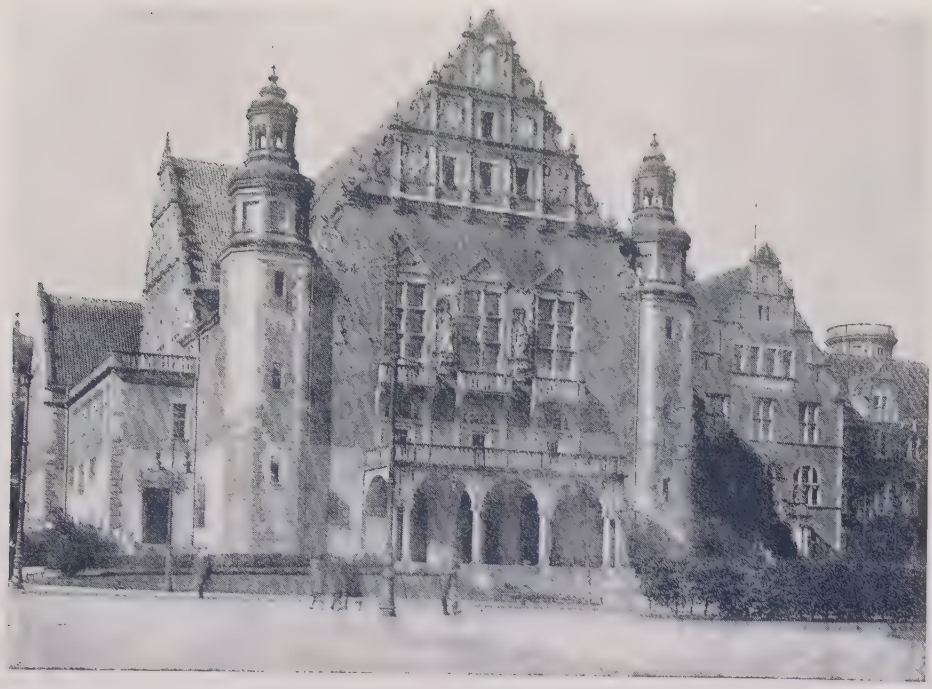

Ryc. 145. Uniwersytet (Collegium minus), r. 1910

Ryc. 146. Teatr Polski z r. 1875

chowuje Galerja im. Mielżyńskich, która prócz posiada pokaźną kolekcję prac artystów polskich. W tych warunkach, wobec braku tradycji, nietrudno zrozumieć, dlaczego Poznań i na tem polu zwracał się o pomoc pozamiejscową, zwłaszcza odkąd w innych miastach polskich malarstwo doszło do znacznego rozkwitu. Korzystał więc Poznań nietylko z projektów, ale i pracy artystów pochodzących z Krakowa, którego szkoła malarska posiada europejską sławę. Tadeusz Popiel przyozdobił polichromją nowy kościół na Jeżycach, Procajłowicz starą świątynię pod wezwaniem św. Wojciecha (rycina 150). Prace te oznaczają zwrot zasadniczy i przerywają dotychczasowy zwyczaj malowania kościołów sposobem malarstwa pokojowego, często nawet bardzo kosztownego.

skiej. Liczba rzeźbiarzy stale się jednak powiększała, choć pole ich działania, jak wogóle w Polsce, było bardzo ograniczone. Biusty portretowe, tablice pamiątkowe i nagrobki stanowią główne tematy sztuki rzeźbiarskiej dla społeczeństwa, żyjącego tak znaczny przeciąg czasu w anormalnych warunkach. Znacznie szczuplej przedstawia się w Poznaniu spuścizna malarska XIX stulecia. W pierwszej jego połowie działa tu malarz historyczny Jan Gładysz, w drugiej M. J. I. Jaroczyński. Prace ich, pozbawione wartości indywidualnej, o konwencjonalnych formach, przedzieł mistrzów obcych

Ryc. 147. Leon Kapliński. Portret Sewer. Mielżyńskiego

Ryc. 148. Pomnik Mieczysława i Bolesława Chrobrego w „Złotej kaplicy“ w katedrze, wykonał Krystjan Rauch w r. 1840.

Ryc. 149. Władysław Marcinkowski. Nagrobek kardynała Ledóchowskiego w katedrze

Nowe hasła artystyczne przenikają coraz bardziej i znajdują silniejszy oddźwięk w społeczeństwie, które zwraca się ku sztuce wogóle z coraz większem zainteresowaniem. Kościół świętego Wojciecha nabywa witraż Józefa Mehoffera, przedstawiający świętą Barbarę, który w odmiennem obramieniu zdobi katedrę w szwajcarskim Fryburgu. W drugiem oknie chóru tej świątyni mieści się wykrawek witrażu Stanisława Wyspiańskiego z wyobrażeniem św. Salomei. Są to okazy dwu głośnych mistrzów, którzy w dziedzinie nowoczesnego malarstwa ściennego i witrażownictwa w Polsce położyli tak poważne zasługi. Zachęcone temi przykładami społeczeństwo wielkopolskie powołało przed kilku laty do życia osobną instytucję dla arty-

Ryc. 150. Fragment polichromji prof. Procajłowicza, w kościele św. Wojciecha

stycznego malarstwa ściennego i witrażownictwa, aby usunąć ostatecznie liche fabrykaty importowane i otoczyć się atmosferą naprawdę artystyczną.

Z ogólnym dorobkiem nowoczesnej sztuki polskiej zapoznawały społeczeństwo salony, w których odbywały się stałe wystawy, obejmujące wszystkie dziedziny wytwórczości artystycznej. Sztuka, choć powoli, poczynała się dźwigać z letargu. I dzisiaj, w zmienionych warunkach, tyle szczęśliwszych, odkąd po bohaterskich walkach ludu polskiego w pamiętnych dniach grudniowych r. 1918 powiewa znowu sztandar polski nad miastem, czeka ją niewątpliwie nowy okres promiennej świetności.

Ryc. 151. Pieczęć miasta Poznania z XIV w.

Fotografje w niniejszej książce pochodzą przeważnie z archiwum Urzędu Konserwatorskiego, przechowanego w Muzeum Wielkopolskiem

Ze zbioru Tow. Przyjaciół Nauk do ryc. 40, 124, 125, 126, 128.

B. Preibisz wykonał zdjęcia do ryc. 17, 42, 44, 59, 74, 76, 78, 79, 81, 98, 114, 115, 116, 123, 133.

J. Puciński do ryc. 143, 144, 145.

R. S. Ulatowski do ryc. 3, 23, 34, 37, 46, 51, 53, 66, 71, 73, 100, 101, 103, 107, 108, 109 110, 111, 119, 129, 150.

BIBLJOGRAFJA

JÓZEF ŁUKASZEWICZ. Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach. Poznań, 1838 r., 2 tomy.

JULIUS KOHTE. Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen. Berlin 1896, tom II.

A. WARSCHAUER. Stadtbuch von Posen. I. Poznań 1892.

Die Chronik der Stadtschreiber von Posen. Poznań 1888.

W. BETTENSTAEDT. Das Rathaus in Posen und seine Herstellung in den Jahren 1910—1913. Poznań 1913.

HANS WISZLER. Über die Stuckbilder an den Gewölben des Posener Rathauses. Leszno 1912.

NIKODEM PAJZDERSKI. Ratusz poznański. Bibljoteka Wielkopolska I. Poznań 1913.

FELIX DITTLOFF. Der Entwurf von 1488 zum Sebaldusgrab. Poznań 1915.

HERMAN EHRENBERG. Geschichte der Kunst im Gebiete der Provinz Posen. Berlin 1893.

ZEITSCHRIFT DER HISTORISCHEN GESELLSCHAFT FÜR DIE PROVINZ POSEN. Poznań, roczniki od r. 1885—1914.

HISTORISCHE MONATSBLÄTTER FÜR DIE PROVINZ POSEN. Poznań, roczniki od r. 1900—1918.

ROCZNIKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK. Poznań, roczn. od r. 1860 (tomów XLV).

ZAPISKI MUZEALNE. Wydawnictwo Tow. Muzealnego w Poznaniu, 1918—20, zeszyt I—V.

* * * * *

SPIS RYCIN

WSTĘP HISTORYCZNY

	Str.		Str.
1. Widok Poznania na sztychu z XVII w.	—	4. Widok na wzgórze Przemysława . .	5
2. Widok Poznania z miasteczka . . .	1	5. Widok na W. Teatr i Urząd Osadniczy	7
3. Widok na katedrę i kościół N. P. Marji	3		

CZASY ŚREDNIOWIECZA

6. Kościół św. Jana na Śródce . . .	9	30. Wniebowstąpienie N. Panny Marji	32
7. Portal romański przy kościele św. Jana	10	32. Płyta nagr. nieznanego kanonika .	34
8. Baszta pofortyfikacyjna	11	33. Płyta nagr. woj. Ł. Górki	35
9. Zwornik sklepienny z ratusza . . .	12	34. Płyta nagr. bisk. Urjela Górki . .	36
10. Odrzwia z sali ratuszowej	13	35. Płyta nagr. kan. B. Lubrańskiego .	37
11. Kołatka bronzowa	14	36. Płyta nagr. kan. A. Grodzickiego .	38
12. Rzut katedry poznańskiej	15	37. Obraz cechowy św. Doroty . . .	39
13. Płyta nagr. bisk. A. Opalińskiego .	16	38. Obraz Madonny z Dolska	40
14. Przedsionek kościoła katarzynek .	17	40. Zaśnięcie N. P. Marji	42
15. Ruiny kośc. św. Marji Magdaleny	18	41. Krzyż późnoromański w katedrze .	43
16. Kościół N. Panny Marji	19	42. Aquamanile z Kruchowa	44
17. Psałterja bisk. Lubrańskiego . . .	20	43. Stopa romańskiego lichtarza . . .	45
18. Kościół katarzynek	21	44. Hełm piastowski z Giecza . . .	45
19. Chór kościoła katarzynek	22	45. Monstrancja z kościoła Bożego Ciała	46
20. Sklepienia w kościele katarzynek .	23	46. Monstrancja z kośc. św. Wojciecha	47
21. Okna w kośc. Bożego Ciała . . .	24	47. Monstrancja z klasztoru w Lubiniu	48
22. Rzut kościoła Bożego Ciała . . .	24	49. Monstrancja z kościoła św. Jana .	50
23. Kościół karmelitów (Bożego Ciała)	25	50. Kielich w kościele św. Jana . . .	51
24. Krużganek w kośc. podominikańskim	26	51. Relikwjarz w kośc.św. Wojciecha .	52
25. Figura kamienna N. P. Marji . .	27	52. Krzyż procesjonalny w katedrze .	53
26. Chrzcielnica z kościoła św. Jana .	28	53. Ornat haftowany w skarbcu farnym	54
27. Chrystus rzeźbiony w farze . . .	29	100. Monstrancja w farze	94
28. Rzeźby późnogotyckie	30	108. Ornat późnogotycki w farze . . .	101
29. Pietà ze szkoły Wita Stwosza . .	31		

EPOKA ODRODZENIA

31. Fasada frontowa ratusza w Poznaniu	33	63. Pręgierz przy ratuszu	62
39. Ratusz poznański od wschodu . .	41	64. Sklepienie kryształowe w kamienicy	63
48. Nagrobek Górków w katedrze . .	49	65. Płyta nagr. bisk. S. Branickiego .	64
54. Rzut ratusza poznańskiego . . .	55	66. Nagrobek bisk. B. Izbieńskiego . .	65
55. Rzut ratusza poznańskiego (I piętro)	55	67. Nagrobek bisk. Ł. Kościeleckiego .	66
56. Sala przyjęć w ratuszu (po odnow.)	56	68. Wzory złotnicze E. Kamyna . . .	67
57. Sala przyjęć w ratuszu	57	69. Wzory złotnicze E. Kamyna . . .	67
58. Sterczyna szkarpowa na ratuszu .	58	70. Pacyfikał z kośc. św. Małgorzaty .	68
59. Kominek rzeźbiony	59	71. Kielich z kośc. św. Wojciecha . .	68
60. Ratusz poznański od zachodu . .	60	72. Misa mosiężna z kośc. luterańskiego	69
61. Portal w pałacu Górków	61	73. Dalmatyka w kościele farnem . .	70
62. Kolumna z pałacu Górków . . .	62		

EPOKA BAROKOWA

Str

74. Widok na farę 71
75. Rzut kościoła fary 72
76. Fara od strony dziedzińca . . . 73
77. Widok na chór fary 74
78. Galerja nad nawami bocznemi . . 75
79. Wnętrze fary z widokiem na organy 76
80. Główne wejście do fary 77
81. Wnętrze fary z widokiem na w. ołtarz 78
82. Kościół pofranciszkański 79
83. Kościół pobernardyński 80
84. Wieże kościoła pobernadyńskiego . 81
85. Zabudowania klaszt. XX. filipinów 82
86. Widok na katedrę 83
87. Loggia przy kaplicy św. Jacka . . 84
88. Wnętrze zboru ewangelickiego . . 85
89. Dziedziniec klasztoru podominik. . 86
90. Dawne kolegjum jezuickie . . . 87
91. Dziedziniec szkoły jezuickiej . . 87
92. Fasada frontowa katedry . . . 88
93. Nagrobek bisk. A. Szołdrskiego . 89
94. Nagrobek Rydzyńskich 90
95. Pałac Działyńskich przy St. Rynku 91
96. Rzeźby barokowe z kośc. w Poniecu 92
97. Al. Boguszewski — św. Marcin . 92
98. S. Czechowicz — Wskrzeszenie Piotrowina 93
99. Widok na ul. Marztalarską . . .
100. Monstrancja w farze 94
101. Kielichy z kośc. św. Wojciecha . 95
102. Wieczna lampa w katedrze . . . 96
103. Lichtarze srebrne w farze . . . 97

Str

104. Tabernakulum w w. ołtarzu katedry 98
105. Oprawa mszału z kościoła. St. Antyonaty 98
106. Przykrycie na ołtarz 99
107. Monstrancja w farze 100
108. Ornat barokowy 101
109. Kapa i ornat w farze 102
110. Antepedjum haftowane w farze . 103
111. Ornaty haftowane w farze . . . 103
112. Pas słucki w Muz. Wielkopolskiem 104
113. Wnętrze kośc. pofranciszkańskiego 105
114. Drzwi z krużganka kośc. podomin. 105
115. Stale barokowe w kośc. podomin. 106
116. Szafy w zakrystji farnej 106
117. Ołtarz wielki w kośc. pofranciszk. 107
118. Świecznik ze starej bożnicy . . . 108
119. Puhary cynowe z miast wielkop. . 108
120. Krata żelazna w kaplicy Górków . 109
121. Krata w kaplicy Szołdrskich . . 109
122. Cecha miejska 110
123. Chrzcielnica w farze 110
124. Oprawa księgi bisk. B. Izbieńskiego 111
125. Oprawa księgi z XVII w. . . . 111
126. Oprawa księgi z XVII w. . . . 111
127. Puchar cechu szewskiego . . . —
128. Oprawa księgi z XVII w. . . . 112
129. Piec kaflowy ze Wschowy . . . 113
130. Piec kaflowy z Żółkowa 113
131. Kamieniczka przy Nowym Rynku 114
132. Główny odwach przy St. Rynku . 115

WIEK XIX

133. Szczyty starych kamienic . . . 116
134. Pałac w Starym Rynku 117
135. Kamienica w Starym Rynku . . 118
136. Kamienica przy ul. Wrocławskiej . 119
137. Kamienica przy Nowym Rynku . 119
138. Biblioteka Raczyńskich 120
139. Widok na ul. Klasztorną 121
140. Kamienica przy ul. Wrocławskiej . 122
141. Dworek przy ul. Cieszkowskiego 123
142. Biblioteka Uniwersytecka 124
143. Były zamek cesarski 124
144. Teatr Wielki 125
145. Uniwersytet (Collegjum minus) . 125
146. Teatr Polski 126
147. Portret S. Mielżyńskiego 126
148. Pomnik Mieczysława i B. Chrobrego 127
149. W. Marcinkowski. — Nagrobek . 128
150. Polichromja w kośc. św. Wojciecha 128
151. Pieczęć miasta Poznania 129
152. Plan m. Poznania . . . . . .

Jerycz
Ogród Saski
Cmentarz żydowski
Cmentarz ewangelicko-augsburski
Cmentarz ewangelicko-reformowany
Cmentarz prawosławny
Cmentarz parafialny
Cmentarz ewangelicki
Cmentarz
Łazy
Dworzec Główny
Ul. Marszałkowska
Ul. Nowy Świat
Ul. Krakowskie Przedmieście
Ul. Trębacka
Ul. Senatorska
Ul. Miodowa
Ul. Długa
Ul. Świętojerska
Ul. Bonifraterska
Ul. Franciszkańska
Ul. Kapucyńska
Ul. Jezuicka
Ul. Dominikańska
Ul. Wierzbowa
Ul. Nalewki
Ul. Gęsia
Ul. Żelazna
Ul. Leszno
Ul. Chłodna
Ul. Wolska
Ul. Grzybowska
Ul. Marszałkowska
Ul. Wspólna
Ul. Hoża
Ul. Koszykowa
Ul. Mokotowska
Ul. Nowogrodzka
Ul. Poznańska
Ul. Hortensja
Ul. Ogrodowa
Ul. Smolna
Ul. Wiejska
Ul. Sienna
Ul. Złota
Ul. Żurawia
Ul. Marszałkowska
Ul. Aleje Jerozolimskie
Ul. Marszałkowska
Ul. Nowy Świat
Ul. Krakowskie Przedmieście
Ul. Trębacka
Ul. Senatorska
Ul. Miodowa
Ul. Długa
Ul. Świętojerska
Ul. Bonifraterska
Ul. Franciszkańska
Ul. Kapucyńska
Ul. Jezuicka
Ul. Dominikańska
Ul. Wierzbowa
Ul. Nalewki
Ul. Gęsia
Ul. Żelazna
Ul. Leszno
Ul. Chłodna
Ul. Wolska
Ul. Grzybowska
Ul. Marszałkowska
Ul. Wspólna
Ul. Hoża
Ul. Koszykowa
Ul. Mokotowska
Ul. Nowogrodzka
Ul. Poznańska
Ul. Hortensja
Ul. Ogrodowa
Ul. Smolna
Ul. Wiejska
Ul. Sienna
Ul. Złota
Ul. Żurawia
Ul. Marszałkowska
Ul. Aleje Jerozolimskie

CYBINA
Środka
Berdychowo
Św. Rocha
Błonia Wildeckie
Wały Królowej Jadwigi
PLAN·MIASTA
POZNANIA
1. Ratusz
2. Zam. Przemysława
3. Bibl. Raczyńskich
4. Teatr Polski
5. Bibl. Uniwersytecka
6. Uniwersytet
7. Kośc. ś. Wojciecha
8. Kośc. podominikan.
9. Katedra
10. Kośc. poreformacki
11. Kośc. ś. Krzyża
12. Kośc. pobernardyn.
13. Województwo
14. Fara
15. Kośc. Bożego Ciała
16. Kośc. ś. Rocha
17. Zamek
18. Urząd wodnicy

9
1
2
1
HARLANC·ZAJĄCZKOWSKA